

JĘZYK POLSKI

ORGAN TOWARZYSTWA MIŁOŚNIKÓW JĘZYKA POLSKIEGO
WYDANIE PUBLIKACJI DOFINANSOWAŁO
MINISTERSTWO NAUKI I SZKOLNICTWA WYŻSZEGO

Maria Karpluk

Warszawa, Instytut Badań Literackich PAN

Czy Słownik polszczyzny XVI wieku i słowniki korpusowe następných okresów potwierdzą teorię Profesora Witolda Mańczaka

Słowa kluczowe: językoznawstwo kwantytatywne, nieregularny rozwój fonetyczny spowodowany frekwencją, statystyka w Słowniku polszczyzny XVI wieku.

Obok gorzkiej wypowiedzi Pana Profesora Witolda Mańczaka, jednego z nielicznych polskich językoznawców o światowym horyzoncie badań, gromadzącego w kilkunastu książkach i niezliczonych artykułach dowody na istnienie nieregularnego rozwoju fonetycznego spowodowanego frekwencją, nie można przejść obojętnie. Cytuję:

w ciągu 50 lat nikt nie przedstawił argumentu przeciwko mojej koncepcji [...], nikt nie sprawdził mojej koncepcji na materiale, nikt nie zapytał statystyka o zdanie na temat mojej koncepcji, a pomimo to ogromna większość językoznawców jest przekonana, że moja koncepcja jest błędna. Na jakiej podstawie? (Mańczak 2009: 245).

Jako historyk języka polskiego chciałabym z tego zakresu dorzucić kilka obserwacji.

Zacznę od wspomnienia. Otóż podczas habilitacji (1969) na podstawie książki, w której zamieściłam tabele różniących się frekwencją wyrazów użytych w panegirykach i satyrach Jana Jurkowskiego (poety z początku XVII wieku), prof. Jan Safarewicz, filolog klasyczny i indoeuropeista, zapytał mnie, który polski uczony jako pierwszy zajmował się stylometrią. Nie wiedziałam. Dziś wiem, że to Wincenty Lutosławski — w roku 1896 i 1897, dla ustalenia chronologii dzieł Platona (zob. np. Lutosławski 2010: 100–101).

Historyjkę tę przytoczyłam w podwójnym celu: aby podkreślić wagę metody kwantytatywnej — nie tylko dla językoznawstwa — oraz by uprzedzić czytelnika, że będę się odwoływać do własnych historycznojęzykowych doświadczeń (i «niedoświadczeń»).

Tak się złożyło, że od listopada 1949 roku byłam zatrudniona w krakowskim Zespole Leksykograficznym IBL, kierowanym przez prof. Witolda Taszyckiego, utworzonym obok czterech innych — w Poznaniu, Toruniu i Wrocławiu (dwa) — usilnym staraniem prof. Marii Renaty Mayenowej¹). Prace ruszyły w takim tempie, że już w 1956 roku ukazał się Zeszyt próbny SPXVI. W obszernym wstępie zapowiedziano nowatorskie wprowadzenie s t a t y s t y k i:

¹) Znający ówczesne środowisko mogli podziwiać jej talent dyplomatyczny: połączenie we wspólnej redakcji zamierzonego Słownika polszczyzny XVI wieku profesorów Stanisława Bąka, Stefana Hrabca, Władysława Kuraszkiewicza, Stanisława Rosponda, Witolda Taszyckiego.

zmierzamy nie tylko do tego, by móc stwierdzić, że dane hasło, dana jego forma oraz znaczenie wystąpiły w ogóle [...], ale i do tego, by wiedzieć, czy było ono hasłem, formą, znaczeniem narastającym czy zanikającym i ewentualnie w jakich stylistycznych typach wypowiedzi narastało lub zanikało [...]. Podajemy ogólną liczbę występowania hasła w całym materiale, rozbijając ją na sumę liczb poszczególnych obocznych postaci fonetycznych hasła [...]. Ten sam sposób statystycznego opracowania stosujemy przy obocznościach gramatycznych [...]. Tak samo postępujemy przy poszczególnych wyodrębnionych jednostkach frazeologicznych (SPXVI 1956: XI–XII).

Jak dalej informują redaktorzy, początkowo, idąc za matematycznym uzasadnieniem prof. Władysława Kuraszkiewicza (Kuraszkiewicz i Łukasiewicz 1951: 179, 182), sądzono, że z tekstów dużych, składających się z ponad 150 000 liter, reprezentatywne statystycznie okaże się 50% tekstu, z bardzo dużych zaś (ponad 300 000 liter) — nawet 20%, czyli co piąta strona tekstu! Jednak

powiązanie słownika z serią Biblioteki Pisarzy Polskich IBL, zawierającą pełne wykazy słów użytych w danym tekście, każe się wycofać w praktyce z dotychczasowej metody opracowywania próbek statystycznych (SPXVI 1956: XII).

Dodajmy, że w pracowni krakowskiej prof. Witold Taszycki z współpracującym drem Przemysławem Zwolińskim od początku wprowadzili 100-procentową ekscerpcję nawet obszernych tekstów Marcina Bielskiego, Stanisława Orzechowskiego, Łukasza Górnickiego i in.

Próbny zeszyt SPXVI wywołał żywą dyskusję zaproszonych językoznawców. Nadesłane z zagranicy uwagi i recenzje opublikowano roboczo w osobnym zeszycie w grudniu 1957 roku (SPXVI 1957). Do frekwencji odniósł się prof. Lawrence L. Thomas z Kalifornii, proponując ułożenie znaczeń według częstości występowania w materiale: na pierwszym miejscu widziałby znaczenie najczęstsze, zamiast historycznie najwcześniejszego (SPXVI 1957: 9). Profesor Józef Trypućko z Uppsali wyraził zadowolenie z zaniechania 20- i 50-procentowej ekscerpcji tekstów. Radził przy tym:

sprawę statystyki należałoby dokładniej przedyskutować, a w każdym razie nie robić z niej dogmatu (SPXVI 1957: 27).

Widział dobre i złe strony wprowadzanej metody:

Dane statystyczne ilustrujące frekwencję poszczególnych form gramatycznych lub nawet ewentualne wahania u jednego i tego samego autora bądź w jednym i tym samym utworze będą miały dla historyka języka pierwszorzędne znaczenie. [...] System ten musi się przyczynić do nadmiernego rozrostu samego „Słownika” (SPXVI 1957: 31).

Czeski uczyony Jiří Daňhelka z Ołomuńca miał więcej obaw. Pisał bowiem o ekscerpcji i dalej o statystyce:

Byłem niesłuchanie zdumiony techniką ekscerpcji [...]. Jej zaletą jest gwarancja, że nic nie zostanie opuszczone. Jej wadą jest to, że autorów słownika dosłownie zawała materiałem, którego znaczna część ze stanowiska leksykograficznego okazuje się balastem [...]. Na szczególną uwagę zasługują dane statystyczne. [...] w obrębie opracowywanego materiału powinny być dokładne oraz przejrzyste z punktu widzenia potrzeb stylistyki. W zakresie dokładności [...] mniej więcej w 20% [materiał] pochodzi z ekscerpcji częściowej [...]. To fałszuje obraz, a dane statystyczne są tylko przybliżone. Przez nieprzejrzystość [...] rozumiem to, że z ogłoszonej statystyki użytkownik „Słownika” i badacz-stylista nie może się zorientować, na co powinien w dalszych badaniach zwrócić uwagę. [...] Powstaje zatem pytanie, czy zestawienia statystyczne w ogóle mają sens.

Moim zdaniem [...] jedynie wartościowe są wykazy danych statystycznych sporządzone z poszczególnych ekscerpowanych utworów. [...] domagałbym się umieszczenia więcej konkretnych danych w oparciu o analizę materiału niż statystyczno-mechanicznych opracowań z nieprzejrzytymi liczbami. Ta analiza dotyczyłaby oczywiście strony gramatycznej i stylistycznej zjawisk językowych (SPXVI 1957: 39–41).

W sprawie danych statystycznych muszę tu jeszcze podkreślić, że największe wątpliwości budzi podawanie statystyki przy poszczególnych znaczeniach. [...] nienaturalne jest, że w problematyce językoznawczej momentem rozstrzygającym jest statystyka, nawet jeśli odzwierciedla to frekwencja (SPXVI 1957: 44–45).

Pojawiły się oczywiście recenzje Zeszytu próbnego w czasopismach językoznawczych.

Oto parę opinii dotyczących statystyki. W *Języku Polskim* Andrzej Siudut, wieloletni współautor *Słownika staropolskiego*, opowiadał się za dopełnieniem materiałów z dzieł wykorzystanych tylko w 20 i 50%. Dla przyspieszenia redakcji proponował zrezygnować z bardzo pracochłonnej statystyki i ograniczyć się do informacji, czy wyraz jest rzadki, częsty czy bardzo częsty. Uznał, że w słowie odredakcyjnym dobrze byłoby podać, że dany wyraz lub znaczenie występuje «tylko w tekstach rękopiśmiennych lub tylko w 1. połowie XVI w., że zaświadczone jest tylko u pisarzy Wielkopolan czy Mazurów, że jest właściwe tylko tekstom religijnym lub tylko pismom innowierczym itd., itd.». Uważał, że takie uwagi ożywiłyby słownik i poszerzyły krąg odbiorców o niefachowców, którzy czytając same tylko posegregowane przykłady, nie zawsze dotrą do pełni wynikających z nich wiadomości (Siudut 1957: 212–213).

Inaczej Bogusław Kreja, który proponował:

Obok najstarszego zapisu podać też w nawiasie statystykę częstości danego hasła przed wiekiem XVI. Dla rozumienia materiału XVI w. nie jest rzeczą obojętną, czy dany wyraz jest zaświadczony w SiStp jeden jedyny raz, czy występuje masowo. Te dane liczbowe trzeba by też rozbić na grupy odpowiadające grupom w tytule hasła SPXVI. [...] [wobec oboczności *dzierzeć* || *trzymać*] żeby już redakcja dała u dołu artykułu sumaryczny wykaz zabytków, gdzie dana forma występuje [...]. Można by po nazwie zabytku podać też częstość użycia tego wyrazu (Kreja 1957: 205–206).

Na zorganizowaną w roku 1958 w Warszawie sesję Instytut Badań Literackich zaprosił kilkunastu znakomitych polskich i zagranicznych językoznawców. Dyskusji przysłuchiwać się mogli szeregowi pracownicy. Korzystając z własnych notatek, przytaczam wypowiedzi na temat statystyki. Profesor Stanisław Urbańczyk radził, by «nie robić fetysza z pełni wyrazowej i pełni znaczeniowej», gdyż w uchwyceniu tego, co powszechne, nie szkodzi 20-procentowa czasem ekscerpcja. Choć zadeklarował «życzliwe stanowisko dla statystyki», proponował w hasłach układ według rozwoju znaczeń, kryterium ilościowe uznając za «zewnątrzne». Profesor Konrad Górski przypomniał opracowywany od roku 1950 *Słownik języka Adama Mickiewicza*, w którym «nie tylko liczymy, lecz ważymy». Profesor Zenon Klemensiewicz uznał statystyczne ujęcie za słuszne w ograniczonym zakresie: ważne przy hasłach narastających i ginących, nic niedające przy słownictwie podstawowym.

Wysokie wymagania wobec planowanego SPXVI sformułował podczas sesji prof. Jerzy Kuryłowicz, który szerzej wyłożył je w artykule pt. *Synonimika i kontekst w Zeszytcie próbnym Słownika polszczyzny XVI w.* Cytuję zeń jedno z końcowych zdań i przypis do całości:

O stylistycznym nacechowaniu formy nie dowiemy się ze statystyki, lecz jedynie z zestawienia jej z jej synonimami [...]. Padały w dyskusji głosy, że odróżnianie grup żywych (regularnych) od skostniałych (nieregularnych) [...] byłoby zadaniem zanadto czasochłonnym. Uważam, że zrozumienie dokładne tekstów, z których układa się słownik, jest zadaniem językoznawczym podobnym do wywołującego tylko pozory matematycznej ścisłości, a zależnego nawet nie od przypadkowości tekstów zachowanych, ale tekstów ekscerpowanych (Kuryłowicz 1958: 92).

W ciągu blisko 15 lat zebrano w pracowniach ogromny materiał: ok. 8 milionów kartelek wyrazowych, tworzących ok. 92 000 haseł. Podzielono je na serię A (wyrazy pospolite) i B (nazwy osób i miejscowości). Dla każdego ekscerpowanego dzieła sporządzono alfabetyczny, frekwencyjny indeks wyrazów.

W roku 1966 ukazał się pierwszy tom SPXVI (*A–Bany*). «Charakterystyka *Słownika*» nakreślona przez prof. M.R. Mayenową informowała o rezygnacji z materiału onomastycznego oraz z synekdoch typu *Achilles* ‘śmiały’, które miały być opracowane osobno, w onomastykonie. Statystyka została utrzymana w całej rozciągłości. Szesnastowieczne wyrazy wymienione w drugim wydaniu słownika Lindego postanowiono z kontekstem (skolajonowanym w źródle) przytaczać w klamrach. Klamrowymi hasłami zostałyby też inne, uchwycone w tekstach spoza zasadniczego zespołu źródeł. Wspomniano także o «ewentualnych suplementach» (Mayenowa 1966: X–XII, CXXXVII).

Obszerny, również zamieszczony we wstępie artykuł prof. W. Kuraszkiewicza poświęcony statystyce w SPXVI (Kuraszkiewicz 1966: XIV–XXV) zawiera obliczenia wskaźnika bogactwa słownikowego w poszczególnych ekscerpowanych dziełach za pomocą matematycznego wzoru: $y = K \cdot \sqrt{x}$, gdzie K jest współczynnikiem stosunku liczby haseł słownikowych (y) do liczby wyrazów, czyli długości tekstu (x). Wszystko ilustrowane jest też wykresami.

Nie o to jednak chodzi w teorii prof. Mańczaka. Ciekawsze dlań byłyby wspomniane na początku rozważań prof. Kuraszkiewicza najczęstsze wyrazy, np. *albo* (22 448), *abo* (10 065), *abowiem* (7680) (Kuraszkiewicz 1966: XIV). Notabene w tekście tomu 1 hasło *abowiem* mieści w sobie *abowiem* (7472), *abowim* (189), *albowiem* (18), *albowim* (1) (SPXVI, t. 1, 1966: 39). Scalanie w hasła postaci skróconych i nieskróconych różnych części mowy weszło do Zasad redakcyjnych (Wilczewska 1966: XXVI–XXVII)².

Wartościowe dane zawiera statystyka oboczności końcówkowych czasownika *być*, np. w 1. os. lp. czasu przeszłego: *byłem, byłam, -em -m był* (553), *-ech był, byłach* (2), w lm. *-smy* (120), *-chmy* (46). W trybie warunkowym zaś *byłbych, bych był* (274) i także dość częste *byłbym, bym był* (123). Obiecująco przy tym zapowiedział autor:

Obliczenie wszystkich zebranych przykładów w zakresie gramatyki, semantyki i frazeologii bardzo rozszerza możliwość naukowego wyzyskania naszego „Słownika” w zakresie historycznej gramatyki i stylistyki. Zarówno metody obliczania wskaźnika bogactwa słownikowego, jak i problematyka statystycznej charakterystyki tekstu postępują szybko naprzód w nauce polskiej i światowej. Podajemy tu najprostsze metody orientujące w możliwościach uzyskanych dzięki tak zebranemu materiałowi, odkładając pełne przedstawienie metod i problemów statystyki leksykalnej do „Słownika frekwencyjnego polszczyzny XVI wieku” (Kuraszkiewicz 1966: XXV).

² Nie zawsze chodzi o skrót, przykładowo, na wymienione w wykazie haseł *ku* (24 791) składają się artykuły: *ku* (17 949), *k* (6842) z zapisami *k* (6707), *g* (136), np. *gwam* (1), *g domu* (1), poza tym *gwoli* (93), *grzeczy* (31), *gmyśli* (9) (SPXVI, t. 11, 1978: 504).

Skoro tyle się powiedziało o kontrowersjach dotyczących ujmowania statystyki w początkach SPXVI, dodajmy parę zdań o dzisiejszym stanie tego dzieła. Po 46 latach od wydania tomu 1, po organizacyjnych (restrukturyzacyjnych) zawirowaniach ostały się pracownie toruńska i (paruosobowa zaledwie) wrocławska. W roku 2010 wydano tom 34, kończący literę *P*, w następnym zaś — 35, ze znaczną częścią *R*. Zachowano podawanie frekwencji w nowatorsko wywalczonym przez M.R. Mayenową i W. Kuraszkiewicza rozmiarze. Nie zrealizowano planowanych wcześniej słowników: szesnastowiecznych nazw własnych, frekwencyjnego ani suplementu.

Zdawałoby się, że mający na co dzień dostęp do bezcennych materiałów młodzi leksykografowie zostaną z czasem autorami ważnych historycznojęzykowych monografii. Niestety, w zmniejszającym się gronie, przy ustawicznym wysiłku dotrzymywania terminów drukarskich, a także rodzinnych uwarunkowaniach, do rzadkości należały doktoraty, nie mówiąc o habilitacjach. Nieżyjącym już pracownikom zespołów SPXVI IBL pozostała pokorna zasługa «górników» (choćby czystej, nowoczesnej kopalni).

Piszając te słowa wypada zajrzeć do własnej bibliografii i sprawdzić, czy znajdują się w niej pozycje bezpośrednio nawiązujące do teorii prof. Mańczaka lub wykorzystujące ją. Widzę jeden artykuł pt. Okruchy szesnastowieczne: wołacze *ksze*, *kszã* od *ksiądz*, *księżã* (Karpluk 1982). Swoje spostrzeżenia autorki hasel *ksiądz* i zbiorowego *księżã* w SPXVI (t. 11, 1978) poszerzyłam o zapisy z nieekscerpowanych źródeł. W tym miejscu, znacznie tekst z 1982 roku modyfikując, przyjrzę się emocjonalnym funkcjom wymienionych wołaczy.

Formę lp. *ksze* 'księżel' dawno wymienił Jan Łoś w osobnym artykule (1921) i w swoich gramatykach historycznych języka polskiego jako staropolski³⁾ skrót często powtarzanego w mowie tytułu (Łoś 1922: 199) oraz — bez lokalizacji — jako skrót XVI-wieczny (Łoś 1927: 81). Zenon Klemensiewicz przytoczył wołacz *ksze* wśród wyrazów skróconych, fonetycznych uproszczeń, «które zresztą w sposób naturalny zachodzą w żywej mowie w odniesieniu do wyrazów często używanych, a pełniących rolę raczej czysto formalną, jak właśnie tytuły» (Klemensiewicz i in. 1964: 260). Stanisław Rospond wymienił stp. *ksze* 'księżę' przy «tworach hapologicznych, spowodowanych częstym używaniem w życiu potocznym» (Rospond 1971: 171).

O formie *kszã* 'księża' nie znajdujemy nigdzie wzmianki.

W książce Polska fonetyka i morfologia historyczna prof. Mańczak po bloku świadomych, morfologicznych skrótów wyrazów często używanych zamieścił długi wykaz skrótów nieświadomych, fonetycznych, którym podlegają często używane morfemy, wyrazy i grupy wyrazowe. Jako romanista, od razu wzbogacił przykłady polskie:

stp. *ksze* — wł. *prete* < *presbyter*; [...] pol. *waśc* — hiszp. *usted* < *vuestra merced*, wł. *vossignoria* < *vostra signoria* (Mańczak 1965: 20).

Przykład *ksze* został przezeń wymieniony także w książce Słowiańska fonetyka historyczna a frekwencja, z dopowiedzeniem:

na uwagę zasługuje fakt, że na skutek frekwencji zanikała w tym wyrazie akurat samogłoska akcentowana (Mańczak 1977: 45).

³⁾ W SStp, obejmującym materiał do roku 1500, forma ta nie występuje.

Cóż wynika ze statystyki podanej w SPXVI pod hasłami *ksiądz* i *księżą*? Wyraz *ksiądz* został użyty 2164 razy, z czego 1823 w znaczeniu 1.a. 'katolicki kapłan diecezjalny lub (rzadko) zakonny'. Jeśli odjąć skrót *X.* (1074), w pozostałych 749 zapisach wołacz występuje 98 razy i są to — uwaga! — częściej formy pełne *księżę* niż skrócone *ksze* (14). Zbiorowe *księżą* stanowi osobne hasło (gdyż w XVI wieku istniała jeszcze lm. *księżowie*). I tutaj w znaczeniu 1.a. 'katolickie duchowieństwo diecezjalne i zakonne' (358) występuje — oprócz wołacza *księżą* (12) — jedyna forma *kszą*, w nieco nonszalanckiej wypowiedzi zamożnego młodzieńca, rezygnującego z kariery duchownej:

gdy mi po drabinach [kariery] wstępować kazano,
Iżem też nie mógł wstawać na jutrznią tak rano,
Bóg was żegnaj, ksza miła, chcę służyć na dworze (1564 Proteus Bv)⁴).

Pojawia się zasadnicze pytanie: Czy oczywista rzadkość form skróconych *ksze* i *kszą*, widoczna w SPXVI, podważa teorię prof. Mańczaka?

Cytowani już historycy języka polskiego wymieniali wołacz *ksze* jako skrót często potwarzany «w żywej mowie», «w życiu potocznym». Autorzy niedawnego (gromadzonego w latach 1970–1990) Słownika polszczyzny potocznej biorą pod uwagę następujące kryteria:

- uwzględniając typ komunikatu językowego, sytuację komunikacyjną, semantykę i pragmatykę wypowiedzi, za wyznaczniki stylu potocznego uważamy wyrazy i związki, które są:
 - prymarnie mówione,
 - nacechowane emocjonalnie i wartościująco,
 - używane spontanicznie w sytuacji nieoficjalnej,
 - używane w szerokim obiegu społecznym (Anusiewicz i Skawiński 1996: 7–8).

Aktualne dziś czynniki komunikacji międzyludzkiej: intymność, wpływ/dominacja, integracja⁵) stanowiły też element XVI-wiecznego dyskursu z użyciem wołacza *ksze*. Z tym że intymność zastąpiłabym tutaj bezceremonialną poufałością, a integrację — (udawanym) zbrataniem.

Zapisy *ksze* pojawiają się dopiero od połowy wieku XVI w środowisku sympatyzującym z reformacją, por. pierwszy cytat Stanisława Murzynowskiego:

jako gdy niektórzy mówią miasto [‘zamiast’] *księżę*: *Ksze miły*, masz być kształtem żywota [‘wzorem życia’] inszych (1551 MurzOrt B3)⁶).

Mikołaj Rej w *Zwierciadle* (1568) 3 razy i w *Figlikach* (1574) 2 razy, np. w swobodnej rozmowie rycerza-szlachcica z opatem (na «ty») i w krytyce biskupa przez kanoników, pisze (z niejakim sarkazmem):

Potkał [‘spotkał’] go jeden rycerski człowiek niedaleko zamku swego, pytał go: Dokąd jedziesz, *miły ksze opacie?* (1568 RejZwierz 20); *Miłościwy ksze biskupie*, nasz miły kościelny słupie [‘filarze Kościoła’] i o *waści* złe nowiny (1568 RejZwierz 235).

4) Cytaty tu i dalej według Zasad wydawniczych typu C, tj. bez oznaczania pochyleń *á, é*, z wprowadzeniem *ó* tam, gdzie ono dzisiaj występuje (Zasady 1955: 104–109).

5) Przytoczone przez K. Pisarkową za K. Danzigerem, tam też formy zwracania się do osób duchownych: *proszę księdza*, *księżę proboszczu*, z orzeczeniem w 3. os. lp. (Pisarkowa 1979: 5, 9, 11).

6) Skróty za SPXVI.

Zauważamy *ksze* w anegdocie dworskiej, w tym szczególnie różnie opisanej przez Jana Kochanowskiego i Łukasza Górnickiego:

Książd Naropiński [...] niemal zawždy ['zawsze'] do królewskiego stołu siadał, choć mu nic nie mówiono. Chcąc mu tedy to król omierzić ['obrzydzić'], spytał go przed obiadem [...]: — *Ksże Naropiński, umyliście się?* Umył, powiada, miłościwy królu. — *Idźcież do domu jeść* (1590 KochAp 10); *Księżę, umyleś się?* — Umył, miłościwy królu. — *Idźże do domu jeść* (1566 GórnDworz R7).

Jest też *ksze* u Kochanowskiego we Fraszkach, por. prostoduszną reakcją wieśniaka:

Przyszedł chłop do biskupa, chcąc się rozwieść z żoną.

Pytają go: – Czemuż [...]

— Atolim jej nie zastał dziewicą, *ksze miły!* (1584 KochFr 42).

Poufałe *ksze plebanie* klechy Albertusa, nauczyciela szkoły parafialnej, wyprawianego na wojnę (1590; Wypr Pleb A3v, B3v, C), utrwala się, gdy powracający Albertus wylewnie wita dawnego chlebobdawcę:

Ehej, *ksze prałacie! Waszności moja służba!* (1596, Antologia 1966: 39).

Zadziwia nieobecność *ksze* w utworach wybitnych pisarzy, których dzieła ekscerpowano w SPXVI w 100%: Marcina Bielskiego, Łukasza Górnickiego, Stanisława Orzechowskiego.

Zupełnie inny niż w SPXVI obraz frekwencji i funkcji *ksze* przynosi lektura niepokażnej (1320 wersów) książeczki, polsko-łacińskich *Rozmów Wita Korczewskiego*⁷⁾, wydanej (drukarz się nie ujawnił) w Krakowie w 1553 roku. Niepewne jest polskie odczytanie nazwiska autora z łac. Vitus Corcephcius, nieznany jego życiorys (Karpluk 1968–1969: 45–46). Antyluterański ton, cięty, lecz wyważony, śmieszności i poczucie krzywdy różnych stanów — realne. Osoby rozmawiające, głównie Pan, Pleban, Kmieć, żywo przypominają Reja Krótką rozprawę (1543)⁸⁾. Otóż w tym tak objętościowo skromnym utworze wołacz *ksze* wystąpił aż 12 razy! Natomiast ani razu nie zostało użyte zbiorowe *ksza*, choć była mowa o duchowieństwie, np.

Pan: Tak ci jest, *mili kapłani,*

Róbcie też już na się sami! (I3v).

Emocjonalne użycia wołacza *ksze* u Korczewskiego nieco odbiegają od tych, które cytowałam poprzednio: surowego napomnienia (Murzynowski), poufałości (Rej), sarkazmu (Rej), dowcipnej odprawy (Kochanowski). Wspólne zapisom SPXVI i Korczewskiemu są: niesamodzielnosc *ksze*, któremu zawsze towarzyszy konwencjonalny epitet (*miły*) lub nazwa godności kościelnej (*biskupie, opacie, plebanie*), przekraczanie stanowych granic, wymiennosc grzecznościowego *wy* i bezpośredniego *ty* (orzeczenie w 2. os. lm. lub lp.). Oto parę tekstowych ilustracji z *Rozmów*. Kmieć i Student do Plebana z szacunkiem:

Kmieć: *Ksże plebanie, weźcie księgi,*

A naznaczcie, gdzie są błędy (Ev);

⁷⁾ Pełny tytuł: *Rozmowy polskie, łacińskim językiem przeplatane, rytmy ósmiorzecznicami* ['wersami ósmiozgłoskowymi'] złożone. Lokalizacje według unikatów w Bibliotece XX. Czartoryskich, wykozystanego w 1968 roku.

⁸⁾ Oraz inne utwory Reja (Witczak 1975: 21, 30, 223–224).

Student: *Ksze plebanie, dajcie nam znać,*
W tym, w czym ociec każe pytać (B4v).

Pan do Plebana, łaskawie, dziękując za powitanie, potem z perswazją, lecz poufale komplementując (*pralacie*), ale też stanowczo, z oburzeniem, irytacją, rozkazem (w ferworze opuszcza *ksze* lub używa pełnego *księżę*):

Dziękuję *wam, ksze plebanie,*
Iż taką chuć [‘życzliwość’] *macie* ku mnie (G);

w odpowiedzi na żale Plebana:

Jakoś *mi* się weźdy [‘mimo wszystko’] *macie,*
Mój plebanie, mój prelacie? (G);
A cóż to, *księżę, powieadasz,*
Krześcijany Żydom równasz?! (G4v);
A ja, *ksze plebanie,* mnimam,
Iż was w krótkim czasie [dziesięciny] miną (H3);
Masz mi, plebanie, powiedzieć,
Klął li [‘czy rzucał klątwy’] który apostoł,
Gdy się poczynął nasz Kościół?! (L3–L3v).

Osobliwością Rozmów, niespotykaną w SPXVI, jest użycie wołacza *ksze* (i *księżę*) do *klechy*⁹⁾, adepta studiów teologicznych, nauczyciela w szkółce parafialnej, zwanego *mistrzem*:

Wytrykus [‘ekonom plebana’]¹⁰⁾ poczyna mówić:

Kędyś to był, ksze Jannasie?

Klecha: Byłem na końcu wsi w karczmie (E3v);

Wytrykus: Twój urząd kościół otwierać,

Zwonić, mszą w niedzielę spiewać

[...] Nuż do postugi plebańskiej [...]

Układaj snopy w stodole,

Idź grabić siano na pole,

Uręb [‘narąb’] drew księdzu do pieca [...]

A kto by te le [‘tylko’] wylczył

Twoje prace, *księżę mistrzu?* (E4);

Pleban: Mój też *mistrz* na słomie lega,

A żal mi go, iż krzywdę [pobity w karczmie] ma.

Pan: I mnieć go żal, nieboraka,

Mistrza, ubogiego *żaka* (K4).

Kończąc analizę 12 użyc wołacza *ksze* w Rozmowach Korczewskiego w stosunku do le-dwo 14 w całym SPXVI, uznać musimy — w odniesieniu do dawnej polszczyzny — słuszność uwagi prof. Kuryłowicza o obliczaniu frekwencji zależnym od tekstów ekscerpowanych (Kuryłowicz 1958: 92). Ponadto częste, z wieloma odcieniami emocji połączone zapisy *ksze* w Rozmowach wskazują na ten wyraz jako dobrą ilustrację teorii prof. Mańczaka. Nawet wspomniane na początku niejaki zdziwienie autora, że w tym wypadku zanikła samogłoska akcentowana (Mańczak 1977: 45), zyskuje wyjaśnienie, jeśli przyjmiemy, że nie pojedynczy wyraz

⁹⁾ Zdrobnienie od *kleryk*, łac. *clericus* ‘duchowny niższych święceń’ (Sławski 1958–1965: 199).

¹⁰⁾ Z łac. *vitricus* ‘ten, kto zarządza kasą kościelną’ (Sondel 1997: 999).

księżę, lecz grupy dwuwyrzowe *księżę plebanie*, *biskupie*, *opacie* przechodziły w *ksze plebanie* itd. Akcentuacją grup dwuwyrzowych prof. Mańczak także się zajmował (Mańczak 1952: 20–21).

Zanik wołacza *ksze* wydaje się zjawiskiem socjolingwistycznym związanym z utrwaleniem społeczno-politycznego prestiżu Kościoła katolickiego przez kontrreformację, wdrażanie uchwał soboru trydenckiego, nowe zakony i — szczególnie w Polsce — patriotyczną rolę w czasie najazdu szwedzkiego.

Z 1. połowy XVII wieku podałam parę zapisów *ksze* z literatury sowizdrzalskiej (Karpłuk 1982: 122). Pouczające cytaty znalazłyby się w bogatych zasobach Słownika języka polskiego XVII i 1. połowy XVIII wieku. Będą to jednak — jak dla wszystkich minionych epok — dane niekompletne.

Sumując, uważam, że dopiero współczesne korpusowe językoznawstwo światowe, dzięki nowym możliwościom technicznym, będzie w stanie zgromadzić wielomilionowe zbiory najrozmaitszej leksyki. Na przykładzie nowo powstających wyrazów cyfrowo potwierdzi słuszność genialnie prostej teorii prof. Mańczaka o nieregularnym rozwoju fonetycznym spowodowanym frekwencją.

Bibliografia

- Antologia 1966: Antologia literatury sowizdrzalskiej XVI i XVII wieku, opr. S. Grzeszczuk, BN I 186, Ossolineum, Wrocław.
- Anusiewicz J., Skawiński J. 1996: Słownik polszczyzny potocznej, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa–Wrocław.
- Karpłuk M. 1968–1969: [Biogram] Korczewski Wit, [w:] Polski słownik biograficzny, t. 14, red. E. Rostworowski, Ossolineum, Wrocław–Warszawa–Kraków, s. 45–46.
- Karpłuk M. 1982: Okruchy szesnastowieczne: wołacze *ksze*, *kszą* od *ksiądz*, *księżą*, Język Polski LXII, s. 119–123.
- Klemensiewicz Z., Lehr-Splawiński T., Urbańczyk S. 1964: Gramatyka historyczna języka polskiego, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.
- Kreja B. 1957: Słownik polszczyzny XVI wieku, (rec.), Lingua Posnaniensis VI, s. 204–209.
- Kuraszkiewicz W. 1966: Uwagi o statystyce w *Słowniku*, [w:] SPXVI I, s. XIV–XXX.
- Kuraszkiewicz W., Łukaszewicz J. 1951: Ilość różnych wyrazów w zależności od długości tekstu, Pamiętnik Literacki XLII, z. 1, s. 168–182.
- Kuryłowicz J. 1958: Synonimika i kontekst w Zeszytach próbnym Słownika polszczyzny XVI w., Język Polski XXXVIII, s. 87–92.
- Linde S.B. 1854–1860: Słownik języka polskiego, t. 1–6, wyd. 2 poprawne i pomnożone przyg. A. Bielewskiego, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Lwów.
- Lustosławski 2010: Wincenty Lutosławski 1863–1954, [w serii:] „W służbie nauki”, nr 16: Materiały z Posiedzenia Naukowego PAU w dniu 19 listopada 2004 r., Archiwum Nauki PAN i PAU, red. R. Majkowska, E. Fiałek, Polska Akademia Umiejętności, Kraków.
- Łoś J. 1921: *Książdz* i jego krewniacy, Język Polski VI, s. 146.
- Łoś J. 1922: Gramatyka polska, cz. 1: Głosownia historyczna, Ossolineum, Lwów–Warszawa–Kraków.
- Łoś J. 1927: Krótka gramatyka historyczna języka polskiego, druk Uniwersytetu Jagiellońskiego, nakład i własność K.S. Jakubowski, Lwów.
- Mańczak W. 1952: O akcentuacji grup dwuwyrzowych, Język Polski XXXII, s. 15–24.
- Mańczak W. 1965: Polska fonetyka i morfologia historyczna, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Łódź–Warszawa–Kraków.
- Mańczak W. 1977: Słowiańska fonetyka historyczna a frekwencja, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków.

- Mańczak W. 2009: O roli frekwencji w języku, *Prace Filologiczne* LVI, s. 285–292.
- Mayenowa M.R. 1966: Charakterystyka *Słownika*, [w:] SPXVI I, s. VIII–XIII.
- Pisarkowa K. 1979: Jak się tytułujemy i zwracamy do drugich, *Język Polski* LIX, s. 5–17.
- Rospond S. 1971: Gramatyka historyczna języka polskiego, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.
- Siudut A. 1957: Słownik polszczyzny XVI wieku. Zeszyt próbny, (rec.), *Język Polski* XXXVII, s. 209–215.
- Sławski F. 1958–1965: Słownik etymologiczny języka polskiego, t. 2 (*k–kot*), Towarzystwo Miłośników Języka Polskiego, Kraków.
- Słownik języka polskiego XVII i 1. połowy XVIII wieku. Zeszyt próbny, opr. Zespół Pracowni Historii Języka Polskiego XVII/XVIII w. pod kier. K. Siekierskiej, 1996; t. 1, z. 1–5, 1999–2004, Instytut Języka Polskiego PAN, Kraków. Od roku 2004 opr. w wersji elektronicznej, kier. W. Gruszczyński.
- Sondel J. 1997: Słownik łacińsko-polski dla prawników i historyków, Universitas, Kraków.
- SPXVI 1956: Słownik polszczyzny XVI wieku. Zeszyt próbny, red. S. Bąk, S. Hrabec, W. Kuraszkiewicz, M.R. Mayenowa, S. Rospond, W. Taszycki, Ossolineum, Wrocław.
- SPXVI 1957: Słownik polszczyzny XVI wieku. Uwagi i recenzje, Instytut Badań Literackich PAN, Warszawa.
- SStp: Słownik staropolski (A–Ż), red. S. Urbańczyk, t. 1–11/6, 1953–2000; red. zespół, t. 11/7–11/8, 2001–2002, Ossolineum, Instytut Języka Polskiego PAN, Warszawa–Kraków.
- Wilczewska K. 1966: Zasady redakcyjne *Słownika*, [w:] SPXVI I, s. XXVI–XLII.
- Witczak T. 1975: Studia nad twórczością Mikołaja Reja, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa–Poznań.
- Zasady 1955: K. Górski, W. Kuraszkiewicz, F. Peplowski, S. Saski, W. Taszycki, S. Urbańczyk, S. Wierczyński, J. Woronczak, *Zasady wydawania tekstów staropolskich*. Projekt, przykłady opr. J. Woronczak, Ossolineum, Wrocław.

Summary

Will the Dictionary of 16th Century Polish and other corpus-based dictionaries of subsequent periods confirm Prof. Witold Mańczak's theory?

Keywords: quantitative linguistics; irregular phonetic development caused by frequency; statistics in the Dictionary of 16th Century Polish.

Giving the example of vocative *kše!* 'księżę!' recorded in the Dictionary of 16th Century Polish relatively rarely, but frequent in non-excerpted polemical "Conversations" by Wit Korczewski, the authoress points to the validity of Prof. Mańczak's theory.

Yet, a further explanation of the history of this form, i.e. in which environment it originated, by whom it was used, to whom it was addressed and why it disappeared, belongs to sociolinguistics.

Contemporary corpus-based dictionaries, gathering multimillion examples of current lexicon, will be able to capture in statu nascendi and digitally confirm this brilliantly simple theory.

Aleksandra Krawczyk-Wieczorek

Warszawa, Instytut Podstaw Informatyki PAN, Uniwersytet Warszawski

**Automatyczna lematyzacja tekstu w zapisie fonetycznym.
Korpus polskiej gwary południowokresowej¹⁾**

Słowa kluczowe: korpus tekstów, polszczyzna kresowa, słownictwo, lematyzacja.

Korpus, który tu prezentuję, powstał do celów charakterystyki funkcjonowania słownictwa w tekstach z polskiej wsi Maćkowce na Ukrainie, wsi, w której do dziś na co dzień mówi się dobrze zachowaną polską gwarą (charakterystykę tę przedstawiam w niepublikowanej rozprawie doktorskiej, zob. Krawczyk-Wieczorek 2011)²⁾. Oprócz dominującej warstwy zgodnej z polszczyzną ogólną w materiale występują polskie archaizmy i dialektyzmy, a także zapożyczenia i cytaty z języka ukraińskiego i rosyjskiego (dalej wszystkie te grupy będą określać łącznie jako leksykę dyferencjalną). Celem badań było m.in. przedstawienie proporcji pomiędzy leksyką rodzimą a zapożyczoną we wszystkich tekstach oraz u poszczególnych osób, a także zbadanie występowania w tekstach wybranych par i grup synonimów. Do tego potrzebny był korpus lematyzowany, czyli zawierający przy każdej jednostce tekstu jej postać hasłową, a prócz tego podający przy każdej słowoformie dane o osobie mówiącej. Stworzony korpus, liczący ok. 140 000 słów bez wypowiedzi eksploratora, jest pierwszym polskim elektronicznym korpusem gwarowym i jednym z pierwszych na obszarze Słowiańszczyzny³⁾.

1) Tekst został przedstawiony w postaci referatu pt. Mały korpus jednej gwary na konferencji Slavicorp, która odbyła się w Warszawie w dniach 22–23 listopada 2010.

2) Praca naukowa finansowana ze środków na naukę MNiSW w latach 2009–2011 jako projekt badawczy (nr 0129/B/H03/2009/37) — współfinansowana ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego i budżetu państwa w ramach Zintegrowanego Programu Operacyjnego Rozwoju Regionalnego, Działania 2.6 «Regionalne Strategie Innowacyjne i transfer wiedzy» projektu własnego Województwa Mazowieckiego «Mazowieckie Stypendium Doktoranckie».

Materiał badawczy zebrano w znacznej części podczas badań terenowych, finansowanych z grantu KBN nr 2H01D 014 22 «Zróżnicowanie gwar polskich na Ukrainie», prowadzonego przez J. Riegera.

3) W Internecie znajduje się gwarowy podkorpus Narodowego Korpusu Języka Rosyjskiego, stosujący zapis ortografizowany (NKRJaDial, ok. 200 000 słów; więcej na ten temat zob. Letucij 2005a, 2005b, 2009), a także kilka korpusów potocznego języka mówionego z obszarów, gdzie język ten znacznie odbiega od normy literackiej. Dla języka czeskiego istnieje korpus mowy Pragi (PMK, 675 000 słów), Brna (BMK, 490 000 słów) oraz dwa korpusy z czeskiego obszaru dialektalnego (ORAL2006 i ORAL2008, każdy z nich liczy ok. 1 mln słów); wszystkie dostępne w wersji nieanotowanej i nielematyzowanej. Wszystkie korpusy czeskiego języka mówionego prezentują nagrania żywej mowy wykonane specjalnie do tego celu. Prócz tego istnieje słoweński korpus języka mówionego (RGKSJ), który w październiku 2011 roku liczył 1 mln słów. Obok zapisu ortograficznego podaje się zapis uwzględniający ważniejsze cechy fonetyczne. Możliwe jest przeszukiwanie tekstów w obu wariantach zapisu, według hasła języka literackiego lub według brzmienia danej słowoformy (RGKSJ). W planach jest ukraiński

Materiał stanowią nagrania 27 godzin rozmów z dwudziestoma mieszkańcami wsi. Teksty zostały przepisane ręcznie do plików MS Word. Zastosowano zapis fonetyczny, jednak dla uniknięcia problemów przy konwersji pliku zamiast czcionkami fonetycznymi posłużono się znakami i kombinacjami znaków polskiej ortografii (np. «sz», «ż», «cz» zamiast «š», «ž», «č») oraz innymi znakami dostępnymi z klawiatury (np. «&» zamiast «ə», «u\$» zamiast «u»). Zaznaczano zmiany barwy samogłosek (np. wymowę nieakcentowanych *e*, *o* jako *i/y*, *u* lub głosek pośrednich), różną realizację nosowości, półmiękką wymowę spółgłosek *s'*, *z'*, *c'*, *dz'*, upodobnienia spółgłosek pod względem dźwięczności, sposobu, miejsca artykulacji, uproszczenia grup spółgłoskowych i inne cechy fonetyczne. Próbką zapisu jest następujący fragment:

Chaty byli wałkuwane, z wałkuł, puszyte słomo dachy, k'iczki krync'ili zy słomy j tak psyw'u\$zuwali snopk'i, i to dah był nakrytyj. P'ec f chac''e stał, f p'ecu paliło s''e słomo, gark'i f p'ecu k'ip'eli, gutuwało s''e jes''4).

W elektronicznych korpusach tekstów można za pomocą wyszukiwarki szybko odnaleźć wszystkie wystąpienia danej formy. W korpusie nieanotowanym, czyli w tekście nieopatrzonym żadnymi dodatkowymi informacjami, można wyszukać wszystkie wystąpienia danego ciągu znaków (np. wszystkie wystąpienia słowoformy *chodzili*). Zwykle jednak uzupełnia się korpus, umieszczając przy każdej formie informacje gramatyczne (jest to tzw. anotacja gramatyczna), postać hasłową (lematyzacja) i inne, tak by można było za pomocą jednego zapytania wyszukać na przykład wszystkie formy o danej charakterystyce gramatycznej czy wszystkie formy danego leksemu.

W tekście o przedstawionej powyżej postaci wyszukanie wybranej słowoformy poprzez ciąg znaków stwarza znacznie więcej trudności niż w tekście napisanym polszczyzną ogólną, gdyż zawsze trzeba wyszukać różne możliwe brzmienia tej formy, np. dla formy *chodzili* — ciągi znaków *chodźili*, *chudzili*, *chodz'ili*, *chudz'ili* i in., konieczne było więc przeprowadzenie lematyzacji, a jednocześnie zdecydowano się zachować oryginalny zapis. Z powodu zapisu fonetycznego, a także ze względu na występowanie cech niezgodnych z polszczyzną ogólną na wszystkich poziomach języka użycie istniejących narzędzi do lematyzacji, stworzonych dla polszczyzny ogólnej, nie było możliwe. Postanowiono zatem każdemu słowu⁵) z tekstów przypisać taki odpowiedni ciąg znaków, który może być zinterpretowany przez istniejący już analizator morfologiczny polszczyzny. Dla leksemów polszczyzny ogólnej będzie to odpowiednia forma ogólnopolska (np. *chudz'ili* → *chodzili*); wyrazy dyferencjalne zostały zinterpretowane osobno, o czym będzie mowa dalej.

korpus gwarowy (por. Siruk 2012). Niedostępny w Internecie jest niewielki, ale wyczerpująco oznakowany rosyjski Saratowski Korpus Gwarowy (SDK), zawierający na razie teksty z trzech wsi (zob. np. Kriuczkowa 2007, Multimedijnyj... 2009).

⁴) Zapis «u\$» oznacza samogłoskę *u* nosowe, zapis w górnej frakcji — osłabioną artykulację. Zapisy «s'», «z'», «c'», «dz'» oznaczają głoski półmiękkie, a «s''», «z''», «c''», «dz''» — wymowę pośrednią między wymową półmiękką a pełną miękkością.

⁵) Z terminologii językoznawstwa korpusowego przejmuję termin *słowo* na określenie ciągu liter ograniczonego spacjami.

Do przypisania wspomnianych interpretacji, a następnie do lematyzacji poszczególnych form i stworzenia korpusu tekstów w Maćkowcach został napisany pakiet programów FonOrt. Jego autorem jest Michał Wiczorek, wskazanie zaś zadań oraz podstawy lingwistyczne pochodzą ode mnie. W dalszej części artykułu opisuję kolejne etapy działania zestawu programów FonOrt.

Teksty zostały przekształcone do formatu XML, który pozwala na umieszczanie dodatkowych informacji dla maszyny, potrzebnych do dalszej komputerowej analizy tekstu. Jednocześnie specjalne oznaczenia otrzymały niektóre fragmenty tekstu, wyodrębnione wcześniej ręcznie, w tym wypowiedzi eksploratora, dłuższe fragmenty wypowiedziane po ukraińsku lub rosyjsku czy nazwy własne.

Lematyzacja składa się z kilku etapów. W pierwszym etapie program przekształca pewne kombinacje znaków w inne, tak aby przybliżyć zapis poszczególnych wyrazów tekstowych do istniejących form polskich. Drugim krokiem jest przypisanie rezultatom tych przekształceń odpowiedniej formy (lub form) z listy polskich form wyrazowych. W trzecim etapie tak wybranym formom przypisuje się postać hasłową. W etapie ostatnim program wybiera jedną spośród tak wytypowanych interpretacji leksykalnych.

Krok 1. Zmiana zapisu

Pierwszy etap działania opisywanego tu programu jest oparty na zestawie ok. 320 reguł zamiany jednej kombinacji znaków na inną, tak aby przybliżyć zapis do postaci ortograficznej. Na pierwszym miejscu można wymienić reguły, które przywracają konwencje polskiej ortografii, nie ingerując natomiast w brzmienie wyrazu. Usunięto na przykład zapis akcentu:

` → np. pom`agałem → pomagałem,

przywrócono ortograficzny zapis nosówki tylnej:

Q → ą np. wQsy → wąsy,

przywrócono zapis «ń» zamiast dwuznaku «i#», oznaczającego *j* nosowe:

i# → ń np. pai#stwo → państwo.

Wiele reguł dotyczyło przekształcenia fonetycznego zapisu miękkości spółgłosek na ortograficzny, np.:

ći → ci np. ćisza → cisza
 ća → cia np. ćasto → ciasto
 b'a → bia np. b'ały → biały
 w'e → wie np. w'em → wiem.

Czasem trzeba było uwzględnić różne możliwe rezultaty, np. litera «ż» w tekstach odpowiada zarówno ortograficznemu «ż», jak i «rz», zatem rezultaty zamian będą tu podwójne, nie da się też uniknąć zamian niepotrzebnych:

ż → ż | rz⁶⁾ np. żeka → żeka | rzeka
 żaba → żaba | rzaba.

⁶⁾ Pionowa kreska oddziela alternatywne rezultaty.

Większość reguł daje podwójne lub nawet potrójne rezultaty, co będzie widoczne także w kolejnych przykładach.

Kolejna grupa reguł służy do niwelacji zaznaczonych w tekście cech fonetycznych, np. zmian barwy samogłosek nieakcentowanych:

.e⁷⁾ → e np. zboż.e → zboże
y → y | e np. zboży → zboże | zboży
mysz → mysz | mesz.

Jak widać, tu także często mamy więcej niż jeden rezultat zamiany. Uwzględniono również międzywyrazowe i wewnątrzwyrazowe upodobnienia spółgłosek pod względem dźwięczności, np.:

p>⁸⁾ → b> | p> np. chlep → chleb | chle**p**
p{bezdźw}⁹⁾ → b\$1¹⁰⁾ | p\$1 np. bapka → babka | bapka.

Zmiana transkrypcji dotyczyła także na przykład zapisu wymowy dawnych samogłosek nosowych (np. *domb* → *dąb*) oraz zapisu głosek protetycznych (np. *jigła* → *igła*, *u(okno¹¹⁾*) → *okno*).

Pewna liczba reguł obejmuje też zamianę gwarowych końcówek fleksyjnych na ogólnopolskie, np.:

ema> → emy> | ema> np. chcema → chcemy | chcema
oma> → amy> | oma> np. moma → mamy | moma.

Z powodu więcej niż jednego rezultatu zamiany poszczególnych grup liter w wielu wypadkach ostatecznych wyników jest wiele, nawet kilkaset. Na przykład do przekształcenia słowa *wałkuf* zastosowano cztery reguły, a rezultatem jest osiem form (spacjowaniem zaznaczono formę istniejącą w polszczyźnie literackiej):

wałkuf → wałg, wałk, wałkof, wałkuf, wałkóf, wałkow, wałkuw, wałk ów,
zastosowane reguły: uf> → uf> | >¹²⁾
 u → u | ó | o
 f> → f> | w>
 k> → k> | g>.

Oto rezultaty zamiany trzech innych słów z przytoczonego na początku fragmentu (formy istniejące na liście polskich form wyrazowych zostały wyróżnione spacjowaniem:

7) Dwuznak «.e» oznacza głoskę pośrednią pomiędzy *e* oraz *i/y*.

8) Nawias ostry zamykający oznacza koniec wyrazu.

9) Aby dla wielu analogicznych sytuacji nie pisać osobnych reguł, stosuje się niekiedy symbole oznaczające dowolną literę z pewnej grupy liter. W tym wypadku symbol «{bezdź}» oznacza dowolną literę oznaczającą spółgłoskę bezdźwięczną.

10) Symbol «\$ + liczba» oznacza, że po strzałce należy powtórzyć bez zmian jeden ze znaków z szeregu stojącego przed strzałką, konkretnie ten, na który wskazuje ta liczba. Znak pierwszy ma zawsze numer «0», zatem w podanym przykładzie zapis «\$1» oznacza drugi znak z szeregu «p{bezdźw}», czyli znak «{bezdźw}» (w przykładzie *bapka* będzie to litera «k»).

11) Dwuznakiem «u(» zapisywano w tekstach *u* niezgłoskotwórcze.

12) Reguła usuwająca litery «uf» na końcu wyrazu służy na przykład do zamiany zapisu *kobituf* na *kobit*.

chac³e → chaci, chacie,

puszycie → poszete, poszety, poszycie, poszycy, puszete, puszety, puszyte, puszyty, pószete, pószety, pószycie, pószycy,

krync³ili → krenciele, krencielej, krencieli, krencieliej, krencielij, krencile, krencilej, krencili, krenciliej, krencilij, krynciele, kryncielej, kryncieli, kryncieliej, kryncielij, kryncile, kryncilej, kryncili, krynciliej, kryncilij, kręciele¹³), kręcielej, kręcieli, kręcieliej, kręcielij, kręcile, kręcilej, kręcili, kręciliej, kręcilij.

Omówiona koncepcja zamiany jednego zapisu na inny jest także wykorzystywana przy tworzeniu elektronicznej kartoteki słownika gwar archangielskich (AOS 1986–2010): zastosowano tam procedury zamiany pisowni fonetycznej na półfonetyczną czy też ortografizowaną w celu zautomatyzowania lematyzacji (por. Kaczinską 2009). Wypracowane metody zostaną wykorzystane również w nowej wersji podkorpusu gwarowego Narodowego Korpusu Języka Rosyjskiego (NKRJaDial) do przekształcenia zapisu fonetycznego na półfonetyczny oraz ortografizowany (informacje ustne od I. Kaczynskiej z Uniwersytetu Moskiewskiego im. M. Łomonosowa, wrzesień 2010).

Krok 2. Wybór interpretacji istniejących w polszczyźnie ogólnej

Spośród otrzymanych interpretacji komputer wybiera te, które są zgodne z ogólnopolskimi formami wyrazowymi. Wybór odbywa się poprzez porównanie z listą polskich form wyrazowych, dostępną na stronie www.sjp.pl¹⁴). Program wyszukuje wszystkie te rezultaty zamiany, które w identycznej formie występują na wspomnianej liście. Dla powyższych przykładów będą to słowa *walków*, *chacie*, *poszycie*, *poszycy*, *kręciele*, *kręcieli*, *kręcili*.

Jak widać, czasem pojawia się więcej niż jedna interpretacja; często jednak są to różne formy tego samego leksemu, co do badań leksyki jest wystarczające, gdyż wybór dowolnej interpretacji będzie prowadził do prawidłowej lematyzacji (przykład *poszycie*, *poszycy*). W takiej sytuacji program wybiera postać bliższą graficznie formie wyjściowej (tu: *poszycie*). O wyborze właściwej interpretacji w wypadku różnych leksemów będzie mowa dalej.

Nie zawsze jednak wśród rezultatów zamiany występuje forma identyczna z ogólnopolską, np.:

gark³i → garki, garkie.

Jeśli do żadnego z uzyskanych ciągów znaków nie da się dopasować identycznego z listy polskich słowoform, program wyszukuje na tej liście formy podobne do uzyskanych wyników, przy czym podstawowa czynność polega tu na usunięciu, dodaniu lub zamianie dowolnego znaku na inny. Wykorzystana tu metoda jest często stosowana w programach do sprawdzania pisowni. Polega ona na obliczeniu tzw. odległości edycyjnej pomiędzy zadaniem ciągiem liter

¹³) Formy leksemu *kręciel* znajdują się na liście polskich form wyrazowych wykorzystanej do rozpoznania wyrazów istniejących w polszczyźnie, a także w plikach programu Morfeusz, za pomocą którego przeprowadza się lematyzację (szerzej na ten temat — zob. dalej).

¹⁴) Lista ta została również uzupełniona o formy wyrazów dyferencjalnych, które wystąpiły w tekstach, o czym będzie mowa dalej.

a formami znajdującymi się na liście, z której należy wybrać zapis docelowy. Najbardziej podobne będą te ciągi znaków, dla których odległość edycyjna jest najmniejsza. Przykładowo: pomiędzy słowami *kot* i *kot* odległość edycyjna wynosi 0, a między słowami *kot* i *kota*, *kot* i *kod*, *kot* i *ot* — wynosi 1. Dla etapu opisanego wcześniej (np. wybór interpretacji *chacie* spośród rezultatów *chaci*, *chacie*) odległość ta wynosi zatem 0. Jeśli form takich nie ma, w drugiej kolejności program wybiera wszystkie formy, dla których odległość edycyjna od analizowanego ciągu znaków wynosi 1, jeśli takich również nie ma — formy różniące się o 2 itd. (za maksymalną odległość edycyjną braną pod uwagę przyjęto 4). W ten sposób można przypisać interpretację słowu *gark'i*: odległość edycyjna pomiędzy jednym z wyników zamian (*garki*) a poszukiwanym (*garnki*) wynosić będzie 1. Wadą takiego postępowania jest to, że na wykorzystywanej liście występuje aż 26 polskich słowoform, dla których odległość edycyjna wynosi tu 1, m.in. *arki*, *barki* (forma leksemu *barek* lub *bark*), *gacki*, *gadki*, *gaiki* itp.

Aby uniknąć rezultatów zupełnie nieprawdopodobnych (np. forma wyjściowa *garki* — dopasowana interpretacja *arki*), ustawiono pewne preferencje. Wzięto pod uwagę przede wszystkim pewne nieregularne zmiany fonetyczne, nieuwzględnione wcześniej w regułach. Jako preferowane ustawiono na przykład dodanie litery oznaczającej spółgłoskę, a to ze względu na częste w mowie redukcje grup spółgłoskowych. Dlatego też domyślny koszt zamiany litery oznaczającej spółgłoskę na dowolną inną literę określono jako 4 (aby była to ostatnia z możliwych czynności programu, jeśli inne nie dadzą rezultatów), a koszt usunięcia dowolnej litery lub dodania litery oznaczającej samogłoskę — jako 3 (jest to zatem średnio preferowana zamiana). Z kolei dla dodania litery oznaczającej spółgłoskę ustawiono wartość 2. Dzięki temu rezultaty dopasowania form do słowa *garki* ograniczono do trzech: *garnki*, *garbki*, *gwarki*, dla których odległość edycyjna wyniosła 2 (dla porównania: dla wyniku *arki* będzie to 3, dla wyniku *gacki*, *gadki*, *gaiki* — 4). Podobnie preferowana jest na przykład zamiana litery *e* na *ę* oraz *o* na *ą* ze względu na stosunkowo częstą utratę nosowości w gwarze (np. zmiana *jeczmień* → *jęczmień* ma wartość 1, a zmiana *ido* → *idą* — wartość 2).

Jak wspomniano wcześniej, wzorcowa lista słowoform została uzupełniona o formy zanotowanych w tekstach wyrazów dyferencjalnych; wyrazy te wybrano z tekstów ręcznie. Do uzyskania wszystkich form wyrazowych każdego z leksemów wykorzystano pliki służące do budowy słownika języka polskiego dla programów do sprawdzania pisowni (dostępne na stronie www.sjp.pl). W jednym z tych plików znajdują się specjalnie oznakowane tablice zakończeń słowoform polskich, uszeregowane według wzorców odmiany, w drugim zaś — lista form hasłowych leksemów polskich wraz z symbolami paradygmatów, odnoszącymi dany leksem do właściwego paradygmatu we wspomnianych tablicach. Na podstawie tych dwóch plików można automatycznie utworzyć wszystkie formy wyrazowe leksemów z pliku drugiego.

Każdemu wyrazowi z listy wyrazów dyferencjalnych przypisano zatem odpowiedni symbol odmiany na wzór leksemów z pobranej listy należących do tego samego paradygmatu, np.: *Maćkowce/fW* na wzór: *skrzypce/fW*. W ten sposób uzyskano formy: *Maćkowiec* (tak właśnie brzmi forma dopełniacza w gwarze), *Maćkowcom*, *Maćkowcami*, *Maćkowcach*. Dzięki takiemu uzupełnieniu także formy wyrazów dyferencjalnych są przez program rozpoznawane i poprawnie lematyzowane.

Krok 3. Lematyzacja

Tak wybranym formom program przypisuje interpretację leksykalną, do czego wykorzystano program Morfeusz SIA-T autorstwa Zygmunta Saloniego i Marcina Wolińskiego. Dla powyższych przykładów będą to:

wałków: WAŁEK
chacie: CHATA
poszyte: POSZYĆ
poszyty: POSZYĆ
kręcili: KRĘCIĆ
kręciela: KRĘCIEL
kręcili: KRĘCIEL
garki: GARBEK, GARNEK, GWAREK.

Krok 4. Wybór właściwej lemmy

Dwa przykłady otrzymały tu więcej niż jedną interpretację leksykalną: *krync'ili* (KRĘCIĆ i KRĘCIEL) i *gark'i* (GARBEK, GARNEK i GWAREK). Problem ten jest znany twórcom korpusów, np. w dwumilionowej próbie z korpusu PWN co ósma forma (13%) ma więcej niż jedną interpretację leksykalną (Świdziński i in. 2002: 195–197). Rozwiązania przyjmowane w wielkich korpusach tekstów można ogólnie podzielić na oparte na metodach statystycznych, które zakładają trenowanie programu ujednoznaczającego na oznakowanym ręcznie tekście wzorcowym, oraz oparte na zestawie reguł lingwistycznych (szerzej na ten temat zob. Rudolf 2004: 73–103). Podczas tworzenia korpusu Maćkowiec zdecydowano się na kombinację kilku znacznie prostszych metod.

Wyrazom hasłowym, które znajdują się na liście wyrazów dyferencjalnych, дано pierwszeństwo przed formami ogólnopolskimi. Dzięki temu na przykład często pojawiające się w tekstach słowo *wsio* nie jest interpretowane jako narzędnik liczby pojedynczej rzeczownika ogólnopolskiego *wieś*, lecz — prawidłowo — jako zapożyczenie *wsio* 'wszystko' (na określenie wsi w gwarze występują wyrazy *sioło* i *wioska*).

Przyjęto poza tym prostą metodę probabilistyczną — spośród proponowanych interpretacji program na stałe wybiera tę, która zajmuje wyższą pozycję na liście frekwencyjnej polskich słowoform. Do tego celu zbudowano listę frekwencyjną na podstawie korpusu Słownika frekwencyjnego polszczyzny współczesnej (SFPW), dostępnego na stronie www.mimuw.edu.pl/polszczyzna/pl196x/. W ten sposób spośród trzech interpretacji słowa *gark'i* została wybrana prawidłowa — GARNEK, a spośród dwóch interpretacji słowa *krync'ili* — również prawidłowa KRĘCIĆ.

Wreszcie wspomniane już pierwszeństwo, nadane tym rezultatom, które są graficznie bliższe postaci wyjściowej, także prowadzi do wyboru jednego z leksemów. A zatem na przykład dla słowa *z'im'e*, które otrzymuje trzy interpretacje: *zimie* (ZIMA), *ziemie* (ZIEMIA) i *ziemi* (ZIEMIA), wybrana została prawidłowa interpretacja *zimie* (ZIMA) jako graficznie najbliższa postaci wyjściowej *z'im'e*.

Aby sprawdzić skuteczność programu, wybrałam próbkę tekstów składającą się z 350–400 słów informatorów. W próbce tej program nie rozpoznał prawidłowo trzynastu słów,

co stanowi ok. 3%. Natomiast we fragmencie przedstawionym na początku artykułu wszystkie formy zostały rozpoznane prawidłowo.

*

Rezultatem przedstawionych działań jest lematyzowany korpus. Został on przystosowany do wymogów wyszukiwarki Poliqarp (Janus, Przepiórkowski 2007), stworzonej na potrzeby korpusu IPI PAN (KorpIPI). Za pomocą programu Poliqarp można wyszukiwać w korpusie wyrazy zarówno według ich postaci graficznej, jak i według lemmy. Pozwala on także wybrać do przeszukiwania fragmenty korpusu oznaczone określonymi parametrami, np. ograniczyć wyniki do wystąpień u jednego informatora.

Bibliografia

- AOS 1986–2010: Archangielskij oblastnoj słowar', t. 1–13, A–Žachtut'sia, red. O.G. Giecowa, Izdatelstwo Moskowskogo Uniwiersitieta, Moskwa.
- Janus D., Przepiórkowski A. 2007: An open source corpus indexer and search engine with syntactic extension, [w:] Proceedings of the ACL 2007 Demo and Poster Sessions, Prague, s. 85–88.
- Kaczinskaja I.B. 2009: Korpusnaja lingwistika w dialektologii i elektronnaja kartotieka „Archangielskogo oblastnogo słowaria”, [w:] Slovo i słowar'. Vocabulum et vocabularium. Sbornik naucznych trudow po leksikografii, GrGU im. Ja. Kupały, Grodno, s. 39–42.
- Krawczyk-Wieczorek A. 2011: Słownictwo polskiej gwary kresowej na przykładzie Maćkowiec na Podolu. Charakterystyka funkcjonalna (komputeropis rozprawy doktorskiej).
- Kriuczkowa O.J. 2007: Elektronnyj korpus russkoj dialektnoj rieczki i principy jego razmietki, [w:] Izwiestija Saratowskogo uniwiersitieta. Nowaja sierija. Filologija. Żurnalistika, t. 7, Saratow (online: sarteorlingv.narod.ru/posobiesardka.zip, dostęp: 1 grudnia 2010).
- Letuczij A.B. 2005a: Korpus dialektnych tiekstow: zadaczi i problemy, [w:] Nacyonalnyj korpus russkogo jazyka: 2003–2005, Indrik, Moskwa, s. 215–232 (online: ruscorporpora.ru/sbornik2005/13letuchy.pdf, dostęp: 15 listopada 2010).
- Letuczij A.B. 2005b: Dialektnyje tieksty w Nacyonalnom korpusie russkogo jazyka: principy priedstawlenija i razmietki, [w:] Jazyk i obszczestwo w sinchronii i diachronii. Trudy i materijały Mieźdunarodnoj konfierencii, poswiaszczonnoj 90-letiju so dnia roźdienija prof. Lidii Iwanowny Barannikowoj (Saratow, nojabr' 2005 g.), red. W.J. Goldin, O.J. Kriuczkowa, S.P. Chizniak, Izdatelstwo Naucznaja kniga, Saratow, s. 44–49.
- Letuczij A.B. 2009: Dialektnyj korpus: sostaw i osobiennosti razmietki, [w:] Nacionalnyj korpus russkogo jazyka: 2006–2008. Nowyje riezultaty i pierspiektivy, Niestor-Istorija, Sankt Petersburg, s. 114–128 (online: ruscorporpora.ru/sbornik2008/06.pdf, dostęp: 10 lutego 2011).
- Multimedijnyj dialektologiczeskij korpus — ważniejszy riesurs sochranienija i izuczenija narodno-riezczewoj kultury, 2009, [w:] Powiestka dnia dla Rossii. Analiticeskije materijały fonda „Jedinstwo wo imia Rossii” za 2007–2008 gody, Forum, Moskwa (online: sarteorlingv.narod.ru/dialekt/kru4kova-goldin.html, dostęp: 1 grudnia 2011).
- Rudolf M. 2004: Metody automatycznej analizy korpusu tekstów polskich: pozyskiwanie, wzbogacanie i przetwarzanie informacji lingwistycznych, Uniwersytet Warszawski, Wydział Polonistyki, Warszawa.
- SFPW 1990: I. Kurcz, A. Lewicki, J. Sambor, K. Szafran, J. Woronczak, Słownik frekwencyjny polszczyzny współczesnej, t. 1–2, Instytut Języka Polskiego PAN, Kraków.
- Siruk O. 2012: Corpus of Ukrainian Dialect Texts (CorUDiT) as a component of a Corpus of Texts of the Ukrainian Language (CTUL), Prace Filologiczne LXIII, s. 221–233.
- Świdziński M., Derwojedowa M., Rudolf M. 2002: Dehomonimizacja i desynkretyzacja w procesie automatycznego przetwarzania wielkich korpusów tekstów polskich, Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego LVIII, s. 187–199.

Cytowane korpusy tekstów i programy komputerowe

- BMK — Brněnský mluvený korpus, opr. Z. Hladká, D. Hlaváčková, D. Jedlička, T. Vykypělová i in. (online: ucnk.ff.cuni.cz/bmk.php).
- KorpIPI — Korpus IPI PAN, opr. A. Przepiórkowski i in. (online: www.korpus.pl).
- Morfeusz — Z. Saloni, M. Woliński, Morfeusz SIaT (online: sgjp.pl/morfeusz/morfeusz-siat.html).
- NKRJaDial — Dialektnyj korpus Nacyonalnogo korpusa ruskogo jazyka (online: www.ruscorpora.ru/search-dialect.html).
- ORAL2006 — Český mluvený korpus ORAL2006, gl. koord. M. Kopřivová, M. Waclawičová (online: ucnk.ff.cuni.cz/ORAL2006.php).
- ORAL2008 — Korpus mluvené češtiny ORAL2008, gl. koord. M. Waclawičová (online: ucnk.ff.cuni.cz/ORAL2008.php).
- PMK — Pražský mluvený korpus, opr. A. Adamovičová, F. Čermák, J. Pešička, J. Šimandl, J. Šonková, P. Savický, Z. Smetanová i in. (online: ucnk.ff.cuni.cz/pmk.php).
- Poliqarp — Poliqarp (online: poliqarp.sourceforge.net.html).
- RGKSJ — Referenčni govorni korpus slovenskega jezika, koord. S. Krek (online: www.korpus-gos.net).
- SDK — Saratowskij dialektologičeskij korpus, red. O.J. Kriuczukowa, W.J. Goldin, A.P. Sdobnowa (niedostępny online, informacje o nim zob.: sarteorlingv.narod.ru/projects.htm).

Summary

Automatic lemmatization of a text in phonetic transcription. A corpus of Polish local dialect from the Southern Borderland

Keywords: text corpus, Polish from the borderland, vocabulary, lemmatization.

The paper presents an electronic corpus of the Polish dialect of the village of Maćkowce in Ukraine. For this purpose a computer tool FonOrt was created, the author of which is M. Wiczorek. The texts, transcribed in phonetic transcription in MS Word files, were afterwards converted to XML and lemmatized. Lemmatization was achieved by attributing to each token an appropriate sequence of signs which could be interpreted by a morphological analyzer of Polish. It was usually an appropriate standard Polish form (e.g. *kubita* → *kobieta*, *chudz'ima* → *chodzimy*). Thereafter the program imputed lemmas to attained word forms using the Morfeusz SIaT analyzer. To lemmatize lexical borrowings and Polish dialectal words (selected from the texts manually) a list of their word forms was automatically created. In the corpus created using the methods described above each token is annotated with an appropriate lemma and additional information like the speaker. One can search the corpus using the tool Poliqarp.

Leszek Szymański

Zielona Góra, Uniwersytet Zielonogórski

Konwencje zapisu wyrazów na czacie internetowym

Słowa kluczowe: czat, pisownia, pisownia nienormatywna, internetowe konwencje zapisu.

1. Wprowadzenie

Niniejszy artykuł stanowi kontynuację sprawozdania z badań omawianych przez autora w artykule pt. Empiryczna analiza leksyki czatu internetowego (Szymański 2011). Analizy opisane poniżej przeprowadzono na materiale językowym z korpusu Warsztat, który szerzej przedstawiono we wspomnianym artykule. Terminologia oraz metodologia, do których nawiązuje się w tym tekście, zostały opisane przez Tadeusza Piotrowskiego (2001). Przypomnijmy, że obliczenia statystyczne zostały wykonane przy zastosowaniu aplikacji Wordsmith¹).

Jednym z podstawowych terminów w analizach korpusowych jest *wyraz*. W metodologii korpusowej przyjęto, że jest on nieprzerwanym ciągiem znaków pomiędzy dwoma znakami granicznymi. Funkcję tych znaków mogą pełnić litery (rozpoczynająca i kończąca ciąg liter), znak spacji, znaki przestankowe lub koniec linii. W taki właśnie sposób wyrazy są interpretowane przez program komputerowy do analiz tekstów²).

2. Statystyka czatu

Zgodnie z wyliczeniami programu Wordsmith, korpus Warsztat zawiera 1 629 823 wyrazy. Każde takie pojedyncze wystąpienie wyrazu nazywa się okazem. Wśród tej imponującej liczby wyrazów znajdują się okazy, które pojawiają się w badanym korpusie więcej niż jeden raz. Zbiór takich samych okazów nazywa się typem. Na przykład wyraz *cze* występuje w badanym materiale 1118 razy, dlatego też możemy powiedzieć, że jeden typ *cze* jest reprezentowany w korpusie Warsztat przez 1118 okazów. Wyliczono, że korpus ten składa się ze 140 991 typów.

3. Analiza porównawcza

W trakcie analizy korpusu Warsztat przeprowadzono również jego porównanie z korpusem znormalizowanym. Jako korpusowy wzorzec normatywności wykorzystano korpus Słownika frekwencyjnego polszczyzny współczesnej (Kurcz i in. 1990). Był to jedyny dostępny autorowi zrównoważony korpus języka polskiego. Przy zastosowaniu aplikacji Word-

¹) Więcej informacji na temat programu Wordsmith można znaleźć w Internecie (<http://www.lexically.net/wordsmith/>).

²) Takie rozumienie wyrazu jest zgodne z terminem *wyraz graficzny* (por. Miodunka 1989).

smith wykonano zestawienia statystyczne dla obu porównywanych korpusów³). Otrzymane wyniki są przedstawione w tabeli 1.

Tabela 1. Statystyka korpusu Warsztat oraz korpusu Słownika frekwencyjnego polszczyzny współczesnej (SFPW)

	Warsztat	SFPW
Liczba okazów	1 629 823	526 818
Liczba typów	140 991	88 541
Współczynnik typ/okaz	8,65	16,81
Średnia długość wyrazu	4,36	5,92

Dane przedstawione w tabeli 1 umożliwiają poczynienie pewnych ustaleń odnośnie do porównywanych korpusów. Przede wszystkim korpus pogawędek internetowych jest trzykrotnie większy od korpusu znormalizowanego. Wskazuje na to liczba okazów. Ponadto korpus Warsztat zawiera więcej typów niż korpus tekstu znormalizowanego. Można więc sądzić, że wiele typów z analizowanego korpusu nie występuje w korpusie wzorcowym. Jednakże w wypadku współczynnika typ/okaz (Scott 2004–2011) wyższa wartość występuje po stronie korpusu wzorcowego. Świadczy to o tym, że korpus Warsztat, składający się z zapisanych pogawędek internetowych, odznacza się większym bogactwem leksykalnym niż korpus wzorcowy. W badaniu przywoływanym w dalszej części niniejszego tekstu podjęto między innymi próbę wyjaśnienia tej cechy.

4. Długość wyrazów⁴)

W badaniu porównawczym obu wymienionych wyżej korpusów zanalizowano również częstość wystąpień wyrazów o różnych długościach, mierzonych liczbą liter. Wykazano, że w korpusie Warsztat występują przede wszystkim wyrazy krótkie, to jest dwu- i trzyliterowe. Natomiast w korpusie wzorcowym dominują wyrazy sześcioliterowe. Uwidacznia się to w średniej długości wyrazów, która dla korpusu Warsztat wynosi 4,36 znaku, a dla korpusu wzorcowego 5,92. Średnia długość wyrazu w korpusie znormalizowanym jest zbliżona do długości występujących w nim wyrazów najczęstszych, podczas gdy średnia długość wyrazu korpusu pogawędek internetowych jest dłuższa od długości wyrazów o najwyższych w nim frekwencjach. Przyczyną tego jest chyba występowanie w korpusie Warsztat bardzo długich wyrazów. Na przykład wyrazy składające się z dwudziestu sześciu lub większej liczby liter występują w korpusie Warsztat częściej (liczone są w dziesiątkach) niż w korpusie wzorcowym, w którym zdarzają się bardzo rzadko (wykazano jednostkowe wystąpienia). Ponadto w kor-

³) Autor składa podziękowania Panu Profesorowi Tadeuszowi Piotrowskiemu za wykonanie obliczeń i udostępnienie przywoływanych danych statystycznych.

⁴) Szczegółowe analizy oraz zestawienia długości wyrazów znajdują się w niepublikowanej rozprawie doktorskiej autora, obronionej w 2009 roku na Uniwersytecie Opolskim.

pusie Warsztat odnotowano 21 wyrazów składających się z trzydziestu i więcej liter. Tak długie konstrukcje wyrazowe są niespotykane w języku polskim ogólnym. Wyrazy o ponadprzeciętnej długości powstają w wyniku niestandardowego zapisu, który umożliwia graficzna forma przekazu. Graficzność czatu umożliwia bowiem tworzenie wyrazów, w których pomija się konwencjonalne znaki odstępu międzywyrazowego lub też występują, omawiane w dalszej części, zwielokrotnienia liter. Dynamizm czatu oraz pośpiech nadawcy powodują też czasem intruzywność znaków. Oznacza to, że w wyniku pośpiesznego pisania na klawiaturze komputerowej do struktury wyrazu przypadkowo trafiają znaki, które znaleźć się tam nie powinny, lub też, z tej samej przyczyny, litery są wstawiane w niewłaściwej kolejności. Takie wyrazy, jak *tosierobiazjednoslowozosiemdziesieciutrzec*, *aaaaluufelgii* lub *odpowuada*, dla programu komputerowego stanowią osobne okazy i jako takie są liczone.

5. Analiza wyrazów kluczowych⁵⁾

Dysponując korpusem zrównoważonym, wykonano również analizę wyrazów kluczowych. W językoznawstwie korpusowym termin ten oznacza wyrazy, których częstość wystąpień w badanym korpusie jest niezwykle duża w zestawieniu z normą (Scott 2004–2011). Wyliczenia wyrazów kluczowych w korpusie Warsztat dokonano przy użyciu programu Wordsmith. Ogląd otrzymanej listy pozwolił na poczynienie poniższych ustaleń.

Przed wszystkim odnotowano bardzo częste występowanie form niewyrażających konwencjonalnych znaczeń w języku polskim. Należą do nich takie pozycje, jak: *P*, *D*, *T*, *Ł*, *S*, *Á* czy *TŻ*. Formy te są bardzo częste w analizowanym korpusie, gdyż zajmują odpowiednio: 2, 4, 75, 89, 138, 160 oraz 172 pozycję na liście frekwencyjnej obejmującej łącznie 140 991 pozycji.

Dla każdej z tych form wykonano konkordancję, czyli badanie kontekstów językowych, w których wystąpiły. Należy tutaj poczynić pewną uwagę dotyczącą pracy z programem Wordsmith. Aplikacja ta bowiem, przy tworzeniu zestawień frekwencyjnych, ujednolica pisownię wyrazów do wielkich liter. Dlatego zapis *P* odpowiada zarówno *P*, jak i *p*. Niemniej badania konkordancyjne wykonano niezależnie od zapisu wielką czy małą literą. Wykazały one, że wymienione wyżej znaki występują jako elementy emotikonów, np. *:p*, *:P*, *;p*, *:S*, *;d* lub *:D*. Najwidoczniej program komputerowy odczytał znak dwukropka jako granicę wyrazu. Podobnie interpretował też inne znaki, np.: «, *á*, *€*; stąd wystąpienia: *T* i *TŻ*.

Te znaki z kolei wykorzystywano w celu ornamentacji wypowiedzi, np.:

[2005-03-17 23:01] <natulka> T«âC~T«âC~T« Opeth âC~ [Damnation #05] âC~ Hope Leaves âC~ [0:00/4:30] âC~ @873kbps âC~ Monkey's Audio âC~ [foobar2000 v0.8.2] TžâC~TŻâC~TŻ

Wśród wyrazów kluczowych występują także imiona własne uczestników pogawędek, np. *krzysio*, *Nirgal*, *LOL*, *mariusz*. Są tam też wyrazy obcojęzyczne, np. *hub*, *the*, *nick*, a także formy skrócone *www*, *psv*, *bry*, *dc* (zob. Szymański 2011). Wynotowano również onomatopeje, np. *hehe*, *hmmm*, *hehehe*. Obecność tych ostatnich może świadczyć o spon-

⁵⁾ Wykaz wyrazów kluczowych oraz ich szczegółowe analizy przedstawiono w rozprawie doktorskiej autora.

taniczności czatu oraz o traktowaniu tego medium elektronicznego jako substytutu komunikacji ustnej.

Uwagę zwracają wyrazy, w których zapisie konwencjonalnie stosuje się polskie znaki diakrytyczne, tymczasem ich formy wypisane jako wyrazy kluczowe są tych znaków pozbawione. Zarejestrowano między innymi następujące wyrazy: *sie*, *już*, *może*, *było*, *jakies*, *dzis* lub *dzieki*. Wśród 100 wyrazów kluczowych w 32 pominięto znaki diakrytyczne. Czy można zatem mówić o pewnej tendencji w zapisie wyrazów?

6. Zapis wyrazów

6.1. Stosowanie znaków diakrytycznych

Duża częstość wystąpień wyrazów w pisowni bezdiakrytycznej, konwencjonalnie pisanych z diakrytami, sprawiła, że znalazły się one wśród wyrazów kluczowych. Można by sądzić, że ograniczenia techniczne uniemożliwiają stosowanie polskich znaków (zob. Dąbrowska 2000). Jednakże z listy frekwencyjnej korpusu Warsztat wynotowano 26 921 okazji zawierających znaki diakrytyczne. Zatem nie można uznać utrudnień technicznych za powód niestosowania znaków diakrytycznych. Najczęstsze wyrazy zawierające znaki diakrytyczne zestawiono z ich bezdiakrytycznymi odpowiednikami (tabela 2).

Tabela 2. Zestawienie frekwencyjne wyrazów zapisanych ze znakami diakrytycznymi i ich odpowiedników bez tych znaków

Miejsce na liście frekwencyjnej	Forma wyrazu ze znakiem diakrytycznym	Częstość wystąpienia	Miejsce na liście frekwencyjnej	Forma wyrazu bez znaku diakrytycznego	Częstość wystąpienia
31	SIĘ	5095	8	SIE	23 982
71	ŻE	1942	18	ZE	10 713
87	JUŻ	1650	27	JUZ	6404
89	Ł	1630	—	brak odpowiednika	—
104	KTOŚ	1345	48	KTOS	3414
105	MOŻE	1335	34	MOZE	4747
132	COŚ	1158	45	COS	3783
172	TŻ	862	1988	TZ	65
200	BYŁO	768	92	BYLO	1548
205	CZEŚĆ	732	81	CZESC	1722

Jak ukazano w powyższym zestawieniu, wyrazy w zapisie bezdiakrytycznym występują na wyższych miejscach listy frekwencyjnej niż ich konwencjonalnie zapisane odpowiedniki. Częstość wyrazów pisanych bez diakrytów znacznie przewyższa częstość ich odpowiedników z diakrytami. Dane te pozwalają stwierdzić, że w pisowni na czacie internetowym występuje tendencja do zastępowania diakrytów umownymi znakami łacińskimi. Skłonność ta wydaje

się mocno osadzona w zachowaniach językowych polskojęzycznych internautów, jako że pisownia nienormatywna występuje na czacie częściej niż ta, która jest zgodna z regułami języka.

Zwrócono także uwagę na to, że pominięcie diakrytów może prowadzić do dwuznaczności. Na przykład wyraz *tez* może oznaczać zarówno *też*, jak i *tez* (dopełniacz liczby mnogiej rzeczownika *teza*) lub *czesc* może oznaczać *cześć* albo *część*. W dezambiguacji znaczeń pomocny jest jednak kontekst. Nie odnotowano przypadku, by w wyniku pominięcia diakrytów nie zostało zrozumiane zamierzone znaczenie. Stąd też wnioskujemy, że pisownia bezdiakrytyczna nie wpływa na rozumienie wyrazu, jeśli występuje on w wystarczającym kontekście językowym.

6.2. Użycie wielkich i małych liter

Analizując materiał językowy z czatu internetowego, można bez trudu dostrzec także przypadki nienormatywnego stosowania wielkich i małych liter. Zwyczajem w pisowni na czacie internetowym zdaje się pisanie przeważnie małymi literami. Imiona własne użytkowników, nazwy miejscowości, narodowości czy tytuły są zwykle zapisywane małymi literami, np.: *krzysio*, *warszawa*, *polacy* lub *pan tadeusz*. Również początki wypowiedzi są zapisywane w ten sposób, np.:

[2004-02-20 22:05] <LOL> witam :)

[2004-02-20 22:06] <LOL> co tam w warsztacie ciekawego?

Można zatem stwierdzić, że w pisowni na czacie internetowym występuje tendencja do niestosowania wielkich liter zgodnie z normami ortografii⁶⁾. Przyczyną tego zjawiska może być dążenie internautów do zwiększenia szybkości przekazu. Dodatkowe wciskanie klawisza «Shift» w celu uzyskania wielkiej litery może być traktowane jako czynnik spowalniający komunikację i dlatego unika się wykonywania tej czynności. Świadome pisanie wyłącznie małymi literami może być także umyślnym łamaniem znormalizowanych konwencji. Oczywiście spotyka się wypowiedzi pisane zgodnie z normą wielkimi literami. Są one jednak nieliczne.

Wielkie litery są wykorzystywane w pisowni na czacie internetowym według odrębnej konwencji (Szymański 2007–2008). Zgodnie z zasadami netykiety, czyli regułami zachowania się w internetowych środowiskach komunikacyjnych, wielkie litery są graficznym substytutem podniesionego głosu (Shea 1994):

[2004-04-19 23:50] <ernest> BOMBEL MASZ

[2004-04-19 23:50] <Bombel> nooo

[2004-04-19 23:50] <Eugen> po co krzyczysz??

[2004-04-19 23:50] <ernest> NO JA NIE MAM

[2004-04-19 23:50] <Eugen> jest cisza nocna!!

[2004-04-19 23:50] <Bombel> wylaczyc caps

W cytowanym fragmencie użytkownik *ernest* pisze wyłącznie wielkimi literami i dlatego upomina go *Eugen*. Najprawdopodobniej *ernest* nie był świadomy konwencji pisowni interne-

⁶⁾ O normach tych pisze na przykład E. Polański (2006).

towej lub też łamał ją celowo, chcąc zostać dostrzeżony. Wielkie litery bowiem stają się wyraźniejsze i bardziej widoczne dla odbiorcy wśród ciągów małych liter (por. Schulze 1999). Właściwość ta bywa szczególnie często wykorzystywana w wypadku pojedynczych wyrazów, np.:

[2004-02-20 23:27] <#[IP][psv]Maly> ta lista przeszła BARDZO szybko

Zastosowanie wielkich liter do zapisu pojedynczego wyrazu (bądź wyrażenia) w ciągu wypowiedzi zapisanej małymi literami ma na celu wyróżnienie danego wyrazu na tle całej wypowiedzi. Pisownia wielkimi literami jest zatem sposobem oznaczania emfazy.

Należy jednak nadmienić, że nie ma normatywnego zakazu stosowania wielkich liter. Zdarzają się bowiem internauci stosujący się do reguł ortografii. Może to być jednak odbierane jako odstępstwo od reguł pisowni internetowej.

6.3. Fonetyzacja zapisu

Termin *fonetyzacja zapisu* odnosi się do celowych prób graficznego odwzorowania właściwości komunikacji mówionej za pomocą niestandardowego zapisu wyrazów. Zjawisko to jest realizowane na czacie internetowym w dwojaki sposób.

Polacy wymawiają bezdźwięcznie spółgłoski w wygłosie absolutnym, np. wyraz *chleb* wymawiają /χlep/. Odzwierciedlenie tej właściwości występuje w komunikacji pisemnej na czacie internetowym. Z analizowanego korpusu wynotowano przykłady takiej fonetyzacji zapisu. Najczęściej modyfikowano zapis wyrazów normatywnie zakończonych literą *ż*, to jest: *już* (2 wystąpienia) oraz *też* (brak wystąpień z diakrytem). Wyrazy te zapisano z dwuznakiem *sz*, który według norm języka polskiego jest graficzną reprezentacją bezdźwięcznej spółgłoski szczelinowej zadziąsłowej. W ten sposób powstały okazy wyrazów *jusz* (74 wystąpienia) oraz *tesz* (35 wystąpień). Wyrazy te nie są tworamiprzypadkowymi, o czym świadczą ich wystąpienia liczone w dziesiątkach.

Twórczość graficzna internautów jest jednak znacznie bardziej rozbudowana, czemu sprzyja tekstowa natura czatu. Zapożyczyli oni bowiem anglojęzyczny dwuznak *sh* jako substytut polskiego *sz*. W wyniku tego zapożyczenia graficznego otrzymano okazy wyrazów *jush* (292 wystąpienia) oraz *tesh* (112 wystąpień). Motywacją tej zamiany dwuznaków wydaje się dążenie do żartu i rozluźnienia atmosfery. Wygląda na to, że pisownia stylizowana na obcojęzyczną była atrakcyjniejsza dla internautów, stąd jej wyższa frekwencja. Dodatkowo internauci wykorzystali tę substytucję dwuznaku w wyrazach konwencjonalnie pisanych z dwuznakiem *sz*. W ten sposób powstał przykład okaz *cisha* (15 wystąpień).

Z drugiej jednak strony zaobserwowano tendencję odwrotną do opisanej wyżej: internauci spolszczają zapis wyrazów obcojęzycznych. Zarejestrowano na przykład odwrotną zamianę dwuznaków, czyli angielski dwuznak *sh* został zastąpiony polskim *sz*. Tak powstały okazy *szit* (10 wystąpień) i *łał* (2 wystąpienia) — odpowiedniki *shit* (68 wystąpień) i *wow* (241 wystąpień). Ponownie, większa częstość wystąpień wyrazów z pisownią obcojęzyczną wskazuje na jej większą atrakcyjność dla użytkowników czatu.

Analizie poddano również pisownię wyrazów pochodzących z języków, w których także występują inne znaki niż w języku polskim. Zaobserwowano trzy tendencje zapisu wyrazów obcojęzycznych. Po pierwsze, wyrazy zawierające znaki diakrytyczne były zapisywane

w pisowni oryginalnej. Były to jednak wypadki jednostkowe, na przykład pożegnania: *adiós* czy *farväl* (po 3 wystąpienia). Po drugie, litery ze znakami diakrytycznymi były zastępowane ich łacińskimi odpowiednikami pozbawionymi tych znaków. Stąd niemieckie *schön* występuje w badanym korpusie w formie *schon* (3 wystąpienia). Trzeci sposób zapisu odnosi się do transkrypcji języków korzystających z alfabetów nieopartych na alfabecie łacińskim⁷). Ponieważ ograniczenia programowe aplikacji wykorzystywanej do komunikacji na czacie Warsztat uniemożliwiały pisownię w transkrypcji innej niż łacińska, wykorzystywany był właśnie sposób notacji oparty na alfabecie łacińskim. Japońskie pożegnanie otrzymało zatem formę *sajonara* (8 wystąpień) oraz *sayonara* (4 wystąpienia), rosyjskie przeproszenie formę *izwinijte* (1 wystąpienie), a podziękowanie — *spasiba* (1 wystąpienie).

Ciekawostką właściwą nieoficjalnej komunikacji pisemnej jest również zapis zawierający litery zwyczajowo niewystępujące w wyrazach polskich. Internauci mają skłonność do zapisywania wyrazów przy użyciu liter *q* oraz *x*. Pierwsza z nich, odczytywana w izolacji jako /ku/, w wyrazach wymawiana jest jako /kɥ/ lub /kv/. Tymczasem w komunikacji na czacie internetowym pełni ona funkcję substytutu znaków *ku*, np.: *wqrza* [wkurza] (6 wystąpień), *wqrwiony* [wkurwiony] (1 wystąpienie), *Kiryseq* [Kirysku] (29 wystąpień) czy *szakaliczQ* [szakaliczku] (6 wystąpień). Wynotowano ponadto wyrazy, w których literą *q* zastąpiono literę *k*, np.: *siemqa* (7 wystąpień) czy *narqa* (40 wystąpień). Druga z liter, *x*, pełni funkcję substytutu znaków *ks*, np.: *text* (206 wystąpień), *podtext* (1 wystąpienie) lub *texcie* (2 wystąpienia). Uzasadnienia tych zamian liter można się dopatrywać przede wszystkim w dążeniu internautów do dowcipu. Ponadto mamy tu do czynienia z przejawem umyślnego łamania ustalonych konwencji. W wypadku zaś wulgaryzmów najprawdopodobniej forma niestandardowa miała na celu również zmniejszenie stopnia wulgarności wyrazu.

Mówiąc o niestandardowym zapisie wyrazów obcojęzycznych, nie sposób pominąć podziękowań *senkiu* (1 wystąpienie), *senkju* (14 wystąpień) lub też *danke szon* (1 wystąpienie) oraz *danke szyn* (2 wystąpienia), a także wyrazu *nawigejszyn* (1 wystąpienie). Zapożyczenia te zostały spolszczone w zapisie, który oddaje ich zniekształconą przez Polaków wymowę. Można zatem wnioskować, że internauci zapisują wyrazy obcojęzyczne tak, jak je słyszą, bądź też tak, jak je wymawiają.

Za niestandardowo zapisane uznać należy także wyrazy, w których zwielokrotniono litery. Reduplikacja znaków jest dość powszechnym zjawiskiem w komunikacji pisemnej w Internecie (Szymański 2007–2008). Pisząc wyraz, nadawca wciska klawisz z literą, którą chce zwielokrotnić, i zwalnia go w wybranym przez siebie momencie. W ten sposób otrzymujemy okazy takie, jak: *wiiiiiiiiiiiiiiiiiiiiitam* (1 wystąpienie), *bardzooooo* (1 wystąpienie), *bzzzziiuuuum* (2 wystąpienia). O ile samo wystąpienie reduplikacji liter jest działaniem celowym, o tyle liczba zwielokrotnionych liter oraz długość okazu wyrazu są wartościami przypadkowymi. Zależą one od tego, kiedy nadawca zwolni klawisz z daną literą i wyśle dany wyraz do okna konwersacyjnego czatu.

Celem reduplikacji liter w wyrazie jest graficzne odwzorowanie wydłużonej wymowy głosek (Szymański 2007–2008). W komunikacji ustnej wydłuża się wymowę samogłosek.

⁷) O transkrypcji alfabetów niełacińskich pisze na przykład E. Polański (2006).

Tę cechę wyrażają na przykład okazy: *cebulaaaaaaaaaaaaa* (1 wystąpienie), *goooooooooooooooooooooooooooooool* (2 wystąpienia) lub *greeeeeecja* (1 wystąpienie). W mowie wydłużoną artykulację stosuje się do samogłosek akcentowanych. Tymczasem w komunikacji na czacie internetowym, ze względu na graficzność przekazu, spotyka się również okazy, w których tę cechę fonetyczną wyrażono dla samogłosek nieakcentowanych, np.: *reweeeelacyjne* (1 wystąpienie). Wynotowano ponadto wyrazy, w których zwielokrotniono litery reprezentujące spółgłoski, np.: *szakalikkkkk* (1 wystąpienie), *taaaaaaaaaaakkkkkk* (1 wystąpienie) czy *psychollllllllll* (1 wystąpienie). Są one przykładami niekonsekwencji internautów w stosowaniu konwencji. Można sądzić, że pierwotnie zakładane graficzne odwzorowanie wydłużonej wymowy zostało zredukowane do graficznego wyrażenia emfazy oraz emocji nadawcy. Dodatkowo, pojedyncze wystąpienia świadczą o tym, że okazy te są produktami okazjonalnymi.

7. Podsumowanie

Występujące w komunikacji na czacie internetowym niestandardowe konwencje zapisu wyrazów można podzielić na trzy kategorie. Przede wszystkim za pomocą niekonwencjonalnego zapisu internauci próbują zrekompensować nieobecność komunikacji niejęzykowej w piśmie. Wykorzystują w tym celu fonetyzację zapisu, zwielokrotnienie liter oraz różnicowanie zapisu wielkimi i małymi literami. Drugim przejawem łamania konwencji typowego zapisu normatywnego jest pisownia wyrazów bez znaków diakrytycznych. Wynika ona z wygodnictwa i niedbalstwa nadawców, którzy unikają wciskania dodatkowo klawisza «Alt». Czynność ta może bowiem spowalniać pisanie na klawiaturze. Oznacza to, że dla interlokutorów na czacie internetowym szybkość przekazu jest ważniejsza niż dbałość o przestrzeganie norm. Odnosi się wrażenie, że pisownia bezdiakrytyczna stała się swoistym znakiem szczególnym i reprezentatywnym wyróżnikiem komunikacji pisemnej w Internecie, jak również w innych elektronicznych mediach wykorzystujących pismo. Wspomnieć jednak należy, że odejście od zapisu diakrytów nie utrudnia rozumienia znaczeń, gdy wyrazy występują w kontekście. Trzecia maniera zapisu niestandardowego to zastępowanie literami obcojęzycznymi liter w wyrazach polskich. Motywacją takich zachowań wydaje się dążenie internautów do żartu.

Wspomniano już wcześniej, że korpus Warsztat cechuje większe bogactwo leksykalne niż korpus wzorcowy. Wynika ono właśnie z niestandardowego zapisu wyrazów. Program komputerowy wykorzystywany do analiz tekstu traktuje bowiem każdą wariację graficzną wyrazu jako osobny typ. Im więcej typów, tym większe bogactwo leksykalne badanego materiału. W wypadku zróżnicowanych zapisów niestandardowych można więc mówić o pozornie większym bogactwie leksykalnym. Dokładne badanie relacji bogactwa leksykalnego porównywanych korpusów wymagałoby uprzedniego znormalizowania zapisu wyrazów. Wówczas jednak zatracono by istotne właściwości pisemnej komunikacji na czacie internetowym, mianowicie zapis zgodny z konwencjami internetowymi.

Z przeprowadzonych obserwacji wynika, że pisownia nienormatywna w komunikacji na czacie internetowym jest działaniem celowym. Internauci świadomie przyjmują internetowe zwyczaje, gdy przekraczają granice internetowego środowiska komunikacyjnego. Takie ko-

rzywanie z typowych dla danej grupy form językowych ma służyć «nobilizacji kanału przekazu» (Grzenia 2006: 147). Wykorzystywanie bowiem specyficznego kodu odróżnia uczestników czatu od innych użytkowników języka. Co więcej, pomaga także osiągać cele pozajęzykowe, takie jak spójność grupy. Kod ów staje się wówczas znacznikiem przynależności do danej grupy społecznej.

Bibliografia

- Dąbrowska M. 2000: Język e-maila jako hybryda mowy i pisma, [w:] Język trzeciego tysiąclecia. Zbiór referatów z konferencji (Kraków, 2–4 marca 2000), seria Język a komunikacja nr 1, red. G. Szpila, Tertium, Kraków, s. 95–111.
- Grzenia J. 2006: Komunikacja językowa w Internecie, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Kurcz I., Lewicki A., Sambor J., Szafran K., Woronczak J. 1990: Słownik frekwencyjny polszczyzny współczesnej, t. 1–2, Instytut Języka Polskiego PAN, Kraków.
- Miodunka W. 1989: Podstawy leksykologii i leksykografii, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.
- Piotrowski T. 2001: Zrozumieć leksykografię, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Polański E. 2006: Zasady pisowni, [w:] Polszczyzna na co dzień, red. M. Bańko, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa, s. 347–472.
- Shea V. 1994: Netiquette, Albion Books, San Francisco.
- Schulze M. 1999: Substitution of Paraverbal and Nonverbal Cues in the Written Medium of IRC, [w:] Dialogue Analysis and the Mass Media. Proceedings of the International Conference, Erlangen, 2–3 kwietnia 1998, red. B. Naumann, Max Niemeyer Verlag, Tübingen, s. 65–82.
- Scott M. 2004–2011: Introduction to Oxford WordSmith Tools (online: http://www.lexically.net/downloads/version5/HTML/?keywords_info.htm, dostęp: 21 czerwca 2011).
- Szymański L. 2007–2008: Substytuty elementów parawerbalnych i niewerbalnych w komunikacji tekstowej w Internecie, Media — Kultura — Komunikacja Społeczna, nr 3–4, Zeszyty Naukowe Instytutu Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej UWM, Wydawnictwo Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, Olsztyn, s. 148–157.
- Szymański L. 2011: Empiryczna analiza leksyki czatu internetowego, Język Polski XCI, s. 179–182.

Summary

Spelling Conventions in an Internet Chat Room

Keywords: chat, word spelling, non-normative spelling, Internet spelling conventions.

This article presents an analysis of word spelling in an Internet text-based chat room. The research in question was carried out with the use of corpus linguistics methodology. The author presents selected corpus statistics, after which he contrasts his corpus with a corpus of general Polish. Further, he goes on to depict various conventions used by Internet chatters. Although the language phenomena discussed in this article are not relatively new issues, this time the author's remarks are based on quantitative analyses. This makes these investigations reliably empirically-grounded.

Małgorzata Pachowicz

Tarnów, Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa

W (nie)zgodzie z normą językową w portalach internetowych

Słowa kluczowe: język Internetu, norma językowa, poprawność językowa.

W roku 2001 Włodzimierz Gruszczyński, zastanawiając się, czy normy językowe (dotyczące różnych poziomów organizacji tekstu) obowiązują w Internecie, stwierdził, że

w wielu internetowych tekstach o charakterze prywatnym obowiązują (= przestrzegane są) tylko wybrane normy języka ogólnopolskiego (najczęściej są to normy gramatyczne). Zdarzają się natomiast częste wykroczenia przeciwko normom typograficznej, ortograficznej i leksykalnej. Co charakterystyczne, w wielu wypadkach wykroczenia te mają charakter świadomy i wynikają z imperatywu przestrzegania norm komunikacyjnych (Gruszczyński 2001: 189).

Prywatne i subiektywne są m.in. wypowiedzi (komentarze, opinie) internautów dotyczące różnorodnych wydarzeń z kraju i ze świata, o których informują portale internetowe: Onet, Interia, Wirtualna Polska¹). Internauta ma możliwość skomentowania i oceny danego wydarzenia, przedstawienia swojego stanowiska w danej kwestii, uzewnętrznienia swoich emocji. Te wypowiedzi — zamieszczane pod tekstem wiadomości i opatrzone tytułem wskazującym na ich charakter: «Waszym zdaniem» (Onet), «Wasze komentarze» (Interia), «Opinie» (Wirtualna Polska) — są właśnie przedmiotem analizy w niniejszym artykule. Ma ona głównie na celu ustalenie, czy internauci formułują swe wypowiedzi zgodnie czy też niezgodnie z normą językową, czy przytoczoną na wstępie opinię W. Gruszczyńskiego należy potwierdzić czy zanegować.

Analizowane komentarze dotyczą informacji o śmierci polskiego kompozytora Henryka Mikołaja Góreckiego zamieszczonej na stronach portali internetowych — Interia, Onet i Wirtualna Polska²). Wiadomość tę skomentowało wielu internautów, a zdecydowana większość z nich uczyniła to w sposób zgodny z tradycją pożegnania zmarłych. Wyraża się ona w łacińskiej maksymie «de mortuis nil nisi bonum» ‘o zmarłych (mów) tylko dobrze’. Tę zasadę złamano jedynie w nielicznych komentarzach, np.

1) Portal internetowy stanowi «nową formę pośredniczenia w przekazie informacji» (Grzenia 2007: 175); jest to «wielotematyczny serwis, przez który użytkownicy sieci mają dostęp do informacji z różnych dziedzin [...]». Z reguły portale są wyposażone w mechanizm wyszukiwania plików (stron www), za ich pomocą można więc otrzymać dowolną, interesującą dla użytkownika informację» (WSWOT 2010). W Polsce do najpopularniejszych portali należą Interia, Onet, Wirtualna Polska.

2) W każdym z portali (Interia, Onet i Wirtualna Polska) ta wiadomość nosiła tytuł Zmarł Henryk Mikołaj Górecki (online: <http://wiadomosci.onet.pl/regionalne/slask/zmarl-henryk-mikolaj-gorecki,1,3784580,wiadomosc.html>, dostęp: 12 listopada 2010; http://fakty.interia.pl/fakty_dnia/news/zmarl-henryk-mikolaj-gorecki,1556740, dostęp: 12 listopada 2010; <http://kultura.wp.pl/title,Zmarl-Henryk-Mikolaj-Gorecki,wid,12844765,wiadomosc.html?tcid=1b3da>, dostęp: 12 listopada 2010).

- (1) Muzyczny prymitywista. Bez obrazu, ale moim zdaniem, Górecki to kompozytor całkowicie pozbawiony inwencji, stosujący w kółko te same, skrajnie proste, banalne chwytymy rodzimym z amerykańskiej minimal music. Jego twórczość to, dla mnie, całkowite zaprzeczenie muzycznego kunsztu i wyrafinowania. (WP³)

Zamieszczone komentarze i opinie internautów należy zaliczyć do wypowiedzi żałobnych⁴), do swoistego typu kondolencji (wyrazów współczucia), mających postać pisaną, ale zróżnicowanych zarówno pod względem zawartego w nich przekazu, jak i struktury. Odbieganie analizowanych wypowiedzi internautów od kanonicznego wzorca kondolencji (Wierzbicka 1983: 130, Marcjanik 1997: 78) wynika z tego, że są one zamieszczane w portalach internetowych, tuż pod informacją o śmierci kompozytora, a nie na stronach założonych po to, aby wspominać zmarłych, złożyć im hołd, ocalić od zapomnienia⁵).

Internauci, wyrażając żal i smutek z powodu śmierci H.M. Góreckiego, posługują się słownictwem charakterystycznym dla wypowiedzi żałobnych (m.in. kondolencji czy nekrologu), np. «niech spoczywa w pokoju», «cześć jego pamięci», «tak mi przykro», «serdeczne wyrazy współczucia dla rodziny i przyjaciół», ale wzbogacają je także o elementy oceny zmarłego i jego twórczości, np. «Wielki kompozytor [...] Wielki Człowiek [...] Jego III Symfonia już dawno temu weszła na stałe do zbioru arcydzieł kultury światowej»; «koncerty Jego muzyki to była uczta duchowa, wspaniały kompozytor i bardzo ciepły człowiek», czy też o refleksje, elementy zadumy nad życiem i śmiercią, np. «non omnis moriar⁶) nie umarłeś [...] zwyciężyłeś śmierć i to jest Twoje zwycięstwo... zwycięstwo i triumf»; «by tu być docenionym trzeba umrzeć i dopiero wtedy „Słowacki wielkim poetą był”». Ich wypowiedzi są albo krótkimi komunikatami, typu:

- (2) Będzie żył wiecznie w swojej muzyce. Niech spoczywa w pokoju. (I)
 (3) Cześć JEGO pamięci. Zmarł jeden z ostatnich wielkich Polaków. (I)

albo rozbudowanymi wypowiedziami, np.

- (4) Pierwszy raz usłyszałam o Nim podczas pobytu w Niemczech. Po powrocie do Polski szukałam płyt, ale niestety, musiało minąć kilka lat, zanim zaczęły pokazywać się na polskim rynku. Na szczęście maestro dożył odznaczenia Orłem Białym, bo my, Polacy, zwykliśmy doceniać naszych wielkich dopiero po śmierci. Mój dom rozbrzmiewa dziś tylko Jego muzyką. Cześć Jego pamięci. (O)

Oceniając wypowiedzi internautów przez pryzmat normy językowej, należy wziąć pod uwagę jej wewnętrzne zróżnicowanie. W obrębie normy językowej rozumianej jako wewnętrzny składnik języka, jako wybór środków językowych aprobowanych społecznie (Kurkowska 1971: 18, Cegieła 1996: 25–26, NSPP 1999: 1701, Miodek 2001: 74, Markowski 2005: 28–37) w zależności od sytuacji komunikacyjnej wydziela się dwa poziomy — normę wzorco-

³) Tu i dalej stosuję skróty nazw portali internetowych — Wirtualna Polska (WP), Interia (I), Onet (O). Cytowane wypowiedzi internautów (przyczaczone z zachowaniem oryginalnej pisowni i interpunkcji) dotyczące śmierci H.M. Góreckiego zostały odczytane w dniach 12–15 listopada 2010.

⁴) Wypowiedź żałobna może przybierać różnorodne formy gatunkowe, np. wspomnienia, nekrologu, kondolencji (por. Borejszo 2002: 123–132, Kaptur 2008: 9–30, Ścigała 2008: 318–328).

⁵) Są to m.in. strony: <http://pamietajmy.com.pl>, <http://www.nekrologi.net/>, <http://www.kupamieci.pl/>.

⁶) W wypowiedzi internauty: «non omnis morian» (O).

wą i normę użytkową (w której ze względu na zasięg i jakość używanych środków językowych można wyróżnić normę profesjonalną, normy potoczną regionalną i potoczną ogólną⁷⁾). Normy wzorcowa i użytkowa «dość zasadniczo różnią się od siebie kryteriami oceny poprawności aktu komunikacji [...], ocena z punktu widzenia normy wzorcowej uwzględnia stopień udania aktu [...], czy jakaś realizacja [...] jest udana, czy się powiodła. Ocena na poziomie normy użytkowej jest znacznie uproszczona i dotyczy wystarczalności komunikatu» (Cegiela 1996: 32). Tę samą wypowiedź internauty w zależności od stosowanych kryteriów oceny, w tym wypadku poziomu normy, można więc uznać za zgodną bądź niezgodną z normą.

Ze względu na sytuację komunikacyjną wypowiedzi internautów zamieszczane w portalach internetowych mają charakter publiczny, co powinno przesądzać o przestrzeganiu normy wzorcowej. Środki językowe stosowane przez wypowiadające się osoby muszą być zgodne z regułami gramatycznymi i semantycznymi, odpowiednio dobrane do tematu komentowanego zdarzenia. Wiele wypowiedzi internautów wyrażających żal i smutek po śmierci H.M. Góreckiego pozostaje w zgodzie z normą wzorcową polszczyzny w zakresie fleksji, składni, słownictwa i słowotwórstwa, a także ortografii i interpunkcji, np.:

- (5) Wielki kompozytor. Z licznych opinii ludzi, którzy znali Go osobiście wynika, iż także Wielki Człowiek. Cześć Jego Pamięci! Jego III Symfonia już dawno temu weszła na stałe do zbioru arcydzieł kultury światowej. Dlaczego Świat wydaje się lepiej znać twórczość Mikołaja Góreckiego niż Jego Rodacy — to już całkiem inny problem. (O)
- (6) Odszedł kolejny z wielkich Polaków. Bardziej chyba znany na zachodzie niż w kraju. Ważne, że doceniono i odznaczono go jeszcze za życia. (O)
- (7) Tak mi przykro. To ogromna strata dla kultury światowej. Dla mnie to najwybitniejszy polski kompozytor współczesny. Wieczny odpoczynek Panie Profesorze. (O)
- (8) Kolejna niepowetowana strata... Polska kultura zubożała o kolejny ogromny talent. Wyrazy współczucia dla najbliższych. (O)
- (9) Szkoda, że Henryka Mikołaja Góreckiego już nie ma, ale pocieszam się myślą, że pozostała po Nim Jego wspaniała muzyka. (O)
- (10) Orły szybują w niebo w 2010 roku! Dziękujemy za Twój talent, za Twój geniusz i za wspaniałą polskość w Twoich utworach. (WP)
- (11) Jako muzyk dojrzał do końca życia. Pisał piękną muzykę, zarówno tę awangardową, jak i klasycyzującą. Ale późno doczekał się uznania. Może za to długo przetrwa jego muzyka. (O)
- (12) Naprawdę wielki twórca. Cześć jego pamięci! (WP)

Powyższe wypowiedzi internautów wyróżnia stosowanie w nich zwrotów adresatywnych, formuł grzecznościowych oraz poprawność ortograficzna i interpunkcyjna. Szczególną uwagę zwraca użycie wielkiej litery ze względów uczuciowych i grzecznościowych w stosunku do osoby H.M. Góreckiego, który przez internautów jest traktowany z szacunkiem i którego twórczość budzi podziw i uznanie.

⁷⁾ Zagadnienie poziomów normy językowej i jej miejsca w systemie pojęć kultury języka w latach 1945–1995 omówił szczegółowo M. Bugajski (1999), odwołując się do prac z zakresu językoznawstwa normatywnego.

Zgodność z normą wzorcową polszczyzny, staranność i poprawność w formułowaniu wypowiedzi nie są jednak typowymi cechami analizowanych tekstów. Większość komentarzy i opinii internautów, mimo że zrozumiała dla odbiorcy, pozostaje niezgodna z tym poziomem normy. Jednakże na poziomie normy użytkowej obejmującej środki językowe typowe dla takich kontaktów, w których język jest traktowany jako narzędzie przekazu informacji i perswazji (Markowski 2005: 34), wypowiedzi internautów należy zaakceptować ze względu na ich użyteczność i sprawność komunikacyjną (czyli poinformowanie odbiorcy o postawie nadawcy w obliczu śmierci H.M. Góreckiego), np.:

- (13) Krakow przesyła wyrazy współczucia kiedy go spotkałam na ulicy zamyszonego z uśmiechem na twarzy niegdy nikt by nie przypuszczał że to ten wielki Gorecki co świat go cenil bardziej niz on siebie sam. (I)
- (14) Żał — dzięki że muzyka pozostała... bedziesz żył w muzyce i naszych sercach... (O)
- (15) Dziekuje z wspaniała, duchowa muzyke przepelniona dobrocia i bolem ale tak radosna dla serca... (WP)
- (16) Ludzie, odszedł chyba największy współczesny kompozytor i wielki człowiek! Jedna z najskromniejszych osób takie formatu. Wstydzicie się Polacy, jeśli go nie znacie. Należy się jakiś szacunek... (O)

W przykładach (13–16) dobór środków językowych został podporządkowany przekazowi uczuć żalu, smutku, przygnębienia, straty, a także dumy z dokonań H.M. Góreckiego. Dla internautów ważniejsze od kwestii poprawności wypowiedzi (pod względem leksykalnym, składniowym, interpunkcyjnym) i przestrzegania normy wzorcowej było więc posłuszenie się językiem jako narzędziem przekazu (uzewnętrznienia) swoich uczuć po śmierci kompozytora, ponieważ «nie każda sytuacja wymaga normy wzorcowej, nie w każdej sytuacji stać nas na językowy wysiłek» (Cegieła 1996: 32). Z tego też względu wypowiedzi internautów stanowią przykłady tekstów zapisanych, które mają cechy wypowiedzi mówionych (Sitarski 2000: 180–181, Kaczmarek 2002: 134, Peisert 2004: 145–151, Bugajski 2005: 426–428), są tworzone spontanicznie i nacechowane emocjonalnie. Dominacji cech języka mówionego sprzyja posługiwanie się polszczyzną potoczną, kolokwialną, ekspresywną. Taki sposób językowego ukształtowania wypowiedzi jest spowodowany tym, że najważniejsze staje się szybkie i spontaniczne przekazanie swojej opinii, natomiast kwestie poprawnościowe są drugorzędne. Dlatego w tekstach internautów, które zawierają przekaz konkretnych informacji, pojawiają się elementy błędne, nieakceptowane z punktu widzenia normy wzorcowej.

Wśród tych elementów najbardziej typowy jest sposób zapisu komunikatu, tzw. Pidgin Polish, czyli «zapis tekstu polskiego za pomocą liter alfabetu łaćńskiego z pominięciem charakterystycznych dla grafii polskiej diakrytów» (Gruszczyński 2001: 186), ponadto zdarzają się liczne błędy literowe oraz błędy interpunkcyjne, np.:

- (17) Pokoj Jego Duszy. Dziękujemy za piekna muzyke. (I)
- (18) Pozostawil po sobie wspaniała muzyke trafiajaca do glebi ludzkiej psyche, jest wiec na swój sposób niesmiertelny. (O)
- (19) To wspaniale, że wobec śmierci wielkiego (i skromnego) człowieka ludzie są niemal jednomyślni. Górecki tworzył z serca, jego muzyka jest szczerą i piękną. Szkoda, że tak wcześniej odszedł. Tyle jeszcze nie napisał... Wielka to strata dla kultury oilekiej i swiatowej... (O)

- (20) non omnis morian nie umarłeś — to my umieramy — Twoje dzieła — Twoje utwory są słuchane i kupowane w Japonii, Australii Rio. Paryżu i Barcelonie i w innych miastach ...żyjesz w sercach i umysłach — zwyciężyłeś śmierć i to jest Twoje zwycięstwo... zwycięstwo i triumf Artysty przez duże A... Twoja muzyka jest na moim walkmanie czyli Ty żyjesz obok mnie a ja powoli umieram... [...] (O)
- (21) wieczny opoczynek Racz Mu dać Panie koncerty Jego muzyki to była uczta duchowa, wspaniały kompozytor i bardzo ciepły człowiek. (WP)

Widoczna jest także rezygnacja z zasad stosowania wielkiej litery (NSO 1999: XXXV–XLVI) ze względów składniowych (m.in. na początku wypowiedzenia rozpoczynającego tekst oraz na początku wypowiedzenia następującego po kropce) czy też ze względów znaczeniowych (m.in. przy zapisie nazw własnych), np.:

- (22) łomza [...] pokoj jego duszy (I)
- (23) zmarł henryk mikołaj górecki chociaż go nie znałam i nie słyszałam o jego twórczości jako kompozytora i pianisty niech spoczywa w spokoju (WP)
- (24) wieczny odpoczynek rad dać mu panie, niech odpoczywa w pokoju (I)
- (25) spoczywaj w Pokoju Chrystusa! serdeczne wyrazy współczucia dla rodziny i przyjaciół. (I)
- (26) wielka strata dla światowej muzyki wieczny odpoczynek racz mu dać Panie... (O)
- (27) nie znam utworów ale nazwisko głośne. kondolencje (O)
- (28) wspaniały kompozytor odszedł. zostawił nam swoją muzykę żal mi takiego artysty. dziękujemy. teraz czas na oklaski. (O)

O ile powyższe rodzaje błędów są tolerowane przez internautów, o tyle nie akceptują oni błędów ortograficznych, które deprecjonują wypowiadającą się osobę i zostają jej wytknięte. Świadczą o tym swoiste dialogi pomiędzy osobami komentującymi śmierć artysty, np.:

- (29) Przyszedł Jego czas, to i zmarł. Nikt nie żyje wiecznie. Pokuj Jego Duszy. (I)

Taki sposób zapisu sprowokował następującą odpowiedź:

- (30) pokuj sobie np kilofem... Jego duszy — pokój (I)

Z kolei wypowiedź:

- (31) I co z tego? Mam płakać? czy co? nawet go nieznam!!! (I)

stała się okazją do wyrażenia następującej opinii:

- (32) ta... widać po błędach ortograficznych, że długa droga przed tobą [...] do poznania; ale nie mierz tak wysoko, do dla ciebie zbyt ambitna Twórczość. Nie nabijesz sobie guza spadając. (I)

W komentarzach dominuje leksyka potoczna, kolokwialna, dosadna, często następuje zmiana formy użytego frazeologizmu czy połączenia wyrazowego, np.

- (33) Tacy są właśnie Polacy. By tu być docenionym trzeba umrzeć i dopiero wtedy „Słowacki wielkim poetą był”. Polacy to „Cudowni Ludzie”. Rzygać się chce. (I)
- (34) Polecam rokendrolowcom. Dwa razy w życiu słuchałem koncertu na klawesyn i dwa razy miałem ciarki na plecach. Szacun dla profesora. (O)

- (35) Milion płyt z taką ciężką muzyką..?! naprawdę szacun (O)
- (36) Posłuchaj kiedyś tych pieśni żałobnych. Absolutna rewelka, jeśli chodzi o samą warstwę muzyczną. Ja to wiele lat temu wysłuchałam i stwierdziłam: ten facet jest geniuszem. Potem dowiedziałam się, że jeszcze jako człowiek prezentuje super klasę. (O)
- (37) Jak to się dzieje, że miernoty osiągają sukcesy komercyjne a prawdziwi geniusze muszą walczyć o byt. Milion, w pojęciu propagacji dzisiejszej, to b. mało. (O)
- (38) Moim zdaniem wybitny i genialny kompozytor, muzyka którą komponował — doskonała, były to głównie pieśni religijne... i czy wierzący czy nie wierzący słucha tego co skomponował, zatrzymuje się w miejscu i duma... Kompozytor mało znany w Polsce, a szkoda, gdyby nie net, to sam bym o nim nie usłyszał... (O)
- (39) [...] Wielki człowiek, wspinała muzyka, która pozostanie na wieki. Niech odpoczywa w spokoju (O)
- (40) Zmarł wielki Słazak [...] niech odpoczywa w spokoju. (I)
- (41) z wiekiem żalem piszę ku jego pamięci. daj boże mu wieczny odpoczynek. (I)
- (42) Muzyka poniosła w Polsce stratę. Odchodzą ludzie, którym muzyka z serca i duszy grała. (O)

W tej grupie szczególną uwagę zwraca naruszenie stałości podniosłego, uroczystego zwrotu używanego w odniesieniu do osoby zmarłej — zamiast «niech odpoczywa w pokoju» w wypowiedziach pojawia się zwrot «niech odpoczywa w spokoju».

Niezdadne z normą wzorcową pozostają także wypowiedzi, w których pojawiają się błędy gramatyczne — fleksyjne i składniowe, np.:

- (43) Nie jestem fanem współczesnej muzyki klasycznej, wolę tą z epoki romantyzmu i z wcześniejszych, Górecki był dla mnie jedynym współczesnym kompozytorem którego muzyka do mnie przemawia, moim skromnym zdaniem był to najlepszy powojenny polski kompozytor... dzisiaj w odtworzeniach powinna królować jego III Symfonia (O)
- (44) Górecki Wielki żal. Choć wielu Polaków nie bardzo wie, kto to taki, a tylko nieznaczny procent słyszało Jego utwory, to właśnie tacy ludzie jak On decydują o miejscu Polski w świecie. Muzycy za granicą uważają Go za najbardziej polskiego z naszych kompozytorów współczesnych. Pisał muzykę kontemplacyjną, poruszającą, a przy tym pełną wewnętrznej siły. Kto jeszcze nie słyszał, niech spróbuje posłuchać III Symfonii, albo kwartetów smyczkowych. (I)
- (45) [...] Jestem pewny, że 90% piszących tu o ś. p. Goreckim też nigdy nie słuchały jego muzyki, ale wolą pisać jakie to na nich wrażenie robiła [...] (O)

Wbrew zaleceniom poprawnościowym (normie wzorcowej) w przytoczonych wypowiedziach użyto błędnej formy fleksyjnej: *tą* (muzykę) i błędnych konstrukcji składniowych: *nieznaczny procent słyszało, 90% [...] nie słuchały*. Nie wywołało to, podobnie jak i inne wymienione rodzaje błędów (oprócz ortograficznych), reakcji wypowiadających się internautów. Zaaprobowali oni niestaranny zapis z błędami literowymi i bez polskich znaków diakrytycznych), posługiwanie się potoczną leksyką i błędy gramatyczne. Uznali, że taki sposób zapisania komunikatu językowego nie zakłóca odbioru przekazywanych treści. Przyczyną takiego stanu rzeczy była określona sytuacja komunikacyjna — śmierć polskiego kompozytora, cenionego przez internautów, dla których ważniejsze stało się niemalże natychmiastowe skomentowanie informacji o śmierci artysty niż dbałość o poprawność wypowiedzi. O kształcie językowym przytoczonych opinii zadecydowały więc sytuacja komunikacyjna, spontaniczność, ekspresja i pośpiech.

Te czynniki wpłynęły również na stylistykę tekstów, w których obserwować można niedostosowanie środków językowych do charakteru wypowiedzi, używanie potocyzmów w wypowiedzi o charakterze publicznym, liczne powtórzenia.

Jak zatem ocenić te wypowiedzi? Pozostają niezgodne z normą wzorcową, a z punktu widzenia normy użytkowej można je zaakceptować jedynie ze względu na skuteczność aktu komunikacji, gdyż «każdy środek językowy jest dobry, jeśli skutecznie przekazuje informację» (Cegieła 1996: 30). Potwierdzają to nieskomplikowane, ale niezwykle komunikatywne i przekonujące wypowiedzi internautów, np.:

- (46) Henryk Mikołaj Gorecki odszedł. Tak po prostu. Przeżył już całe życie. [...] A ja dzięki jego muzyce przeżyłem coś niezwykłego. Śmierć kompozytora, śmierć artysty. Niech mu tam aniołki zgotują mile przyjęcie. (I)
- (47) Do zobaczenia! Może spotkamy się w raj. Śpij w spokoju uroczy człowieku. (O)

oddziałujące na odbiorców tekstów zamieszczanych w portalach internetowych, którzy nie mogą pozostać obojętni wobec śmierci polskiego kompozytora. Mimo wszystko skuteczność aktu komunikacji nie może jednak przesłonić kwestii poprawności wypowiedzi odnoszącej się do różnych poziomów organizacji tekstu (ortograficznej, interpunkcyjnej, gramatycznej, leksykalnej czy stylistycznej), a ocena środków językowych polszczyzny ogólnej «w kategoriach dwóch poziomów normy nie oznacza [...] automatycznego włączania wszystkich elementów powijających się w tej odmianie języka do poziomu normy użytkowej» (NSPP 1999: 1704).

Bibliografia

- Borejszo M. 2002: Językowy kształt nekrologów, [w:] Język trzeciego tysiąclecia 2. Zbiór referatów z konferencji Kraków, 28 lutego – 2 marca 2002, t. 1: Nowe oblicza komunikacji we współczesnej polszczyźnie, red. tomu G. Szpila, Tertium, Kraków, s. 123–132.
- Bugajski M. 1999: Pół wieku kultury języka w Polsce (1945–1995), Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Bugajski M. 2005: O niektórych problemach komunikacji językowej w Internecie, [w:] Język@multimedia, red. A. Dytman-Stasięko, J. Stasięko, Wydawnictwo Naukowe Dolnośląskiej Szkoły Wyższej Edukacji TWP, Wrocław, s. 423–429.
- Cegieła A. 1996: Norma wzorcowa i norma użytkowa komunikacji we współczesnej polszczyźnie, [w:] O zagrożeniach i bogactwie polszczyzny, red. J. Miodek, Towarzystwo Przyjaciół Polonistyki Wrocławskiej, Wrocław, s. 25–33.
- Gruszczyński W. 2001: Czy normy językowe obowiązują w Internecie, [w:] Zmiany w publicznych zwyczajach językowych, red. J. Bralczyk, K. Mosiołek-Kłosińska, Rada Języka Polskiego przy Prezydium PAN, Warszawa, s. 183–190.
- Grzenia J. 2007: Komunikacja językowa w Internecie, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Kaczmarek M. 2002: Specyfika językowa i graficzna krótkich wiadomości tekstowych (SMS-ów), [w:] Tekst w mediach, red. K. Michalewski, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź, s. 127–135.
- Kapturek E. 2008: Językowy kształt współczesnych nekrologów prasowych (na materiale poznańskich dzienników z roku 2001), Wydawnictwo Poznańskie, Poznań.
- Kurkowska H. 1971: Teoretyczne zagadnienia kultury języka, [w:] D. Buttler, H. Kurkowska, H. Sattkiewicz, Kultura języka polskiego. Zagadnienia poprawności gramatycznej, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa, s. 11–80.
- Marcjanik M. 1997: Polska grzeczność językowa, Wydawnictwo Wyższej Szkoły Pedagogicznej im. Jana Kochanowskiego, Kielce.

- Markowski A. 2005: *Kultura języka polskiego. Teoria. Zagadnienia leksykalne*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Markowski A., Puzynina J. 2001: *Kultura języka*, [w:] *Współczesny język polski*, red. J. Bartmiński, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin, s. 49–71.
- Miodek J. 2001: *O normie językowej*, [w:] *Współczesny język polski*, red. J. Bartmiński, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin, s. 73–83.
- NSO 1999: *Nowy słownik ortograficzny PWN z zasadami pisowni i interpunkcji*, red. nauk. E. Polański, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- NSPP 1999: *Nowy słownik poprawnej polszczyzny*, red. A. Markowski, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Peisert M. 2004: *Rozmowa pisana — nowa odmiana polszczyzny w Internecie*, [w:] *Współczesne odmiany języka narodowego*, red. K. Michalewski, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź, s. 145–151.
- Sitarski P. 2000: *Czas rzeczywisty, nierzeczywista rozmowa. Komunikacja językowa w Internecie a nowa tożsamość użytkowników i „nowe” wspólnoty*, [w:] *Zmiany w publicznych zwyczajach językowych*, red. J. Bralczyk, K. Mosiołek-Kłosińska, Rada Języka Polskiego przy Prezydium PAN, Warszawa, s. 177–182.
- Ścisła B. 2008: *Wypowiedzi żałobne w Internecie. Analiza językowo-stylistyczna*, *Język Polski LXXXVIII*, s. 318–328.
- Wierzbicka A. 1983: *Genry mowy*, [w:] *Tekst i zdanie. Zbiór studiów*, red. T. Dobrzyńska, E. Janus, Ossolineum, Wrocław, s. 125–137.
- WSWOT 2010: A. Markowski, R. Pawelec, *Wielki słownik wyrazów obcych i trudnych*, Lagenscheidt Polska Sp. z o.o. (CD).

Summary

In (dis)agreement with language standards in web portals

Keywords: the language of the Internet, language standard, language correctness.

The issues addressed in the article concern the problem of the correctness of the Internet users who, in the web portals *Onet*, *Interia*, *Wirtualna Polska*, have made comments on the death of Henryk Mikołaj Górecki, a Polish composer. Their remarks are characterized by the incorrect record (with spelling mistakes and without Polish diacritical marks), the use of slang vocabulary and grammar mistakes. Communicative background, spontaneity, expressiveness and rush influenced the language register. The Internet users' opinions and comments do not comply with the standards, and they can be accepted only because of the effectiveness of their communication (expressing the feelings after the composer's death).

Mariola Jakubowicz

Kraków, Instytut Sławistyki PAN

O etymologii *pracy* inaczej

Słowa kluczowe: etymologia, motywacja semantyczna.

Pole pojęciowe ‘pracy’ w języku polskim prezentują dwa leksemy pochodzenia prasłowiańskiego *robotā* i *praca*. W dzisiejszym języku literackim zauważa się dość wyraźną dystrybucję pól pojęciowych obsługiwanych przez owe leksemy. Rzeczownik *praca* odnosi się przede wszystkim do pracy umysłowej, *robotā* zaś do fizycznej. Nie jest to oczywiście rozgraniczenie ściśle. O konotacjach *pracy* i *roboty* obszernie pisze Małgorzata Brzozowska¹). Jej opracowanie jest próbą odnalezienia śladów dzisiejszej dystrybucji semantycznej już w etymologii obu słów. Autorka oparła się na najczęściej przyjmowanym objaśnieniu leksemu *praca*, według którego jest on kontynuantem rzeczownika derywowanego od prasłowiańskiego czasownika **portiti* o znaczeniu ‘posyłać’.

Przy założeniu, że w dzisiejszych konotacjach obu wyrazów jest odzwierciedlone pierwotne nacechowanie wartościujące związane z ich etymologią, spodziewalibyśmy się, że zbliżone konotacje będzie można odnaleźć w historii tych wyrazów w ciągu ich rozwoju. Dane słownikowe potwierdzają tę intuicję tylko częściowo.

W wypadku wyrazu *robotā*, który jako derywat od czasownika *robić*²), kontynuującego psł. **orbiti* ‘wykonywać obowiązki niewolnika’, jest oparty na prasłowiańskim rzeczowniku **orbō* ‘niewolnik’, możemy przypuszczać, że takie znaczenie podstawy mogło wpłynąć na konotacje tego leksemu. Potwierdzają to poświadczenia ze Słownika staropolskiego. Znaczenie staropolskiego czasownika *robić* różniło się od dzisiejszego, występującego w języku literackim, większą specjalizacją — podstawowe znaczenie to ‘pracować, zwłaszcza fizycznie’. Jeszcze wyraźniejsze są te konotacje w samym derywacie *robotā*, dla którego Słownik staropolski poza podstawowym znaczeniem ‘praca, szczególnie fizyczna, zajęcie, działanie’ podaje również jako dobrze poświadczone znaczenie ‘praca pańszczyźniana na rzecz pana feudalnego’, a rzadziej też ‘niewola’. Wydaje się to wskazywać, że związek wyrazu *robotā* z niewolą był jeszcze w XV wieku żywy i czytelny, choć pewną ostrożność nakazuje okoliczność, że wszystkie poświadczenia znaczenia ‘niewola’ pochodzą z Biblii szarospatackiej, dla której charakterystyczne są silne wpływy czeskie³).

1) M. Brzozowska, Etymologia a konotacja słowa. Studia semantyczne, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2009, s. 74–82.

2) Z punktu widzenia rekonstrukcji prasłowiańskiej pol. *robotā* jest kontynuantem psł. **orbota*, derywatu od **orbiti*; podane wyżej objaśnienie jest pewnym uproszczeniem dopuszczalnym w pracy polonistycznej.

3) Za zwrócenie uwagi na ten fakt dziękuję Pani Profesor Marii Karpluk.

Z kolei poświadczenia leksemu *praca* w Słowniku staropolskim pokazują, że podstawowym znaczeniem w XV wieku było ‘wysiłek zwłaszcza fizyczny, trud’, drugim zaś ‘troska, staranie, opieka’ (wyjątkowo tylko poświadczone przy staropolskim *robotą*). Trzecie znaczenie, które Słownik staropolski popiera tylko jednym przykładem, to ‘utrapienie’. Jeśli porównamy wszystkie znaczenia, które Słownik staropolski wyróżnił dla obu leksemów, stwierdzimy, że podstawową różnicą jest to, że leksem *praca* nie jest poświadczony dla pracy niewolnej, świadczonej na rzecz pana feudalnego⁴). Można więc zgodzić się z oceną, że *robotą* zajmowała niższe stanowisko w hierarchii zajęć niż *praca*, choć kryterium tej różnicy ze względu na odmienne warunki społeczne było inne niż dziś. Jeśli weźmiemy pod uwagę dalszy rozwój leksemu *praca*, opierając się na Słowniku polszczyzny XVI wieku (artykuł hasłowy tego słownika dotyczący leksemu *robotą* nie został jeszcze opublikowany), zauważymy, że dominującymi odcieniami znaczenia są ‘trud, wysiłek; staranie’, także w zestawieniach, które dziś nie są już możliwe, np. «piesza *praca*»⁵).

Podstawowym celem, który postawiłam sobie w niniejszym artykule, jest weryfikacja etymologii wyrazu *praca*. Leksem *praca*, jak wskazuje porównanie z odpowiednikami w innych językach zachodniosłowiańskich (stczes. *práce* ‘wysiłek’, ‘zajęcie’, czes. *práce* ‘praca’, slc. *práca* ‘ts.’, dluž. *proca* ‘męka; wysiłek’, głuż. *próca* ‘ts.’), w języku polskim winien mieć postać *proca*⁶). Znana nam postać z *-a-* w pierwszej sylabie jest skutkiem zastąpienia wyrazu rdzennie polskiego zapożyczeniem ze staroczeskiego *práce*, ewentualnie rezultatem bohemizacji fonetycznej rodzimych postaci z *-ro-*⁷). Słownik staropolski dokumentuje zachowanie się form *procować*, *procujący*, które są najprawdopodobniej derywowane od postaci *proca*⁸). Wprawdzie Janusz Siatkowski pojedyncze poświadczenia derywatów z *-o-* uważał za wtórną polonizację fonetyczną⁹), wydaje się jednak, że taka świadoma «repolonizacja» byłaby bardziej zrozumiała przy najczęściej w staropolszczyźnie używanym podstawowym wyrazie *praca*, natomiast w wypadku derywatów świadczy raczej o niekonsekwentnym przeprowadzeniu ich bohemizacji. Z polskiego wyraz został przekazany dalej, do języków wschodniosłowiańskich (ros. *пpáца*, ukr. *пpáця*, brus. *пpáца*), gdzie ma znaczenie równe polskiemu¹⁰).

⁴) W staropolszczyźnie poświadczone są również inne wyrazy z tego pola semantycznego, np. *tlóka* ‘obowiązek świadczenia robocizny przez chłopów na rzecz pana w okresie cięższych i pilniejszych robót’. Szczegółowa analiza całego pola semantycznego jest jednak tematem na odrębny artykuł.

⁵) «Mogą też dzieciom niebronić jazdy na koniu i pieszej prace: to jest abo przechadzek abo skania jakiego» (Słownik polszczyzny XVI wieku, red. M.R. Mayenowa, t. 30, Ossolineum, Warszawa 2002, s. 2).

⁶) Hanna Popowska-Taborska przeanalizowała zasięg form dialektalnych z *o* i pochylonym *a* w gwarach polskich i na tej podstawie uważa, że na wczesnym etapie języka istniała postać *proca* kontynuująca formę prasłowiańską, «która niejako „torowała drogę” wkraczającemu zapożyczeniu czeskiemu» (H. Popowska-Taborska, Czy formę *proca* ‘labor’ uznać należy za wyłącznie łużycką?, *Zeszyty Łużyckie* 2000, nr 21, s. 64–67).

⁷) M. Basaj, J. Siatkowski, *Bohemizmy w języku polskim*. Słownik, Wydawnictwo Wydziału Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2006, s. 266–267.

⁸) Słownik staropolski, red. S. Urbańczyk, t. 7, Ossolineum, Instytut Języka Polskiego PAN, Kraków 1973–1977, s. 21.

⁹) J. Siatkowski, *Czesko-polskie kontakty językowe*, Energeia, Warszawa 1996, s. 232.

¹⁰) Por. M. Fasmier, *Etymologiczeskij słowar’ russkogo jazyka*, t. 3, Progiress, Moskwa 1986, s. 355; *Etymologicznyj słownik ukrajinśkoi mowy*, red. O.S. Melnyczuk, t. 4, Naukowa dumka, Kyjiw 2003, s. 557; *Etymologicznyj słownik bielaruskaj mowy*, red. H.A. Cychun, t. 10, Bielaruskaja nawuka, Minsk 2005, s. 18.

W słownikach etymologicznych spotykamy różne objaśnienia interesującego nas leksy. Prasłowiańska forma **port'a* jako podstawa wymienionych wyżej wyrazów słowiańskich jest powszechnie akceptowana. Tadeusz Lehr-Splawiński (podobnie jak wcześniej Aleksander Brückner¹¹) zwraca jednak uwagę na możliwość dwojakiego traktowania tej postaci, to jest jako derywatu z sufiksem *-ja* bądź *-tja* (dalej w artykule: *-'a* : *-t'a*)¹². W zależności od wybranego rozwiązania, spółgłoska *-t-* jest uważana za rdzenną albo za sufiksalną. Sam T. Lehr-Splawiński opowiada się za pierwszą ewentualnością.

Jak wspominałam na początku artykułu, etymolodzy najczęściej opowiadają się za związkiem z psł. **portiti* 'posyłać'. Propozycja ta znalazła się już w słowniku Franza Miklosicha¹³). Brał ją pod uwagę (opatrując jednak znakiem zapytania) także A. Brückner. Minusem tego zestawienia jest to, że domniemana podstawa poświadczona jest tylko na południu, podczas gdy badany wyraz jest dialektyzmem zachodnim.

Być może więcej uwagi należałoby poświęcić zapomnianej nieco propozycji T. Lehra-Splawińskiego. Autor we wspomnianym wyżej artykule rozszerza rodzinę etymologiczną analizowanych **port'a*, **portiti*, wciągając do rozważań wyrazy oparte na rdzeniu ze zredukowanym wokalizmem **prt-* (obecnym między innymi w pol. *partać* 'licho pracować'). Mankamentem zestawienia jest niewykazanie związku morfologicznego, który miałyby istnieć między tymi wyrazami a wyrazem na normalnym stopniu z apofoniczną barwą *-o-* oznaczającym pracę. Poza tym bogata dokumentacja przytoczona przez samego autora poucza, że podstawowym znaczeniem wyrazów opartych na rdzeniu ze zredukowanym wokalizmem **prt-* jest 'grube, zgrzebne płótno'. Wydaje się, że semantyczny związek z nimi wymienionego pol. *partać* 'licho pracować' polega nie na związku między czynnością a efektem, jak twierdzi autor¹⁴), ale na niskim wartościowaniu tego rodzaju materiału. W każdym razie dokumentacja autora pokazuje, że odosobnione znaczenie polskie jest wyraźnie wtórne.

Drugą z możliwości morfologicznych, za którą opowiadałam się w niniejszym artykule, jest potraktowanie głoski *-t-* jako części sufiksu i oparcie psł. **port'a* na pie. rdzeniu **per-* 'bić, uderzać'¹⁵). Hipoteza, którą pragnę tu przedstawić, nie jest nowa, wziął ją już pod uwagę Heinz Schuster-Šewc, a wcześniej Josef Holub¹⁶). Nie została jednak przez nich szerzej omó-

11) A. Brückner, Słownik etymologiczny języka polskiego, Wiedza Powszechna, Warszawa 1979, przedruk z wyd. 1, Kraków 1927, s. 434.

12) T. Lehr-Splawiński, Przyczynki etymologiczne, [w:] Polono-Slavica ofiarowane prof. dr. Henrykowi Ułaszynowi, Uniwersytet Poznański, Poznań 1939, s. 26–30.

13) F. Miklosich, Etymologisches Wörterbuch der slavischen Sprachen, W. Braumüller, Wien 1886, s. 261.

14) Por. T. Lehr-Splawiński, o.c., s. 27: «Co do związku semantycznego między znaczeniami 'tkać, płótno' a 'praca, pracować' warto przytoczyć paralelę w znaczeniach wyrazów *dziać* 'robić pończochy lub sieci', *samodział* 'tkanina domowa' a *dziać* 'czynić, kłaść' i *dzielo* 'czyn, wyrób».

15) Pewnym mankamentem jest to, że sufiks *-t'a* nie jest poświadczony dla nominów acti; tworzy on nomina instrumenti, np. **onut'a* 'onuca' czy **port'a* 'proca', o czym dalej.

16) H. Schuster-Šewc, Historisch-etymologisches Wörterbuch der ober- und niedersorbischen Sprache, Ludowe nakładnictwo Domowina, Bautzen 1978–1989, z. 15, s. 1157–1158; J. Holub, Stručný slovník etymologický jazyka československého, Státní nakladatelství, Praha 1933; J. Holub, F. Kopečný, Etymologický slovník jazyka českého, Státní nakladatelství učebnic, Praha 1952, s. 290–291. W kolejnym wydaniu słownika przygotowanym wspólnie ze Stanislavem Lyerem dotychczasowe objaśnienie zostało

wiona, a poza tym, co istotne, słownik Schustera-Šewca jest w Polsce mało znany ze względu na niszowe stanowisko języków łużyckich, z kolei słownik języka czeskiego Holuba i Kopečnego, choć cenny z punktu widzenia naukowego, ustępuje popularnością nowszym słownikom. Czytelnicy chcący zapoznać się ze zdaniem uczonych czeskich na temat tego wspólnego leksemu, sięgną raczej do słownika Machka¹⁷⁾ albo do niedawno wydanego słownika Rejzka¹⁸⁾. Dlatego uważam za celowe zajęcie się tu objaśnieniem wyrazu, który zwykle łączony jest z podstawą o znaczeniu ‘posyłać’.

Moje uzasadnienie ma przede wszystkim podstawy semantyczne. Nie chciałabym z tego powodu być posądzona o lekceważenie strony formalnej. Jednak z przedstawionego wyżej zestawienia wyrazów zachodniosłowiańskich wynika, że interesujący nas leksem jest formalnie identyczny z prasłowiańskim wyrazem o szerszym zasięgu, oznaczającym broń ręczną do ciskania kamieniami, procę. Słowniki etymologiczne¹⁹⁾ wyprowadzają wyraz **port'a* ‘proca’ od **p̥rati per̥* ‘bić, uderzać, razić’ z apofoniczną wymianą samogłoski rdzennej, charakterystyczną dla starych derywatów rzeczownikowych od podstawy werbalnej²⁰⁾. Przy takim założeniu mielibyśmy do czynienia z hominią różnordzenną **port'a* ‘trud, wysiłek, utrapienie’ obok **port'a* ‘proca’. Moim zdaniem nie można jednak wykluczyć możliwości, że owe prasłowiańskie wyrazy homonimiczne, nomen acti i nomen instrumenti, opierają się na tym samym rdzeniu i że również podstawą naszej *pracy* jest **p̥rati per̥* ‘bić, uderzać, razić’. Rekonstrukcja homonimii, zarówno równo-, jak i różnordzennnej, nie jest niczym wyjątkowym w praktyce etymologicznej. W zasobach leksykalnych rekonstruowanego języka prasłowiańskiego można odnaleźć liczne przykłady derywowanych od wspólnego rdzenia wyrazów homonimicznych, na których niezależne wytworzenie się wskazuje odrębność semantyki.

Formalnie zarówno związek z **portiti*, jak i z **p̥rati* jest prawdopodobny, rozpatrzmy więc należy i semantykę. Przyjmując psł. **portiti* ‘przeprowadzać, odprowadzać kogoś, towarzyszyć komuś; być posłanym z jakimś zadaniem’²¹⁾ za podstawę dla **port'a* ‘praca’, autorzy przytaczają paralelę z języka serbskiego, gdzie od czasownika *pòslati* utworzona jest nazwa pracy *pòsao*. Należy wziąć jednak pod uwagę możliwe realia prasłowiańskie, aby nie przenosić do tamtej epoki znacznie późniejszego modelu onomazjologicznego. W czasach, gdy powstawał omawiany wyraz, praca fizyczna była dominującym, czy nawet jedynym rodzajem pracy. Także poświadczenia zachodniosłowiańskie dokumentują, że *praca* to najczęściej ‘wysiłek,

zastąpione hipotezą V. Machka omówioną w dalszej części artykułu, zob. J. Holub, S. Lye, Stručný etymologický slovník jazyka českého se zvláštním zřetelom k slovům kulturním a cizím, Státní pedagogické nakladatelství, Praha 1967, s. 389.

¹⁷⁾ V. Machek, Etymologický slovník jazyka českého a slovenského, Nakladatelství Československé akademie věd, Praha 1957, s. 388, powtórzone w: V. Machek, Etymologický slovník jazyka českého, Academia, Praha 1968, s. 477–478.

¹⁸⁾ J. Rejzek, Český etymologický slovník, Leda, Voznice 2001, s. 494–495.

¹⁹⁾ Np. W. Boryś, Słownik etymologiczny języka polskiego, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2005, s. 478; M. Vasmer, Russisches etymologisches Wörterbuch, t. 2, Winter, Heidelberg 1955, s. 426.

²⁰⁾ Przykładami apofonii samogłoski rdzennej w prasłowiańskich derywatach rzeczownikowych są np. **gon'a* wobec **gonati žen̥*, **zor'a* wobec **zbr̥eti*, Słownik prasłowiański, t. 1, Ossolineum, Wrocław 1974, s. 82.

²¹⁾ Znaczenia za: W. Boryś, o.c.

zwłaszcza fizyczny'. Obok poświadczeń staropolskich i staroczeskich warto zwrócić uwagę na semantykę w językach łużyckich, gdzie odpowiedni leksem znaczy 'praca, wysiłek', a w dolnołużyckim wtórnie nawet 'ból porodowe'. Wydaje się zatem, że podstawą prasłowiańskiego leksemu powinien być czasownik oznaczający czynność związaną z wysiłkiem. W tym aspekcie oparcie interesującego nas wyrazu na czasowniku ze znaczeniem 'bić' wydaje się zupełnie realne. W warunkach prasłowiańskich naturalny wydaje się rozwój od 'praca wykonywana przez uderzanie' do uogólnionego 'praca fizyczna w ogóle'. Przykładów pracy wykonywanej przez uderzanie nie musimy długo szukać. Weźmy rozwój znaczeniowy polskiego czasownika *prac* od 'uderzać' do wyspecjalizowanego znaczenia 'uderzać kijankami przy praniu'. Oczywiście pranie nie było jedynym rodzajem pracy wymagającej uderzania, jako inny przykład można wymienić choćby uderzanie cepami przy młócce.

Na koniec przedstawię jeszcze dwie etymologie spotykane w słownikach etymologicznych języków słowiańskich.

Autor słownika etymologicznego języka czeskiego i słowackiego Václav Machek próbuje wyprowadzić leksem **port'a* z niepoświadczonej formy ***torp'a*, mającej pochodzić od **tǫpěti* 'cierpieć'²²). Sam rozwój znaczenia 'cierpienie' > 'zmęczenie' > 'ciężka praca' > 'praca' nie budzi zastrzeżeń, jako paralełę autor przytacza fr. *travail* 'praca' z wcześniejszym, dwunastowiecznym znaczeniem 'męka'.

V. Machek, biorąc pod uwagę najwcześniej poświadczone znaczenia, hołduje tym samym zasadom, które przyjął powyżej, czyli uznaje, że powstała w okresie prasłowiańskim nazwa pracy była motywowana trudem fizycznym. Przyjęta przez niego operacja formalna — metateza spółgłosek — jest jednak w rozwoju form prasłowiańskich zjawiskiem na tyle wyjątkowym, że każde odrzucić zaproponowane przez niego rozwiązanie.

Według Andrzeja Bańkowskiego najbardziej prawdopodobna jest pożyczka z jakiegoś źródła średnio-górno-niemieckiego. Kontynuantu owego źródła dopatruje się w bawarskim *pratze* 'łapa, noga, zwłaszcza chora, boląca' (skąd zapożyczone jest czes. *pracka* 'łapa' — przyp. M.J.). Argumentem na rzecz takiego rozwiązania mają być zapisane w XVI wieku wyrażenia: *z pracą* 'z trudem', *na swą pracą* 'na swój koszt'²³). Doszukiwanie się w tym wyrazie pożyczki na podstawie jego ograniczonego zasięgu budzi jednak sprzeciw, bo w zasobie leksykalnym rekonstruowanego języka prasłowiańskiego istnieje duża grupa dialektizmów ograniczonych do grupy zachodniej. Autor nie wziął też pod uwagę tego, że w językach łużyckich, które najsilniej ulegają wpływom niemieckim, istnieją formy *próca* (głuż.) i *proca* (dłuż.), a nie oczekiwana przy tym objaśnieniu *praca*. Również objaśnienie semantyczne za pomocą przytoczonych wyżej kontekstów wyrazu *praca* nie wydaje mi się przekonujące.

Reasumując, uważam, że jednym z warunków znalezienia poprawnego objaśnienia etymologicznego jest rozpatrzenie realiów kulturowych istniejących w czasie powstania słowa. Dlatego, choć etymologia omówionego tu wyrazu na zawsze może pozostać problematyczna, ze względu na możliwość wyprowadzenia go z dwóch różnych podstaw prasłowiań-

²²) V. Machek, o.c.

²³) A. Bańkowski, *Etymologiczny słownik języka polskiego*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2000, s. 756–757.

skich, mających nawiązania indoeuropejskie, opowiadam się za przypomnianym w moim artykule objaśnieniem, które poza poprawnością formalną oferuje objaśnienie semantyczne uwzględniające owe realia.

Summary

A different approach to the etymology of the word *praca* 'work'

Keywords: etymology, semantic motivation.

In the current paper I present an etymological explanation of the Polish word *praca* 'work'. This proposition is not new but seems to have been almost forgotten. What is more, it has not yet been presented in Polish scientific literature. Formally correct etymology is based on the semantic motivation of words denoting the work. The semantic aspect makes it more credible than the other (more popular) solution presented in etymological dictionaries.

Monika Kasza

Katowice, Uniwersytet Śląski, Kraków, Instytut Języka Polskiego PAN

**Słownik ilustrowany języka polskiego M. Arcta
jako dzieło popularnonaukowe 1. połowy XX wieku¹⁾**

Słowa kluczowe: Słownik ilustrowany języka polskiego, Michał Arct, leksykografia, definiowanie.

Niniejszy artykuł, którego przedmiotem jest Słownik ilustrowany języka polskiego (dalej: SIJP) Michała Arcta²⁾, stanowi próbę krótkiego zarysowania historii dzieła i jego wydań oraz przedstawienia kilku kwestii dotyczących jego charakteru. Słownik ten nie został dotąd w literaturze językoznawczej dogłębniej zanalizowany. Wybór obiektu badań wynika zatem z chęci zwrócenia uwagi na publikacje z 1. połowy XX wieku, które dziś nazwalibyśmy komercyjnymi, i na możliwość dokonywania ich analiz językoznawczych, a także porównawczych z dziełami tworzonymi w innych środowiskach naukowych.

Michał Arct i jego słownik

Michał Arct (1840–1916), znany przede wszystkim jako właściciel wydawnictwa sygnowanego jego nazwiskiem, był nie tylko wydawcą i księgarzem, ale również pomysłodawcą, autorem i redaktorem SIJP. Praca nad tym słownikiem trwała dwadzieścia lat. Pasja słownikowa wysuwała się u Arcta stopniowo na pierwszy plan, a pod koniec życia ukończenie SIJP było jego najważniejszym zadaniem. Jak czytamy we wspomnieniach jego syna, Stanisława Arcta (1962: 137):

Michał Arct [...] wykonywał sam większość prac wydawniczych i redaktorskich. Czytał rękopisy, konferował z autorami, obmyślał z nimi treść i formę książek. Sam opracowywał stronę techniczną, wyszukiwał drukarnię i robił „gros” korekt.

Praca i zamysł wydawcy zaabsorbowanego pracami słownikowymi obierały zawsze kierunek realistyczny, pozytywistyczny. Słownik miał upowszechniać wiedzę, służąc głównie młodzieży. Podczas prac nad SIJP Michał Arct korzystał z rad autorów Słownika warszawskiego (SW): Jana Karłowicza, Adama Kryńskiego i Władysława Niedźwiedzkiego. Byli oni najważniejszymi doradcami, właściwie współpracującymi z wydawnictwem na stałe. Inni zaangażowani w projekt, pomagający w szczegółowym opracowaniu, to m.in.: H. Galle, A. Krasnowolski, F. Łagowski, Z. Kamiński i A. Szycówna.

¹⁾ Artykuł powstał na podstawie pracy magisterskiej napisanej pod kierunkiem prof. Piotra Żmigrodzkiego i obronionej na Wydziale Filologicznym Uniwersytetu Śląskiego. Autorka jest obecnie doktorantką Instytutu Języka Polskiego PAN.

²⁾ Tytuł słownika spotykany także w formach: M. Arcta słownik ilustrowany języka polskiego oraz Słownik ilustrowany języka polskiego M. Arcta.

U podstaw SIJP leżała koncepcja słownika

dla szerszych sfer, takiego słownika, który zawierałby zapas leksykalny użytkowy, bez osobliwości historycznych, gwarowych i specjalistycznych i bez takiej ilości przykładów, wariantów i przytoczeń, jak w Słowniku Warszawskim (Arct 1962).

12 lutego 1916 roku, kiedy złożono słownik do druku, podsumowano długoletnią pracę Michała Arcta i redakcji następującymi słowami:

Ludzie dostaną do rąk zwięzły, poręczny w użyciu słownik polskiego języka. Potrzebny on jest każdemu, kto ma do czynienia ze słowem: literatowi i dziennikarzowi, uczącemu i uczniowi, nauczycielowi i zwykłemu człowiekowi. Ustawia ściśle znaczenie wyrazów, uczy prawidłowego ich użycia, objaśnia słowem i obrazkiem (Arct 1962: 396).

Dla autora i redaktora podpisanie końcowych arkuszy do druku było ostatnią czynnością wydawniczą. Michał Arct zmarł trzy dni później — 15 lutego 1916 roku.

Dzieło Arcta w dotychczasowych ujęciach metaleksykograficznych

Trzytomowe dzieło Arcta, które wydano w roku 1916, a następnie wznowiono w 1925 i 1929, nie doczekało się dotychczas osobnej monografii. Choć jego skrótami są Mały słownik języka polskiego (1935) i Podręczny słownik języka polskiego (1939, 1957), panuje opinia, że «słowniki wydawane przez Arcta w tym okresie niewiele wniosły elementów oryginalnych, z wyjątkiem użycia ilustracji obrazkowych do wyjaśniania znaczenia rzeczowników» (Piotrowski 1994). Jest to najczęściej powtarzana teza dotycząca SIJP; oprócz T. Piotrowskiego wyrażali ją również: Z. Klemensiewicz (1985), W. Gruszczyński (1989), B. Walczak (1990), A. Seretny (1998), P. Żmigrodzki (2003). Uwaga ta dotyczy zarówno warsztatu, jak i zakresu opisywanego materiału.

Ten jest zaczerpnięty przeważnie z zasobu słownika warszawskiego, choć — oczywiście — ograniczony do słownictwa współczesnego należącego do polszczyzny ogólnej. Były to dzieła [słowniki Arcta — przyp. M.K.] nastawione na zaspokojenie potrzeb masowego odbiorcy (Żmigrodzki 2003: 146).

Literatura językoznawcza dostarcza niewiele informacji na temat SIJP. Był on zawsze traktowany jako dzieło mało znaczące, głównie dlatego że miał charakter nie naukowy, lecz popularny, a także ze względu na znacznie mniejszą objętość w porównaniu z innymi słownikami polszczyzny. Jeśli autorzy prac językoznawczych wspominają o dziele Arcta, to w zasadzie jedynie ze względu na wprowadzenie w nim innowacji w postaci ilustracji. T. Piotrowski (1994) ponadto zwraca uwagę na spory zasób frazeologii, choć ma zastrzeżenia do autorów słownika z powodu niejasnych koncepcji dotyczących zadań dzieła, co spowodowało duże rozbieżności w opisie materiału poszczególnych artykułów hasłowych. W. Gruszczyński (1989) zauważa, że «część z nich ma charakter taki, jakby pochodziły ze słownika synonimów, część — jak ze słownika frazeologicznego, tylko niektóre zostały opracowane tak, jak w słowniku ogólnym». Dodaje również, że informacja gramatyczna podawana jest niekonsekwentnie: w artykułach hasłowych 1 tomu SIJP została ona uwzględniona o wiele częściej niż w tomach kolejnych.

Jako dzieło leksykograficzne SIJP pozostaje więc w cieniu SW. Artykuł niniejszy jest próbą przybliżenia SIJP współczesnemu czytelnikowi i spojrzenia na ten słownik z nieco innej perspektywy.

Wydania i koncepcja SIJP

Pierwsze wydanie SIJP ukazało się w 1916 roku. W bibliografiach i pracach językoznawczych zazwyczaj uwzględnia się edycję w trzech tomach³). Istnieje jeszcze wersja dwutomowa w postaci jednego woluminu⁴). Określenie dat wydań SIJP jest niejednokrotnie problematyczne. W katalogach bibliotecznych można znaleźć nawet datę ok. 1920⁵), chociaż na jej temat nie ma żadnych informacji w literaturze ani w bibliografiach. Może być ona zatem błędna, tym bardziej że jedna pozycja wskazuje na wydanie drugie, a inna — na trzecie. Drugim potwierdzonym wydaniem SIJP jest publikacja z roku 1925⁶). Składają się na nią dwa tomy o niezmienionej w stosunku do wydania pierwszego treści. Reprint zawiera jedynie krótką informację o tym, że słownik został wznowiony w celu ułatwienia jego nabycia i że pisownia nie uległa zmianom. Wydanie trzecie zmienione ukazało się w roku 1929⁷) w postaci dwóch tomów. Edycja SIJP, którą wykorzystuję do analizy, to reprint wydania trzeciego, opublikowany w 1996 roku⁸) w dwóch tomach. Słownik zawiera około 70 000 haseł i 4300 rysunków.

Wydanie pierwsze z 1916 roku opatrzone jest krótkim wstępem prezentującym ważniejsze zagadnienia związane z charakterem słownika i szczegółami opisu leksykograficznego. Został on przedstawiony jako alternatywa dla słownika wielkiego, a co za tym idzie — drogiego, w którym szukanie opisów znaczeń jest mozolne. We wstępie określa się zakres notowanego słownictwa: ograniczenie do polszczyzny współczesnej literackiej, eliminacja wyrazów gwarowych, żargonów miejskich, wyrazów «brzydkich i trywialnych, które i tak już niepotrzebnie zachwaszczają nasz język potoczny», archaizmów, wyrazów błędnych i rzadko używanych. Kolejna zasada dotyczy opuszczania przez autorów wyrazów pochodnych (np. rzeczowników odczasownikowych, przysłówków odprzymiotnikowych, wyrazów zdrobniałych i zgrubiałych). Czasowniki dokonane są opatrywane odsyłaczem do formy niedokonanej. Wiele miejsca w SIJP poświęcono frazeologii — tłumaczono to tym, że są to jednostki rodzime, bez których mowa byłaby zubożała. Co do obecności w słowniku wyrazów obcych, zaznaczono, że uwzględniono tylko te, które się przyjęły i weszły w skład języka. Jeżeli chodzi o wybór pisowni, autorzy SIJP przejęli ją za SW. Za największą nowość uważa się wprowadzenie ilustracji obrazkowych do haseł rzeczownikowych z różnych dziedzin wiedzy. Na końcu przedmowy wymieniono źródła, z których korzystano przy opracowywaniu materiału do SIJP. Są to słowniki polszczyzny ogólnej, a także takie publikacje, jak słowniki specjalistyczne, atlasy geograficzne i przyrodnicze oraz encyklopedie.

3) M. Arcta słownik ilustrowany języka polskiego, t. 1–3, Wyd. M. Arcta, Warszawa 1916.

4) Ta wersja jest dostępna w Bibliotece Uniwersytetu Śląskiego, jednak nie widnieje w katalogu komputerowym.

5) Katalog Biblioteki Uniwersytetu Śląskiego: M. Arcta słownik ilustrowany języka polskiego, wyd. 2, Wyd. M. Arcta, Warszawa, ca 1920. Katalog Biblioteki Śląskiej: M. Arcta słownik ilustrowany języka polskiego, wyd. 3, Wyd. M. Arcta, Warszawa, ok. 1920.

6) M. Arcta słownik ilustrowany języka polskiego, wyd. 2, t. 1–2, Wyd. M. Arcta, Warszawa 1925.

7) M. Arcta słownik ilustrowany języka polskiego, wyd. 3, t. 1–2, Wyd. M. Arcta, Warszawa 1929.

8) M. Arcta słownik ilustrowany języka polskiego, reprint wyd. 3, Gutenberg-Print, Warszawa 1996.

Wydanie trzecie również zostało poprzedzone wstępem. To krótkie, anonimowe (podobnie jak przedmowa do wydania pierwszego) omówienie zawiera informację o potrzebie wydania słownika obejmującego stan współczesnej polszczyzny literackiej. Zaznacza się również, że konieczne jest uzupełnienie słownika o nowe hasła, zwłaszcza z dziedziny techniki. Autorzy dokonali także przeglądu poprzednich wydań w celu zastąpienia niektórych wyrazów obcych wyrazami polskimi. W SIJP wyraźnie widoczna jest negatywna postawa wobec zapożyczeń. Barbaryzmy zostały opatrzone kwalifikatorem — wykrzyknikiem, który sugeruje, by tego typu słowa zastępować rodzimymi. Puryzm językowy oraz normatywny charakter SIJP jest w wypadku tego dzieła uzasadniony, mimo że odbiega od tendencji leksykograficznych tego okresu (por. Piotrowski 2001). To uzasadnienie wynika z koncepcji i ambicji pedagogicznych wydawnictwa.

W przedmowie do trzeciego wydania SIJP przedstawiono także metody opisu pochodzenia wyrazów zapożyczonych. Poinformowano również, że pisownia w SIJP była uwarunkowana założeniami zapisanymi w uchwałach Polskiej Akademii Umiejętności.

Jeżeli chodzi o przeznaczenie SIJP, autor przedmowy wspomina, że słownik ma służyć zgłębianiu wiedzy, badaniu innych dziedzin życia itp. Koncepcja zatem wydaje się encyklopedyczna. Jednak w teże przedmowie odróżnia się słownik od encyklopedii, wymieniając takie różnice, jak niepodawanie nazw historycznych i geograficznych ani nazbyt obszernych naukowych objaśnień w słowniku, który powinien zawierać zwięzły i krótki opis znaczeń. Ponadto słownik

zaznacza tworzenie form gramatycznych, określa stosunek wzajemny wyrazów, uwzględnia swoje właściwości językowe. Równocześnie kładzie nacisk na prawidłowe używanie i kojarzenie wyrazów, przytacza zwroty i wyrażenia czysto polskie, szeroko uwzględnia synonimikę i przenośnię, cytuje przysłowia (SIJP — przedmowa do wydania trzeciego).

Stopień encyklopedyzmu nie jest jednak łatwy do określenia, ponieważ — mimo świadomości różnicy między słownikiem a encyklopedią — wiadomości naukowe przenikają do definicji słownikowych, przybierając jedynie zwięźlejszą postać. Taka jednakże wówczas panowała tendencja leksykograficzna, zgodna z założeniami autorskimi, i celem wszystkich słowników było popularyzowanie wiedzy. Negatywna ocena tego zjawiska nasiliła się wśród językoznawców dopiero w latach osiemdziesiątych XX wieku, gdy zrodziła się idea definicji potocznej, mieszcząca się w koncepcji słownika jako dzieła o charakterze przede wszystkim językowym, a nie encyklopedycznym (Bańko 2001). Autorzy SIJP mieli jednak świadomość, że czysto werbalny opis znaczeń nie jest sposobem na kompletne ujęcie obiektu. Dlatego też podkreślają rolę ilustracji, przypisując im właściwość najlepszego objaśnienia znaczeń wyrazów.

Kolejnym elementem dzieła Arcta jest wykaz skrótów z ich rozwiązaniami. Na potrzeby opisu dobrano 210 różnego rodzaju kwalifikatorów. W SIJP dominują kwalifikatory specjalistyczne oraz informacje o pochodzeniu. Są także kwalifikatory gramatyczne, chronologiczne i ekspresywne.

Układ haseł w SIJP jest alfabetyczny. Niektóre wyrazy hasłowe mają kilka form wariantywnych. Mikrostruktura SIJP nie jest zbyt bogata. Wyraz hasłowy jest wyróżniony po-

grubioną czcionką. Za nim znajduje się kwalifikator wskazujący na pochodzenie wyrazu, dziedzinę nauki lub techniki, do której należy, informacja gramatyczna lub o użyciu (np. kwalifikator ekspresywny, chronologiczny). Opis znaczenia (lub znaczeń) następuje po przecinku, bezpośrednio za wyrazem hasłowym lub za kwalifikatorem.

Definicje w poszczególnych artykułach hasłowych występują kolejno po sobie. Nie są one numerowane, jedynie oddzielane średnikami. Ich kolejność jest uzależniona od istoty znaczeń. Jako pierwsze notowane są znaczenia główne, następnie wtórne, przenośne, wreszcie użycia frazeologiczne jednostki hasłowej.

Zasady hasłowania w SIJP są następujące⁹⁾:

— osobne artykuły stanowią m.in. wyrazy pochodne (takie jak zdrobnienia), osobowe formy żeńskie, prefiksy lub sufiksy jako wyizolowane człony złożeń, przysłówki utworzone od przymiotników, przymiotniki odrzeczownikowe, pary aspektowe prefiksalne (drugi element opatrzony jest odsyłaczem);

— elementy włączone do głównego opisu to m.in. wyrażenia quasi-przysłówkowe, czasowniki z *się*, pary aspektowe sufiksalne, związki frazeologiczne.

Przyjęto kryterium notowania znaczeń homonimicznych jako odrębnych artykułów hasłowych, np. *para*. Kryterium rozróżniania homonimii nie jest jasne. Prawdopodobnie jednak autorzy przyjęli założenia diachronicznej motywacji homonimów i uwzględniali pochodzenie jednostek (por. Żmigrodzki 2003).

Najczęstsze składniki definicji nazw roślin i zwierząt w SIJP

— elementy popularnonaukowe¹⁰⁾

Świat roślin i zwierząt w SIJP to przede wszystkim nazwy konkretnych gatunków. Wiele definicji wzorowanych jest na tych z SW. Selekcja materiału ze starszego słownika bądź samodzielnego układanie krótkich i spójnych definicji były z pewnością sposobem na zebranie dostatecznego materiału dla mniejszego słownika typu popularnonaukowego.

Wykorzystywanie w definicjach wiedzy z zakresu zoologii i botaniki jest w SIJP zabiegiem powszechnym, wręcz dominującym. Większość nazw roślin i zwierząt jest definiowana poprzez odniesienie do ich miejsca w taksonomii biologicznej. Autorzy SIJP jednak zawiązują obraz relacji opisywanego obiektu do ogólnego miejsca w klasyfikacji — bez odniesień do jej dalszych taksonów (por. SJP PWN), a ponadto selekcionują wiedzę naukową, podając jedynie informację, czym jest wyraz definiowany — do jakiego obiektu pozajęzykowego się odnosi.

Pierwsza grupa to zbiór leksemów objaśnionych wyłącznie poprzez wskazanie miejsca gatunku w klasyfikacji. Ich przykłady zawarto w tabeli 1.

⁹⁾ Typy jednostek opisu słownikowego przyjmuję za P. Żmigrodzkim (2003: 56).

¹⁰⁾ Niektóre części przykładowych artykułów hasłowych, takich jak pochodzenie lub informacja gramatyczna, mogły zostać pominięte ze względu na charakter analizy mającej na celu głównie badanie opisu znaczenia.

Tabela 1. Hasła, których definicje są oparte na klasyfikacji biologicznej*

Rośliny		Zwierzęta	
definiendum	definiens	definiendum	definiens
Czerwimór	roślina z rodziny motylkowatych	Szydleń	owad z rzędu dwuskrzydłych
Ochłęta		Ściśnik	
Drzażdża		Tanecznicza	owad skrzydlaty z rzędu dwuskrzydłych, muchowatych
Traganek		Zadokoz	owad z rzędu tęgopokrywych
Kroplan	Ziarnowiec		
Kroton, Krocień	roślina z rodziny wilczomleczowatych	Wygladek	owad z gromady tęgopokrywych, trzystawnych
Ślepodrzew, Ślepin		Agrestnik	gatunek motyla
Cistrawa	roślina z rodziny traw	Apollo	
Gąsierz		Argus	
Paluszniczek		Żelislawka	

* Hasła podane w tabeli 1 nie są opatrzone w SIJP ilustracją.

Sposób opisu wydaje się jednolity i konsekwentny. Mimo to niedobór informacji sprawia, że opis niedostatecznie wyjaśnia znaczenia. Definicje nie spełniają swej podstawowej funkcji, co więcej — mogą wprowadzić w błąd, jeśli ich postaci są identyczne, tak jak w hasłach opisujących rośliny: *czerwimór*, *ochłęta*, *drzażdża*, *traganek* lub zwierzęta: *agrestnik*, *apollo*, *argus*, *żelislawka*.

Identyczna postać opisu może nasunąć mylny wniosek, że zdefiniowane w ten sposób wyrazy są synonimami bądź dubletami leksykalnymi (por. Żmigrodzki 2003: 175). Odwołanie się do wiedzy o świecie uświadamia jednak, że grupa systematyczna, do której dane nazwy zostały przyporządkowane, obejmuje także inne desygnaty. Jest to rezultat zastosowania za szerokich definicji.

Wśród eksplikacji odwołujących się do naukowej taksonomii wyróżnić można i takie, które opatrzone zostały dodatkową informacją, wyrażoną opisem synonimicznym lub odsyłaczem.

Kolejna grupa nazw roślin i zwierząt to leksemy, których opis jest znacznie szerszy i nie ogranicza się jedynie do umiejscowienia gatunków w układzie taksonomicznym. W wypadku omawianych opisów znaczeń za szersze informacje w definicji uważam to, co znajduje się poza hiperonimem, lecz nie jest przywołaniem naukowej klasyfikacji gatunków. Komponent definicji, który stanowi kategoria «szczegółowy wygląd», to opis dokładniej ujmujący cechy konkretnego, rzeczywistego obiektu. Pierwsza grupa leksemów, zarówno z grupy roślin, jak

i zwierząt, to nazwy, których część znaczenia została opisana za pomocą klasyfikacji biologicznej. Ta część definicji nie jest zupełnie zapożyczeniem z dziedziny niejęzykoznawczej — łączy się w pewnym sensie z metodą leksykograficzną, gdyż to, co stanowi nadrzędną klasę, królestwo itp. (*gatunek paproci, roślina, drzewo, gatunek ptaka, ptak* itp.), jest jednocześnie hiperonimem. Differentia specifica to pozostała część opisu, obejmująca miejsce w klasyfikacji i cechy wyglądu. Definicje zbudowane według tej zasady umożliwiają odbiorcy wyobrażenie i zidentyfikowanie leksemu. Służą temu takie komponenty, jak: opis budowy, kształtu, wielkości, wysokości, koloru lub porównanie opisywanego gatunku z innymi przedstawicielami danej kategorii nadrzędnej.

Tabela 2. Hasła, których definicje uwzględniają wygląd opisywanych obiektów

Komponent definicji	Rośliny	Zwierzęta
Szczegółowy opis wyglądu	Kapilorka, <i>łc.</i> , gatunek paproci o cienkich łodyżkach i liściach	Bekas, <i>fr.</i> , gatunek ptaka brodzącego z długim miękkim dziobem (fig.)
	Nawłóć, roślina z rodziny złożonych, o właściwościach leczniczych, na wysokiej łodydze o drobnych, żółtych kwiatach, tworzących grona	Chróściel, derkacz, ptak z rzędu brodzących, o upierzeniu z wierzchu rdzawym, pod spodem białym, podobny do przepiórki, lecz na wyższych nogach (fig.)
	Begonia, ukośnica, roślina o dużych liściach ozdobnych, nieraz różnokolorowych (fig.)	Żaba, płaz bezogonowy, o gębie szerokiej, z drobnymi zębami na górnej szczęce, o języku dużym, mięsistym, o tylnych nogach spiętych błoną pławną (fig.)
	Kobylak, roślina o spiczastych liściach i zielonych kwiatach zebranych w długie grona, szczaw kobyli	Żabioryb, Żaboryb, rodzaj ryby o wielkiej głowie, paszczy szerokiej i uzbrojonej szerokimi zębami, o trzech kolcach i kilku promieniach, sterzących na grzbiecie, djabł morski (fig.)

Definicje w SIJP cechują się nieraz łączeniem informacji o charakterze encyklopedycznym i potocznym.

Kolejna grupa definicji, w których w mniejszym stopniu wskazuje się na taksonomię, to jednak nadal opisy, w których przejawia się zjawisko encyklopedyzmu.

Informacja o miejscu występowania gatunku jest informacją fakultatywną, a więc nie należy do cech «koniecznych i wystarczających» do odróżnienia desygnatu od innych, zbliżonych do niego (por. Apresjan 1972). Jej jedyną funkcją może być ekspozycja cechy egzotyizmu danego gatunku, zwłaszcza w razie występowania na niewielkim obszarze.

W SIJP mamy do czynienia ze zjawiskiem dychotomii cech wskazanych w definicjach gatunków rodzimych i egzotycznych. Definicje gatunków egzotycznych często ograniczają się

Tabela 3. Hasła, których definicje zawierają informację o miejscu występowania gatunków

Komponent definicji	Rośliny	Zwierzęta
Gdzie występuje	Izop , <i>gr.</i> , roślina z rodziny wargowych, rośnie na południu Europy, hyzop (fig.)	Grzbietoród , gatunek żaby, zamieszkującej Brazylię, której samica nosi jajka i małe na grzbiecie (fig.)
	Waszyngtonja, Welingtonja , sosnogron, olbrzymie drzewo szyszakowate, rosnące w Ameryce Północnej, dochodzące do 500 stóp wysokości	Skorpjon <i>gr.</i> , zwierzę stawonogie z gromady pajaków, zamieszkujące południową Europę i kraje podzwrotnikowe, którego ukłucie jest bardzo bolesne (fig.)
	Zmartychwstanka , niewielka roślina zielna z rodziny krzyżowych, rosnąca w Afryce północnej i Azji zachodniej, może po wyschnięciu, gdy zostanie zwilżoną, rosnąć na nowo, róża jerychońska, jerychonka (fig.)	Uklejka , gatunek małej rybki, rozpowszechnionej w całej Europie w wodach słodkich (fig.)

do ogólnych informacji, takich jak miejsce w systematyce biologicznej. Dodatkowym składnikiem opisu może też być ta cecha gatunku, która mówi o użyteczności dla człowieka, np.:

Luffa, roślina egzotyczna z rodziny dyniowatych, wyschnięte jej włókna używają się zamiast gąbek (fig.).

Ostrzyn, roślina egzotyczna z rodziny imbirowatych; o. cytwar daje lekarstwo na glisty, zwane koczkiem (fig.).

Z pewnością wybór tych cech wiąże się z powodem, dla którego dane gatunki są wprowadzane z obcych krajów. Zazwyczaj jednak z braku dostatecznej wiedzy o gatunkach egzotycznych podaje się jedynie ich miejsce w taksonomii i często ilustruje rysunkiem.

Eksplikacje gatunków rodzimych najczęściej zawierają wyraz *krajowy* lub *pospolity* i opis cech charakterystycznych obiektu, np.:

Gawron, krajowy ptak wróblowaty, z rodziny kruków, barwy czarnej z połyskiem fioletowym (fig.); [...]

Gil, krajowy ptak wróblowaty, z rodziny łuszczaków, na przodzie czerwono upierzony (fig.); [...]

Brodawnik, pospolita roślinka, o nasionach zebranych w kulę, łatwą do zdmuchnięcia; dmuchawiec; mniszek (fig.); [...]

Agrest, krzew ogrodowy kolczasty o jagodach jadalnych [...]

W tej grupie haseł znacznie częściej można znaleźć opisy bliższe kategorii definicji językowej, ukazującej potoczne rozumienie nazw, w której zrezygnowano z odniesienia do taksonomii biologicznej. Najczęściej w definicjach potocznych wyróżnić można takie składniki, jak: informacja o użyteczności gatunku (czego dostarcza człowiekowi, jakie ma owoce

— jadalne czy trujące), o jego *pospolitości*, opis znaczeń przenośnych. Są to typy eksplikacji łatwiejszych w odbiorze dla przeciętnego użytkownika języka, jednak w znacznie mniejszym stopniu przyczyniających się do upowszechniania wiedzy naukowej.

Ilustracje jako składniki opisów znaczeń

Niewątpliwie opisy zawierające ilustracje znacznie skuteczniej przedstawiają znaczenie pewnych leksemów niż sam opis słowny. Wielokrotnie zwracano na to uwagę w pracach z metaleksykografii. Wtedy gdy obiekt opisu jest mniej znany lub nieznanym użytkownikowi,

obrazek staje się zgrubnym, ale jednak substytutem różnych konkretnych desygnatów nazwy. Pozwala on [...] na trafny na ogół domysł o zasięgu odpowiednich desygnatów (Bogusławski 1988: 66).





Kolejną zaletą definicji obrazkowych jest spore zainteresowanie odbiorców publikacjami, które je zawierają. Są one uznawane za atrakcyjniejsze i stosunkowo łatwe w odbiorze.









SIJP jest pierwszym ilustrowanym słownikiem powstałym w Polsce. Zawiera on 4300 ilustracji obrazkowych uzupełniających objaśnienia haseł rzeczownikowych. Małe czarno-białe obrazki, znajdujące się zazwyczaj pod hasłami, do których się odnoszą, uznawane są zwykle za uzupełnienie opisu językowego.

Definicje z SIJP zawierające ilustracje można podzielić na te, w których ów element odgrywa istotną rolę i uzupełnia znaczenie opisu słownego, oraz na te, w których obrazki można uznać jedynie za dodatek do objaśnień werbalnych.

W tabeli 4 zestawiono nazwy roślin i zwierząt, których eksplikacje językowe są słabo urozmaicone pod względem doboru informacji. Większość ogranicza się do wskazania miejsca nazwy w taksonomii naukowej, a dodatkowe informacje można wydobyć z ilustracji.

Tabela 4. Zestawienie definicji językowych wraz z ilustracjami dopełniającymi opis znaczenia

Definiendum	Definiens	
	genus proximum → hiperonim differentia specifica → taksonomia, ilustracja (budowa, wygląd)	
Albatros	duży ptak pływonogi, zamieszkujący Amerykę Połudn.	
Nurogęs	ptak pływonogi z rodziny traczy	
Nur	ptak z rzędu nurów z rodziny nurów	
Kielb	drobny gatunek ryby członkopromiennej, brzuchopłetwej karpiołatej	

Leszcz	ryba członkopromienna, karpowata	
Podeszwica	ryba gardłopłetwa, z rodziny bokopływów	
Paź, [...] p. królowej	motyl dzienny z rodziny motylowców	
Wierzbowiec	rusalka, motyl z rodziny południc, z podrzędu motylowców	
Wygłoba	motyl z rodziny sówek	
Alga	gatunek wodorostu, glon	
Pawieniec	roślina z rodziny ślazowatych	
Pawężnica	roślina z gromady porostów	

Wygląd zwierzęcia lub rośliny przekazany w formie wizualnej znacznie silniej oddziałuje na odbiorcę niż opis słowny, ponieważ ułatwia rozpoznawanie obiektu pozajęzykowego. Gatunki naturalne mają zbiory cech bardziej lub mniej charakterystycznych. Wybór takich cech do opisu w definicji słownej jest bardzo ograniczony. Nie oznacza to jednak, że ilustracje mogą przekazać je w pełni.

Ilustracje to zwykle rysunki przedstawiające obiekty podobne do rzeczywistych. Podobieństwo oznacza tu przede wszystkim ukazywanie najbardziej charakterystycznych cech opisywanego pojęcia. Można zatem mówić, że ilustracje przedstawiają prototypowe denotaty pojęć.

Jeżeli «odczytanie» ilustracji ogranicza się do odniesienia do cech najbardziej charakterystycznych, naprowadzających na desygnat, to ma ona charakter prototypu. Jeśli jednak informacje pozyskane z obrazka to cechy dodatkowe, mieszczące się poza granicą cech

wystarczających, to można o nich powiedzieć, że służą jako informacje dodatkowe, a zatem — encyklopedyczne. Z pewnością więcej takich cech naddanych mogłyby dostarczyć fotografie lub przynajmniej ilustracje kolorowe.

Przykłady z tabeli 4 ukazują, jak wielkie znaczenie może mieć obrazek dołączony do opisu językowego. Tak naprawdę bez odniesienia się do niego przeciętny użytkownik języka — nieznający się szczegółowo na systematyce gatunków naturalnych — mógłby po zapoznaniu z definicją o niektórych znaczeniach nazw powiedzieć jedynie: «jakiś ptak, ryba, motyl, roślina».

Podsumowując, SIJP można nazwać dziełem popularnonaukowym, gdyż spełnia on szereg warunków nie tylko zewnętrznych, takich jak: stosunkowo niewielka liczba haseł, zakres słownictwa ograniczony do podstawowego, prostota opisu, ilustracje jako atrakcyjny dodatek, niższa cena w porównaniu z większością słowników naukowych, ściśle określony odbiorca, ale również wewnętrznych — metaleksykograficznych, językowych, do których można zaliczyć: zwarte informacje encyklopedyczne służące do poszerzania wiedzy, informacje praktyczne, normatywny charakter oraz występowanie ilustracji jako rodzaju definicji deiktycznej.

Słownik *Arcta*, jako pierwsze polskie dzieło leksykograficzne, w którym do haseł dołączono obrazki, stał się pierwowzorem późniejszych pozycji tego typu¹¹). Na karcie tytułowej *Ilustrowanego słownika języka polskiego* pod red. E. Sobol zamieszczono dedykację o treści: «Pamięci Michała *Arcta*». SIJP jest zatem dziełem, które zasługuje na uwagę nie tylko jako słownik ogólny, ale także jako inspiracja dla słowników ilustrowanych kierowanych głównie do dzieci oraz osób uczących się danego języka jako obcego.

Bibliografia

- Apresjan J.D. 1972: Definiowanie znaczeń leksykalnych jako zagadnienie semantyki teoretycznej, [w:] *Semantyka i słownik*, red. A. Wierzbicka, Ossolineum, Wrocław, s. 39–75.
- Arct S. 1962: *Okruchy wspomnień*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa.
- Bańko M. 2001: *Z pogranicza leksykografii i językoznawstwa*. *Studia o słowniku jednojęzycznym*, Wydział Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa.
- Bogusławski A. 1988: *Język w słowniku*. *Desiderata semantyczne do wielkiego słownika polszczyzny*, Ossolineum, Wrocław.
- Gruszczyński W. 1989: *Fleksja rzeczowników pospolitych we współczesnej polszczyźnie pisanej*. Na materiale „*Słownika języka polskiego*” PAN pod redakcją W. Doroszewskiego, Ossolineum, Wrocław.
- Klemensiewicz Z. 1985: *Historia języka polskiego*, cz. 3: *Doba nowopolska*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.
- Piotrowski T. 1994: *Z zagadnień leksykografii*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Piotrowski T. 2001: *Zrozumieć leksykografię*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Seretny A. 1998: *Definicje i definiowanie*, Nomos, Kraków.
- SJP PWN: *Słownik języka polskiego PWN* (online: <http://sjp.pwn.pl/>, dostęp: 2 czerwca 2010).
- Szyndler B. 1988: *Studia z dziejów drukarstwa i księgarstwa w Lublinie w XIX i XX wieku*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin.

¹¹) Są to m.in.: *Ilustrowany słownik podstawowy języka polskiego wraz z indeksem pojęciowym wyrazów i ich znaczeń*, red. Z. Kurzowa, Universitas, Kraków 1999; *Ilustrowany słownik języka polskiego*, red. E. Sobol, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1999.

-
- Walczak B. 1990: Terminologia w słownikach ogólnych (na przykładzie Słownika języka polskiego pod redakcją Mieczysława Szymczaka), *Poradnik Językowy*, z. 4, s. 260–264.
- Wehna-Adrianek M. 1970: Historia księgarni Arctów w Lublinie, *Księgarz*, nr 2, s. 45–46.
- Żmigrodzki P. 2003: Wprowadzenie do leksykografii polskiej, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice.

Summary

The Illustrated Dictionary of Polish Language by M. Arct as a work of popular science from the first half of the 20th century

Keywords: Illustrated Dictionary of Polish, Michał Arct, lexicography, defining.

The main subject of the article is The Illustrated Dictionary of Polish Language by M. Arct as a work of popular science from the first half of the twentieth century. It briefly presents the author of the dictionary, the history of editions, its structure and character. Besides, opinions concerning the dictionary in contemporary linguistic literature are also included. The research part of the article is devoted to the methods of defining the names of plants and animals with regard to popular science properties. The analysis contains the most popular elements of definitions and takes notice of the meaning of illustrations in linguistic definitions. The analysis of the dictionary from the first half of the twentieth century has been based on contemporary meta-lexicographical and semantic theories.

Jadwiga Lizak

Rzeszów, Uniwersytet Rzeszowski

Dialog z kulturą popularną w języku współczesnej powieści dla młodzieży. Gry ze sloganem reklamowym

Słowa kluczowe: mimesis, powieść dla młodzieży, reklama.

Na rynku wydawniczym od kilku lat pojawiają się utwory inspirowane nowymi gatunkami, które wzbogaciły formy komunikacji na przełomie XX i XXI wieku. W literaturze odnotować należy swoistą modę internetową, utwory wzorowane na takich komunikatach, jak korespondencja e-mailowa, rozmowy na czacie, blogi, a także powieści zapisane w formie SMS-ów¹). Literatura sieciowa i SMS-owa to tekstowe hybrydy realizujące typowe dla postmodernizmu wypowiedzi, które charakteryzuje gatunkowo-stylistyczny synkretyzm. Wśród nich zwracają też uwagę utwory stylizowane na reklamę. W zabiegach stylizacji, zwłaszcza w powieści dla młodzieży, po komputeryzacji literatury to właśnie reklama zajmuje drugie miejsce jako częste źródło zabawy (gry) z językiem kultury popularnej. Teksty powieściowe dla młodzieży wprowadzają reklamę bądź na zasadzie dosłownego cytatu, bądź w formie zmodyfikowanej, bądź też umieszczają ją w nieprzewidzianych kontekstach, które uruchamiają różnorodne funkcje języka²).

Obecność określeń reklamopochodnych w tekście literackim traktuję jako istotną cechę określonego rodzaju dyskursu, którą rozumiem — za Janiną Labochą — jako normę oraz strategię zastosowaną w procesie tworzenia tekstu³). Podstawą tej strategii są wzorce społeczne i kulturowe składające się na tę normę, a jej efektem — tekst lub wypowiedź o określonych cechach gatunkowych. W dyskursie przejawia się jednocześnie norma i strategia: z jednej strony określa go czynnik społeczno-kulturowy, z drugiej — jest on owocem indywidualnej strategii, która ma zapewnić wypowiedzi i tekstowi powodzenie w procesie komunikacji. Strategię dyskursywną implikują intencje nadawcy, które można odczytać na podstawie komentarzy, oceny zdarzeń, różnych sposobów ujawniania świata widzianego oczyma narratora. Interpretacja reklamy w tekście powieści to odtwarzanie dyskursu, czyli szukanie językowych sygnałów znaczenia intencjonalnego, które stało u podstaw strategii nadawczo-odbiorczej. Odbiorca rzeczywisty tekstu jawi się jako jego deszyfrator, który powinien umieć odtworzyć zawarte w tekście znaczenia i odniesienia, odczytać presupozycje i implikatury oraz pragmatyczny sens, jaki nadał im nadawca. Musi zatem przeprowadzać różne operacje na tekście,

¹) Zob. B. Bogolewska, *Między literaturą i publicystyką*, Piktora, Łódź 2006, s. 62–69.

²) J. Lizak, *Rola reklamy przy kreowaniu świata w literaturze dla młodzieży*, [w:] *Język w komunikacji*, red. G. Habrajska, t. 3, Wydawnictwo Wyższej Szkoły Humanistyczno-Ekonomicznej, Łódź 2001, s. 60–67.

³) J. Labocha, *Tekst, wypowiedź, dyskurs w procesie komunikacji językowej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2008, s. 57–62.

takie jak: eksplikacja znaczeń wyrazów, odkrywanie stosunków semantycznych, uzupełnianie brakujących fragmentów, interpretacja formalnych przekształceń w zdaniach itp. Przed takimi zadaniami stoi czytelnik powieści, w której świat opisany został związkami o proweniencji reklamowej. To świat przyjęty na mocy konwencji, którą należy rozszyfrować. Trzeba zaznaczyć, że w grę wchodzi tu twórcze naśladownictwo tekstu reklamowego, sposobu reklamowego mówienia, nie zaś naśladownictwo świata kreowanego w reklamach. Kategorią intertekstualną jest tu mimesis formalna, czyli taka, która naśladuje obce wypowiedzi, ale nie wiąże się z referencjonalnością języka (mimesis referencyjna)⁴). Powieści obyczajowe pisane językiem reklam można też potraktować jako teksty dyskursywne na temat tekstów reklam, a więc rozpatrywać je w kategoriach metatekstualizacji. Uzyskana tą drogą struktura pastiszowo-parodystyczna objaśnia, komentuje mechanizmy działania reklamy, realizując funkcję ludyczną, co nie przeszkadza w realizowaniu funkcji poznawczej, która rozwija się w danej powieści niezależnie od tekstologicznych powiązań.

Wyraźne nawiązania do reklamy można odnaleźć w książkach Marty Fox, jej powieściach przeznaczonych dla młodzieży (seria *Tylko dla Młodzieży*)⁵). Reklama uobecnia się w nich na wielu płaszczyznach tekstowych, w niektórych już na poziomie tytułu. Tytuł, swoisty twór paratekstualny, identyfikuje utwór, nazywa jego treść, pełni funkcję informacyjną, a także perswazyjną. Odgrywa ważną rolę strategiczną: poza funkcją delimitacyjną (jest metatekstowym sygnałem początku), nominatywną (wskazuje jednostkowy tekst), pragmatyczną (przyciąga uwagę odbiorcy), ma charakter prognostyczny: zapowiada znaczenia globalne w tekście i sytuuje go w szerszym kontekście komunikacyjnym⁶). Pomaga tym samym czytelnikowi w aktualizacji tekstu utworu, jest wstępną próbą odpowiedzi na pytanie «o czym może być tekst». Wymaga to od odbiorcy interpretacji struktury semantyczno-leksykalnej tytułu. Trafność deszyfracji zależy od kompetencji lingwistycznych i encyklopedycznych odbiorcy, a także rozpoznania dialogicznej relacji z innymi tekstami. M. Fox podejmuje grę tytułem, przywołując językowe środki ekspresji z tekstów reklamowych, często na prawach absurdu. Tworzy w ten sposób intertekstualną i intersemiotyczną przestrzeń, w której strategiczną funkcję pełnią cytaty, aluzje i szeroko rozumiane związki międzytekstowe. Kluczem interpretacyjnym jest tu reklama.

Tytuł powieści Agaton Gagaton: jak pięknie być sobą⁷) nawiązuje do formy sloganów reklamowych. Można go umieścić w grupie sloganów charakteryzowanych jako: 1) slogan nagłówek, który poprzedza właściwy tekst reklamowy i którego główną funkcją jest przy-

⁴) Zob. R. Nycz, *Intertekstualność i jej zakresy: teksty, gatunki, światy*, Pamiętnik Literacki 1990, nr 2, s. 80; A. Wilkoń, *Spójność i struktura tekstu. Wstęp do lingwistyki tekstu*, Universitas, Kraków 2002, s. 66.

⁵) Marta Fox to autorka powieści dla młodzieży i dorosłych, a także poetka, felietonistka miesięcznika Śląsk. Dwukrotna zdobywczyni Grand Prix w Ogólnopolskim Konkursie Literatury Miłośnej (proza — 1989, poezja — 1994) oraz wielu innych głównych nagród literackich. Należy do wrocławskiego oddziału Stowarzyszenia Pisarzy Polskich. Mieszka w Katowicach.

⁶) A. Duszak, *Tekst, dyskurs, komunikacja językowa*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1998, s. 128.

⁷) M. Fox, *Agaton Gagaton: jak pięknie być sobą*, C&T Editions, Toruń 1994. Autorka za tę książkę otrzymała nagrodę Polish Section International Board for Young People.

ciągnięcie uwagi odbiorcy i nakłonienie go do przeczytania tekstu głównego, 2) slogan samodzielny (pełny), w którym zawarta jest nazwa towaru lub firmy, 3) slogan będący zestawieniem kilku krótkich równoważników i (lub) zdań, gdzie wprowadzona po każdym członie tego zestawienia pauza w postaci dwukropka (lub kropki czy wielokropka) przyczynia się do zwiększenia ciekawości odbiorcy, pobudza emocjonalność wypowiedzi⁸). Jest to też najczęstszy typ sloganu: luźne zestawienie nazwy z resztą sloganu, czyli sloganem właściwym, oddzielonym odpowiednim znakiem interpunkcyjnym. Taki ciąg wyrazów daje impuls do myślenia, kojarzenia, sugeruje, że jeden człon wywołuje znaczenie opisane przez człon drugi. Zachodzi tu relacja znakowa (nie tożsamości czy równoznaczności), która wiąże się z przyjętą konwencją i jest oparta na procedurze skojarzeń, a nie na weryfikowalnej wiedzy⁹). To tłumaczy pozorną absurdalność zestawienia słów w tytule powieści M. Fox. Ma on też cechy, które przypisuje się skutecznemu sloganowi: jest sugestywny, działa na wyobraźnię, odznacza się oryginalną formą językową, zaskakuje nieoczekiwanymi związkami wyrazowymi, jest krótki, rytmiczny, odwołuje się przede wszystkim do emocji, upodabnia się do sentencji (maksymy, porzekadła). Tytuł ten w bezpośredni sposób (zmieniony został jedynie pierwszy człon konstrukcji) nawiązuje do sloganu *Margaret Astor. Jak pięknie być sobą*.

Podobieństwo ze sloganem reklamowym wykazuje też tytuł kolejnej powieści — Firma Agaton Gagaton. Wypróbuj bez szorowania¹⁰). Pod względem składniowym jest to zestawienie równoważnika zdania ze zdaniem pojedynczym, w którym orzeczenie występuje w trybie rozkazującym, a więc w typowej dla sloganu formie. Drugi człon tej struktury ujawnia wyraźne konotacje z reklamami środków czyszczących. Co prawda, nie powieli dosłownej postaci sloganu, ale jest zapośredniczony z tekstu reklamy. Może kojarzyć się na przykład ze sloganami marki Cif: *Czyści skutecznie. Nie rysuje; Połysk bez zarysowań*. To slogany oparte na formule semantycznej «efekt bez działania ubocznego» i takie znaczenie zawarte jest w tytule. Ma on charakterystyczną dla sloganu konstrukcję: jest to slogan autonomiczny, samodzielny (podobnie jak poprzedni tytuł), w którym została podana nazwa firmy, a następnie informacja dodatnio oceniająca jej działanie czy pokazująca jakiś pożądaný stan.

Gra reklamami jako metoda strategii dyskursu jest kontynuowana w treści utworu. Frazemy reklamopochodne są wprowadzane na prawach określeń cudzysłowowych. Choć włączone są do sekwencji wyrazów w sposób swobodny, bez informacji metatekstowych, odbiorca nie ma zazwyczaj wątpliwości, że są to fragmenty cytowane. Jest to indywidualna autorska transformacja jednostek frazeologicznych. Autorka podejmuje grę semiotyczną rozumianą w kategoriach gry w cytaty, motywy i symbole.

Przykładem wykorzystanego związku reklamowego jest slogan z reklamy kawy Tchibo *Podaj to, co najlepsze*¹¹). Polski slogan jest adaptacją niemieckiego hasła i opiera się na formule uzupełnienia «to, co...». Zaimek wskazujący odsyła do czegoś, co jest znane (w sloganie odsy-

⁸) I. Kamińska-Szmaj, Slogan reklamowy — budowa składniowa, *Poradnik Językowy* 1996, z. 4, s. 13–22.

⁹) J. Bralczyk, *Język na sprzedaż*, Business Press Ltd., Warszawa 1996, s. 173–177.

¹⁰) M. Fox, *Firma Agaton Gagaton. Wypróbuj bez szorowania*, Siedmioróg, Wrocław 1998.

¹¹) *Słownik sloganów reklamowych*, red. M. Spsychalska, M. Hołota, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2009, s. 135.

ła do określonego produktu konkretnej marki), a cała konstrukcja przekazuje kluczową cechę, efekt, emocje, doznanie (w tym wypadku w postaci superlatywnego określenia *najlepsze*).

- (1) Ale przedtem, Agaton, bądź firmą i *podaj to, co najlepsze*. No, wiesz, brązowe w kostki, z nadzieniem jogurtowym (M. Fox, Firma Agaton Gagaton, s. 29).
- (2) Po prostu: musisz być firmą Agatońską Gagatońską, *podawać wszystko, co najlepsze, raz, a dobrze*, bez zająknięcia i bez krzywej gęby (M. Fox, Firma Agaton Gagaton, s. 46).
- (3) — Panadol — mruknięła Lenora.
— Siostrzo, zalecamy silniejszy środek.
— *Kawa Tchibo, podaj to, co najlepsze* — Lenora była niezniszczalna (K. Boglar, Lot nad pawilonem, s. 118)¹²).

W przykładzie 1 slogan został wykorzystany w niezmodyfikowanej strukturze. Zmianie uległa jedynie referencja zaimka *to*, w reklamie odsyłającego do kawy, tu zaś do czekolady. Kanoniczna postać sloganu zapowiada treści znane, tymczasem kolejny fragment wprowadza treści inne, dodatkowo podkreślające odrębność wprowadzonej frazy. W przykładzie 2 zaimek *to* jest zastąpiony wszechogarniającym zaimkiem *wszystko*, a cała fraza została wzmocniona frazeologizmem *raz, a dobrze*, który po raz pierwszy w sloganie zastosowano w reklamie proszku OMO (początkowo reklama dotyczyła jednorazowych małych saszetek, później opakowania standardowego¹³). Komunikowana treść zostaje zachowana (skuteczność, efektywność), a umieszczenie w postpozycji potocznych określeń atrybutywnych służy intensyfikacji emocji postaci: dystansu do siebie, śmiania się z siebie, całość zaś ma wymowę satyryczną w stosunku do reklamy. Trzeci cytat to przykład naruszenia zasady semantycznego zharmozowania sloganu z tłem wypowiedzi (tu sytuacja zaleceń lekarskich). Skontrastowanie znaczeniowe frazeologizmu z otoczeniem leksykalnym jest źródłem niespójności semantycznej, ta zaś wprowadza nutę ironii, która aktualizuje się w szerszym kontekście (Lenora to szesnastoletnia bohaterka powieści, która tak się nazywa, bo w płynie o podobnej nazwie płucze tkaniny; jest ofiarą reklamowej fikcji, lubi na przykład wcielać się w krowę z czekolady Milka).

Silnie perswazyjne w reklamie jest użycie kategorii liczby. Specjalnym rodzajem mnogości jest podwójność — to często wykorzystywany motyw reklamowy¹⁴), np. *2 w jednym, tylko 2 kalorie, wystarczą 2 nakrętki, 2 razy większa objętość, 2 razy większa ochrona, siła dwóch serc, podwójna siła*. Slogan opiera się często na prostym schemacie: słowo, które wyraża podwójność, zostaje podwojone, np. *podwójny baton, podwójna przerwa* (baton Twix). Odwołanie się do liczby jako argumentu wzmacnia wiarygodność przekazu, wyraża przekonanie o kompetencji nadawcy, wywołuje wrażenie efektywności działań. Takie konotacje wnosi podwójność także w powieści:

- (4) [...] zgodnie z zasadą mojej agatońskiej firmy: *podwójne działanie, podwójna skuteczność* (M. Fox, Firma Agaton Gagaton, s. 60).
- (5) A potem miałyśmy trochę pracy, bo trzeba było zrobić wielkie szorowanie, z czym nie było większych problemów, *bo podwójne działanie to przecież podwójna skuteczność* (M. Fox, Firma Agaton Gagaton, s. 73).

¹² K. Boglar, Lot nad pawilonem X, Siedmioróg, Wrocław 1997. Jako egzemplifikację przytaczam przykład z powieści innej autorki niż M. Fox, by podkreślić fakt, że te same określenia reklamopochodne są w literackim obiegu.

¹³ Słownik sloganów reklamowych, o.c., s. 153.

¹⁴ J. Bralczyk, o.c., s. 114–115.

Przykład 4 od 5 różni się strukturą składniową: slogan — luźne zestawienie z pierwszego fragmentu — został w kolejnym zamieniony w zdanie przez wstawienie w środku zaimka *to* w funkcji łącznika. Dzięki temu została zawarta wyraźna sugestia co do znakowej więzi między członem pierwszym a drugim, wzmocniona dodatkowo partykułą *przecież*. Rozwijanie w ten sposób motywu z reklamy wpisuje się w mechanizm symplifikacji wartości, który w powieści nie działa wprost. Zachodzi tu bowiem ironiczna deformacja świata przedstawionego reklamy, w którym nie ma miejsca na subtelne różnice aksjologiczne, a kreowany za jej pośrednictwem obraz świata podlega jedynie binarnym ocenom: korzystne — niekorzystne, dobre — złe, efektywne — nieefektywne, a końcowa ocena zawsze jest najwyższa w hierarchii wartości. Mamy tu do czynienia z mechanizmem ogólnokomicznym: powtórzenie, nagromadzenie, spiętrzenie zjawisk podobnych lub jednorodnych¹⁵) (powtarzająca się w tekście konstrukcja sloganu) należy do kategorii komizmu przerostu lub przesady. Trzeba zaznaczyć, że reakcja komiczna wyzyskująca tworzywo językowe ma tu podłoże pozajęzykowe: komizm bowiem odnosi się do realiów świata zewnętrznego, symbolizowanych przez wyrazy reklamopochodne.

Inny rodzaj gry ze sloganem prezentują następujące przykłady:

- (6) Kiedy mama, będąc u niej, wzdychała: jak tu u was *zawsze czysto, zawsze sucho, zawsze pewnie*, to Tina natychmiast dodała: *i zawsze nudno* (M. Fox, Firma Agaton Gagaton, s. 32).
- (7) [...] pomyślałam — wszystko zniosę, bo Firma Agaton-Gagaton *więcej znaczy niż niejeden z wybielaczy* (M. Fox, Firma Agaton Gagaton, s. 35).

Oba cytaty są przykładami zabiegu defrazeologizacji, czyli kontekstowego odświeżenia frazeologizmu. Tok składniowy wypowiedzi komunikuje pewien stan rzeczy. Tymczasem w schemacie syntaktycznym występują reklamopochodne połączenia słowne o funkcjach wyłączeni ekspresywnych, które w swym pierwotnym znaczeniu nie odnoszą się do opisywanej sytuacji. Dodatkowo nakładają się na to inne mechanizmy. W przykładzie 6 związek *zawsze czysto, zawsze sucho, zawsze pewnie*¹⁶) został uzupełniony dodatkowym elementem *zawsze nudno*, który nieoczekiwanie modyfikuje jego treść z pozytywnej na negatywną (ironiczną). W przykładzie 7 z kolei wymieniono jeden z komponentów frazeologizmu. Slogan *więcej znaczy od chlorowych wybielaczy*¹⁷) przyjął tu postać *więcej znaczy niż niejeden z wybielaczy*. Zmiana rozszerza człon porównujący, co prowadzi do absurdu w kontekście reklamy: porównanie staje się bowiem tautologiczne i tym samym deprecjonuje przedmiot reklamy.

Przykładem kontekstowej gry z frazeologizmem jest też cytat:

- (8) Tata profilaktycznie nic nie słyszy, a ja już wiem, że wszystko będzie po mojej myśli. Niech żyją niedzielne obiady, nawet roladki, *ten aromat zawsze zblżyza* (M. Fox, Firma Agaton Gagaton, s. 57).

¹⁵) D. Buttler, *Polski dowcip językowy*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2001, s. 69.

¹⁶) To slogan używany w reklamie podpasek firmy Always. Zbudowany jest na schemacie triady z jednym powtarzającym się składnikiem — kwantyfikatorem *zawsze*. Słowa kluczowe w reklamach środków do pielęgnacji ciała *czysto, sucho, pewnie* sugerują poczucie komfortu w drażliwych sytuacjach. Zob. *Słownik sloganów reklamowych*, o.c., s. 210.

¹⁷) *Vanish* — *więcej znaczy od chlorowych wybielaczy*: slogan, który ma podkreślić przewagę łagodnego działania Vanisha nad inwazyjnymi wybielaczami, ma też być konkurencyjny wobec innego sloganu *Ace* — *wybielacz nad wybielacze*. Zob. *Słownik sloganów reklamowych*, o.c., s. 190.

Slogan *ten aromat zawsze zbliża* pochodzi z reklamy kawy Jacobs¹⁸). W połączeniu z obrazem niesie pozytywną ocenę, jest obietnicą zmysłowych doznań, pozwala przełamać barierę towarzyską, wywołuje poczucie bliskości. Takie konotacje wprowadza też w powieści — tyle że intymność sceny reklamowej ustąpiła tu miejsca scenie powszedniej, a siła perlokucyjna sloganu występuje w funkcji ironicznej.

Autorka wykorzystuje też znane motywy reklamowe w takich układach, które doprowadzają do zaskoczenia lub wprowadzenia w błąd odbiorcy, np.:

- (9) I nawet nie mogłam sobie na reklamy popatrzeć i dowiedzieć się, czy nadal batoniki Always są miękkie jak deszczówka, czy na łupież ciągle najlepszy jest proszek Vizir, bo po nim nawet ładne sweterki się przebarwiają, chyba, żeby zastosować Cif, to wtedy na pewno nie będzie żadnej rysy na praniu, a wszystko będzie miało zapach porannej bryzy, która orzeźwia jak kawa Eduscho (M. Fox, Batoniki Always miękkie jak deszczówka, s. 89)¹⁹).
- (10) Prawie wcale nie oglądałam telewizora i nie pozwalałam się w ten sposób przekonywać, że na porost włosów najlepszy jest proszek „Pollena 2000”, ani też, że batoniki Always są miękkie jak deszczówka. Agaton-Gagaton — jak pięknie być sobą, jeszcze lepiej jak po kosmetykach Margaret Astor (M. Fox, Agaton Gagaton, s. 9–10).

Gra słów doprowadza tu do podwójnej niespójności: semantycznej, gdy zachodzi sprzeczność między znaczeniami wyrażeń, i pragmatycznej, związanej z wiedzą odbiorcy o świecie. To świadomy zabieg językowo-żartobliwy, który przeobraża sens wyrazów i zestawia je w absurdalnych połączeniach. Pobrzmiewają tu, choć niezwerbalizowane, slogany reklamowe, np. *Vizir — Teraz biel staje się jeszcze bielsza; To nie wizja, to Vizir; Cif — Czyści skutecznie. Nie rysuje; Połysk bez zarysowań*. Można tu mówić o komicznej antytezie: pod względem syntaktycznym tekst jest paralelny do tekstu z reklamy, pod względem treściowym zaś stanowi jego odwrócenie, co daje treść przeciwną. Im większy tu stopień nonsensowności, tym większy efekt komiczny (przykład 9). W przykładzie 10 reklamopochodne związki opatrzone są uwagami o funkcji metatekstu, który wprost deszyfruje ich przewrotność.

Obecność reklamy w powieści to z jednej strony zabieg ornamentacji, z drugiej — konfrontacja sposobów myślenia, wartościowania i kategoryzowania świata. To kategoria nie tylko stylistyczno-funkcjonalna, ale również semantyczno-kulturowa. Powtórzenie w tekście literackim tekstu reklamowego zmienia jego sytuację pragmatyczną. Wytrąca tekst z kontekstu macierzystego, zmienia jego pierwotną funkcję i właściwości stylistyczne. Istnieje opinia, że karykaturalne naśladowanie mowy reklamowej wiąże się z jej ośmieszeniem i zakwestionowaniem rzeczywistości, którą reprezentuje. To mimesis krytyczna wiążąca się z pewną postawą twórczą, której odpowiadają określone techniki, takie jak parodia, cytaty, cudzysłów²⁰). Ale gra z tekstem reklamowym w literaturze prowokuje też kilka istotnych pytań: o definicję stylu artystycznego, o określenie granicy między literaturą a innymi formami wypowiedzi, o dekonstrukcję środków językowych, o indywidualny styl autora, o walory estetyczne. Czy konwencja oparta na przytoczeniach z reklam jest konwencją artystyczną i czy

¹⁸) Zob. Słownik sloganów reklamowych, o.c., s. 171.

¹⁹) M. Fox, Batoniki Always miękkie jak deszczówka, Siedmióróg, Wrocław 1994.

²⁰) E. Dąbrowska, Stylistyka intertekstualna a efekt parodii, [w:] Świat humoru, red. S. Gajda, D. Brzozowska, Uniwersytet Opolski, Instytut Języka Polskiego, Opole 2000, s. 560.

wpisuje się w kanony sztuki słowa? Czy reprodukcja reklamowych tekstów znajduje uzasadnienie w funkcji estetycznej utworu? Pojawia się też wątpliwość natury praktycznej: czy bez aktualnego kontekstu reklamy interpretacja opartego na niej stylu jest możliwa? Czy zatem powieść wykorzystująca teksty reklamowe «żyje» tak długo, jak długo emitowana jest dana reklama, czy więc jest tekstem chwilowym, który bez zewnętrznego metatekstu w postaci reklamy nie istnieje w odbiorze czytelnicznym? Czy jest to silenie się na oryginalność ze strony autora, a język tej literatury jest nośnikiem moralnych wartości czy zwykłym medium przekazującym dany stan rzeczy? To otwarte pytania dotyczące stopnia uczestnictwa nowych mediów i ich tekstów we współczesnej literaturze²¹).

Summary

Dialogue with popular culture in contemporary literature for teenagers

Keywords: mimesis, novel for young people, advertisement.

For many years various works inspired by new genres which occurred in communication between the 20th and 21st century have been appearing on the publishing market. It is worth noticing that there are novels based on such statements as e-mail messages, blogs, chats, text messages or advertisements. The last of them which is advertisement is especially present in the literature for teenagers. The texts introduce advertisement in form of the literal quotation or in a modified version in which the interpretational key is the knowledge of the text of the actual advert as well as the ability to decipher the game/play by the means of the popular culture language. It is a fact that the novels of Marta Fox, an author popular among the youth, are mainly based on such a mechanism and those novels are the matter of the analysis.

²¹) Przedstawiona tu propozycja analityczna nie wyczerpuje zagadnienia obecności sloganu w literaturze, pokazuje jedynie wybrany aspekt podjętego problemu na konkretnych przykładach wyekscerpowanych z określonego rodzaju literackiego. To otwarty temat badawczy, obejmujący całą, nie tylko dla młodzieży, prozę literacką, a także poezję, gdzie są nawiązania nie tylko do sloganów reklamowych, ale także propagandowych; można tu przywołać m.in. Pożegnanie września Herberta («ani guzika») czy Poemat dla dorosłych Ważyka («Wróg podsuwa ci wódkę»).

Zob. M. Kochan, *Slogany w reklamie i polityce*, Wydawnictwo Trio, Warszawa 2002; J. Kornhauser, *Język we współczesnej literaturze polskiej*, [w:] *Polszczyzna 2000: orędzie o stanie języka na przełomie tysiącleci*, red. W. Pisarek, Uniwersytet Jagielloński, Ośrodek Badań Prasoznawczych, Kraków 1999, s. 166–180; M. Paisert, *Literatura tzw. postmodernizmu wobec normy językowej*, *Poradnik Językowy* 1990, z. 8–9, s. 24–28.

Józef Jaworski

Zielona Góra – Wałbrzych

Językowy obraz wodza powstania z roku 1794

Słowa kluczowe: Tadeusz Kościuszko, powstanie kościuszkowskie, profil postaci.

W niniejszym artykule na podstawie dokumentów z 1794 roku zaprezentujemy sylwetkę jednego z największych bohaterów polskich powstań narodowych. Opis nawiązuje do kognitywistycznej teorii językowego obrazu świata. W cytatach zachowano oryginalną ortografię.

1. Sylwetka Tadeusza Kościuszki

Tadeusz Kościuszko pochodził ze średnio zamożnej rodziny szlacheckiej. Uczęszczał najpierw do szkoły pijarskiej w Lubieszowie, potem dzięki wstawiennictwu Czartoryskich wstąpił (w roku 1765) do Korpusu Kadetów Szkoły Rycerskiej w Warszawie. Dość szybko zdobywał awanse wojskowe: w roku 1766 uzyskał tytuł chorążego, w 1768 roku został kapitanem, a w roku 1769 — podbrygadierem. Dalsze nauki pobierał za granicą. Po uzyskaniu królewskiego stypendium wyjechał w roku 1769 do Paryża, gdzie w Akademii Malarstwa i Rzeźb studiował m.in. architekturę i inżynierię wojskową. W roku 1774 wyjechał do Ameryki. Tu — wraz z Kazimierzem Pułaskim — wziął udział w wojnie o niepodległość Stanów Zjednoczonych, współpracował i przyjaźnił się z wybitnymi uczestnikami tej wojny — Franklinem i La Fayette'em. Wyróżnił się nieprzeciętnym talentem i męstwem w akcjach wojennych, w znacznym stopniu przyczynił się do zwycięstwa wojsk amerykańskich w bitwie pod Saratogą (w 1777 roku). Kongres Stanów Zjednoczonych w roku 1783 nadał mu stopień generała brygady sił zbrojnych Stanów Zjednoczonych. W sierpniu 1784 roku wrócił do kraju. W roku 1789 został generałem armii konnej w stopniu generała majora. Zdobyte za granicą doświadczenie żołnierskie wyzyskał w wojnie z Rosją w roku 1792. Odnotował sukcesy militarne w bitwach pod Zieleńcami i Dubienką. Otrzymał Order Virtuti Militari. Był honorowym obywatelem Francji. W roku 1793 udał się do Paryża, aby uzyskać pomoc dla Polski od rewolucyjnego rządu francuskiego. Po powrocie do kraju brał aktywny udział w pracach sprzysiężenia powstańczego, a w marcu 1794 roku został — zgodnie z Aktem Powstania ogłoszonym w Krakowie 24 marca 1794 roku — naczelnym wodzem powstania polskiego; w dokumentach insurekcyjnych i tekstach prasowych odnoszono doń zaszczytne tytuły funkcyjne: «Generał Maior Siły zbrojney Narodowej» (GWW: 114) oraz «Naywyższy Naczelnik Siły Zbrojney Narodowej» (GKrai: 373).

Położył olbrzymie zasługi w walce o wyzwolenie kraju spod obcego panowania, był autentycznym przywódcą kampanii militarnej, sygnowanej później jego nazwiskiem (powstania kościuszkowskiego / insurekcji kościuszkowskiej). Posiadał wielki talent do taktycz-

nego rozgrywania akcji bojowych, był zawsze zdeterminowany w zwalczaniu wrogów Polski — Moskali i Prusaków. Przez 201 dni (od 24 marca do 10 października 1794 roku) ścigał i nękał okupantów na ziemiach polskich, uwalniając mieszkańców wielu miast i wsi od surowych represji — strat materialnych i moralnych. Zapewniał autentyczną wolność Polakom wyzwolonych dzielnic, gdzie zabiegał o organizację sprawnie działającej administracji polskiej. Był wybitnym obywatelem i żołnierzem, postacią godną naśladowania, wzorem dla młodych powstańców.

Umarł po ciężkiej chorobie w październiku 1817 roku w Szwajcarii. W roku 1819 jego prochy sprowadzono do Polski i złożono na Wawelu.

W uznaniu zasług i dla upamiętnienia jego osoby wzniesiono w latach 1820–1823 pod Krakowem kopiec Kościuszki, a urna z jego sercem została w 1984 roku umieszczona na stałe w kaplicy Zamku Królewskiego w Warszawie.

W opinii publicystów i autorów dokumentów insurekcyjnych jest to sylwetka pozytywna, nieskazitelna, postać powszechnie akceptowana. Skupia uwagę przedstawicieli wszystkich regionów i środowisk. Tadeusza Kościuszkę darzono wielkim szacunkiem, był wręcz uwielbiany: «[Widok Kościuszki] wzrusza wszystko, co tylko ma czucie cnotliwe, szlachetne, prawdziwie obywatelskie» (Głos I: 2); «my szczerze do niego przywiązani» (MowaZ). Działania Kościuszki «dowodły wodza niepospolitego, ziednały mu wziętość w narodzie, miłość i szacunek u współtowarzyszy broni, a nawet sławę u obcych» (PawSpr: 176–177). Żołnierze zabiegali o osobisty kontakt z wodzem naczelnym, starali się o wiązanie jego imienia z danym ugrupowaniem powstańczym lub oddziałem: «Mieliśmy tu naywiększe ukontentowanie oglądać w obozie naszym N. Naczelnika [...]. Obieżdżał N. oboz nasz. Wrażał we wszystkich sentymenta iakie ożywiać powinny żołnierza wolnego narodu» (GWW: 619).

Nazwisko Kościuszki pełni więc w tekstach podwójną funkcję: identyfikuje osobę, promuje także formację czy ugrupowanie wojskowe — tekst z jego słownymi identyfikatorami zawiera presupozycję: oto wódz, który pokona nieprzyjaciół.

Bogatą biografię wodza zaprezentował w swoich pismach Józef Pawlikowski. Publicysta ten jako osobisty sekretarz Kościuszki i jego najbliższy współpracownik zawsze z najwyższą atencją wyrażał się o wodzu powstania. W szkicu Sprostowanie pism względem Kościuszki przedstawiał go jako przywódcę wielkiego formatu, wodza narodu, osobę cenioną w kraju i za granicą, przypisując mu same pozytywne cechy. Pisał o wielkiej popularności Kościuszki we wszystkich kręgach społeczeństwa, o jego nieprzeciętnych talentach, zdolnościach wojskowych i taktycznych. Pawlikowski dbał o dobry wizerunek swego zwierzchnika, bronił jego reputacji i dobrego imienia, prostował fałszywe informacje pojawiające się w prasie o Kościuszcze, np. zdementował pogłoskę, jakoby generał udał się do Ameryki z powodu «zawiedzionej miłości», krążyła bowiem sensacyjna plotka o wyjeździe rzekomych kochanków do Ameryki (PawSpr: 72–73¹). Pawlikowski zdementował ją i podał rzeczywiste powody wyjazdu Kościuszki.

1) Chodziło o «znakomitą Pannę», córkę «Het.[mana] Sosn[owskiego]», w którego domu Kościuszko bywał.

Pawlikowski, charakteryzując generała, posługuje się następującymi określeniami: *światłość* (pod Dubienką w roku 1792), *umiejętne obroty*, *wódz niepospolity*, *ślawny Kościuszko*, *szczery i nieinteressowny*, *szlachetny*, *użyteczny*, *wielki patriota*, *bogaty w talenta i cnoty*. W jego opinii Kościuszko cieszył się niezwykłą popularnością: «Otoczony wszędzie czułym uszanowaniem, przyjmowany z oklaskami wdzięczności» (PawSpr: 177). W swoim Pamiętniku Pawlikowski przypisuje mu nawet cechy niemal boskie: «[wódz] bóstwem narodu, bowiem działał bez własnego pożytku, z odrzuceniem wszelkich bogactw, honorów i godności, jedynie dla obrony ojczyzny» (PawPam: 86). Niektórzy przedstawiają go jako «wodza przeznaczonego z nieba» (MowaK); «Bóg i Kościuszko iest nadzieią naszą, wielki Jego czyn» (GNWil, nr XXIX, 10 sierpnia 1794).

Litwini okazali mu prawdziwy respekt. Na wieść o tym, że Kościuszko będzie wodzem powstania narodowego, zapanowały na Litwie wielka radość i zadowolenie. Pawlikowski tak oddał ten nastrój: «Ocuceni iak z letargu i pełni wszyscy zdumienia, ledwie temu uwierzyć mogli» (GNWil, nr IV, 10 sierpnia 1794, s. 70). Pisze o Kościuszcze w Pamiętniku: «Imię tego generała zyskało najrościągłęjszą popularność» (PawPam: 60); «Kościuszko [...] odpowiedział, że niczego tak niepragnie jak walczyć za ojczyznę» (PawPam: 71). Zaznacza, że generał jest niezwykle popularny za granicą, wiele o nim pisała tamtejsza prasa: «Portret Naczelnika Kościuszki chciwie w Paryżu kupują» (GWW: 176).

Nazwisko Kościuszki utrwalono w poezji powstańczo-patriotycznej i okolicznościowej, także w pieśniach żołnierskich:

Oto Kościuszko przywodzi!
Woyska i Ludu kochanie:
Idź za Nim, ochocza Młodzi,
A ieszcze Polska powstanie [...]
Cnota i męztwo nas wspiera,
Bóg i Kościuszko iest z nami (PieśńOchK).

Ty! coś nadzieią iest naszą,
Wodzu! a Polski ozdobą;
Żadne nam groźby nie straszą,
Gdziekolwiek póydziesz, my z Tobą. (PieśńŻ)

Poprzedaywa woły z wozem
Spieswa wsyscy za obozem
Poprzedaywa i poduski
A przystaywa do Kościuski (WierszS).

Inaczej traktowały Kościuszkę ówczesne despotyczne rządy Europy, także władze państw okupacyjnych w Polsce: «Nie mógł wstąpić na ziemię Ojczyzny swoiey bo mu tyrania na ow czas panująca, przystępu do niey nie dała» (DzPN: 5). Moskale w prasie rosyjskiej używali pejoratywnego określenia «buntownik Kościuszko».

2. Profile postaci przywódcy i dowódcy

Tadeusz Kościuszko staje się najważniejszą postacią w Polsce od momentu ogłoszenia Aktu Powstania Obywatelów Mieszkańców Województwa Krakowskiego (24 marca 1794

roku). Autorzy tego dokumentu stwierdzają: «Obieramy i mianujemy niniejszym Aktem naszym Tadeusza Kościuskę za najwyższego i iedynego Naczelnika i Rządcę całego zbrojnego powstania naszego» (GKrai: 370).

Na podstawie zgromadzonego materiału empirycznego wyróżniamy trzy zasadnicze profile tej postaci, wypełniane przez określone fasety, czyli zbiory (pojemniki) cech. We wszystkich profilach osobie tej przypisywane są niezmiernie bogate konotacje. Publicyści dostrzegają w osobie przywódcy takie zalety jego charakteru i woli, jak stałość, wytrwałość, determinacja w działaniu, ofiarność, poświęcenie na rzecz ogółu, chęć oswobodzenia kraju i zrównania wszystkich stanów społecznych, przy czym w tej ocenie powołują się na opinie przedstawicieli różnych środowisk i regionów Polski. Takie pozytywne opinie o Kościuszcze potwierdzają dobitnie wypowiedzi publicystów wywodzących się ze średnich i niższych warstw społecznych oraz ze środowisk klerykałnych (np. Pawlikowski, Kołłątaj, Dąbrowski, Mokronowski). Dzięki Kościuszcze powstaje szeroki ruch społeczno-polityczny na rzecz wyzwolenia kraju spod obcej okupacji: «We wszystkich Woiewództwach i Ziemiach Akty Powstania Narodu pod Naczelnictwem niezwykniętego Tadeusza Kościuszki stanęły» (GWW: 57). Działania Kościuszki ukierunkowane były również na podniesienie prestiżu Polski w oczach innych narodów w Europie: «[Polacy] stali się przy nim wielkim w Europie narodem» (DzPN: 7).

2.1. Profil obrońcy osób ubogich, bezbronnych i krzywdzonych

W tym profilu przywódcy znalazły się atrybuty eksponowane szczególnie przez dziennikarzy prasy krajowej o rozmaitym nastawieniu i zróżnicowanej tematyce społeczno-politycznej, także przez autorów broszur o tematyce społecznej — przede wszystkim ich wypowiedzi będą brane pod uwagę w wypełnianiu profili i faset. Tutaj fasety obejmują takie cechy, jak: *wrażliwy, czuły, sprawiedliwy, troskliwy, bezinteresowny, ofiarny*, np.:

— obrońca słabych i pokrzywdzonych przez system społeczny i okupantów, por. aktualizacje: «wybawca z iarzma niewoli» (PrzL: 1); «Kościuszko [...] ten, od despotów powszechnie szukany, ale niczym nie znęcony woioownik» (Głos I: 2); «Zemściciel krzywdy Polaków» (PrzL: 6); «[chce] ratować rodaków z kajdan niewoli» (PawCz: 74); «Widzę w Kościuszcze geniusz i obrońcę istotnego praw ludu» (PawCz: 97);

— przyjaciel włościan, por.: «Szczególny przyjaciel włościan, wierny maxymie, iż w tej klasie ludzi iest prawdziwy szczerp narodu polskiego» (PawSpr: 13); «Kościuszko w swojej wiosce oddał w dziedzictwo włościanom grunta» (PawSpr: 13).

2.2. Profil przywódcy narodu

Kościuszko jako przywódca narodu:

— dążył do integracji obywateli wszystkich warstw społecznych, tworzenia wspólnoty pod hasłem «Wolność — Całość — Niepodległość»: «Polacy [...] ufni mężtwu i sprawiedliwości, gdy stanął Kościuszko bogaty w talenta i cnoty [...] poszli za nim i na zwycięztwach swych postawili wolność» (DzPN: 4); «Bądźmy iednym ciałem z Obywatelami, łączmy się nayscisley, łączmy serca, ręce i sposoby wszystkich Ziemi naszej mieszkańców» (GKrai: 373, z odezwy Kościuszki «do Woyska Polskiego i Litewskiego»);

— w działalności swej uwzględniał dobro całego narodu polskiego, por. znamiennej deklarację: «Za samą szlachtę bić się nie będę, chcę wolności całego narodu i dla niej wystawię tylko me życie» (PawPam: 86); «chce dźwigać z toni Naród» (DzPN: 7); «Pod Nayszymszym Naczelnictwem Tadeusza Kościuszki wezwanego od Narodu, nie z rzędu tych Imion, co nieszczęsnego dotąd Magnetyzmu były Filarem, ale z rzędu szlachty zawsze do obrony, a nigdy do zguby Ojczyzny nienależące, powstały wszystkie Województwa i powiaty» (TKwil, ulotka z 30 maja 1794).

W tym profilu można ująć takie cechy tej postaci, jak:

— rozważa, roztropność, jasny umysł — cechy okazywane w każdej sytuacji: «Przymość Naczelnika podwiała mężstwo iak woyska, tak i obywateli» (DzPN: 23);

— mądry, wybitny, sprawiedliwy i genialny przywódca: «człowiek znany z nazwiska i rozumu» (GWW: 175); «Patrzył się na odwagę republikanów i nadgradzał walecznych [powstańców]» (DzPN: 23); «Cnotliwy Kościuszko! Twój geniusz podważy nachyloną Ojczyznę, a Polak będzie miał słodką radość okryć wieńcem obywatelskim i wdzięczności, szanowne Twe bliźny nabyte przy obronie wolności» (PawCz: 74);

— gorliwy patriota: «[Kościuszko] naygodniejszy z patryotów» (GWW: 86);

— silna wola okazywana w działaniu, bezinteresowny: «[był pełen] szczerych i nieinteresownych chęci dla szczęścia narodu» (PawSpr: 71); «chciał oswobodzić ojczyznę swą z nieprzyjaciół» (DzPN: 6); «chciał byż kraiovi użytecznym» (GNWil, nr 2: 70); «chwala cnot iego coraz więcej rozchodziła się po Narodzie» (PawSpr: 177); «Szanowni obywatele! Służyć Wam będę» (GNWil, nr XXIV: 2);

— cnotliwy przywódca: «cnotliwy²⁾ Kościuszko» (PawCz: 74); «Dziś dzień rozpa miętywania wielkich cnot Kościuszki» (TKwar, ulotka — sygn. Ossol XVIII 20588-IV); «w Tymoleonie prócz talentów, upatrywał wzory patryotyizmu i cnot obywatelskich» (PawSpr: 71); «Polak szczyści się cnotą, abyś jej zachował nieskazitelność i umiał być baczny na słabość człowieka» (PawCz: 79); «Jest szczęściem to zaufanie generalne w cnotie Kościuszki» (PawCz: 119); «Dowodzi dziś Narodowi Obywatel z cnot i talentów, nie z marnych bogactw i tytułów znany, kochany, poważany powszechnie, w nim Naród cały ufność położył. Pod takim dowódcą, zwycięstwo iest niezawodne» (GWW: 123);

— szermierz idei wyzwolenia Polski na Zachodzie: «Kościuszko tam [we Francji] iest uważany iako Messyasz ludu Polskiego» (PawNeg: 7); «Gdy rozpaczali iego współtowarzysze nieszczęścia względem energii swoich rodaków, Kościuszko udał się o ratunek dla Polski do Francuzów» (PawSpr: 178).

W wielu kontekstach podkreślane są wielkie zasługi Kościuszki, uwypuklają je na przykład finalne człony wypowiedzi (pytanie retoryczne + odpowiedź), na które pada akcent logiczny, zdaniowy: por.: «Któż powstał na zemstę krzywd Narodu? Kościuszko!; W kim Narod złożył ufność? w Kościuszcze!» (PrzL: 9).

2.3. Profil wodza powstania

W profilu wodza powstania mieści się kilka faset, w których zostały uwypuklone cechy Kościuszki jako przywódcy:

²⁾ Wyróżnienia w cytowanych fragmentach pochodzą od autora tekstu.

— faktyczny dowódca krajowej siły zbrojnej, inicjator i wykonawca zamierzenia, planu wyzwolenia kraju: «rządca całego zbrojnego powstania» (APK: 185); «Naród nasz powstał; Kościuszko na czele» (GWW: 173);

— dzielny, mężny żołnierz; przypisywano mu takie cechy, jak męstwo, hart ducha, waleczność, determinacja: «waleczny mąż» (GWW, nr 48: 618); «Kościuszko [...] poprzysięgając nieskażoną wierność i obronę swoiey oyczyźnie, całego siebie na ofiarę dla niey poświęca» (Głos I: 2);

— dobry taktyk na polu walki: «sławny Kościuszko», «sławny Generał» (PawSpr: 13); «jest pierwszym sternikiem» (PawPam: 89); «w okolicznościach zatem gdzie potrzeba było zdatności, Kościuszce oddawano wyższych od niego Generałów w kommandę» (PawSpr: 176).

Operacje taktyczne wojsk polskich określano jako «obroty siły zbrojney». Nad przebiegiem natarcia strony polskiej czuwali wojskowi o najwyższej randze, zwykle generałowie i pułkownicy. Generał Tadeusz Kościuszko dowodził wojskami wszystkich jednostek taktycznych uczestniczących w dużych operacjach militarnych, bardzo ważnych bitwach, decydujących nieraz o dalszych losach powstania, np. pod Raławicami, Połańcem, Szczekocinami, Maciejowicami, także w Warszawie, Wilnie; działalność wojskową zakończył po przegranej bitwie pod Maciejowicami, gdzie dostał się do niewoli moskiewskiej.

O ogromnym zaangażowaniu Kościuszki w działania wojenne dowiadujemy się z dokumentacji insurekcyjnej, głównie ze sprawozdań i raportów. Niektóre teksty informują o jego zdolnościach operacyjno-taktycznych. Nośnikami takich treści w wypowiedziach są przede wszystkim predykaty. Kościuszko przez skromność używa najczęściej form pluralnych, za pomocą których identyfikuje się ze wszystkimi powstańcami uczestniczącymi w bitwie (czyli form opartych na schemacie: żołnierze + ja). Na przykład w tekście *Rapport Narodowi Polskiemu* (z 5 kwietnia 1794 roku) pojawiają się formy: *poszliśmy* («za nieprzyjacielem»), *dałiśmy, otrzymaliśmy* («plac bitwy»), *wzięliśmy*; poświadczeń form singularnych jest tutaj mało: *ruszyłem, stanąłem*. Także w raporcie z bitwy pod Szczekocinami używa Kościuszko form pluralnych: *sziłiśmy* («zawsze za nim, nieprzyjacielem»), *zobaczyliśmy* («Obóz Nieprzyjacielski»), *posunęliśmy się* («do ataku»), *cofnęliśmy się* («na miejsce Obozu»), *czekaliśmy, postrzegliśmy* (zob. TKwar, ulotka *Rapport Trzeci Narodowi Polskiemu*). W opisach publicystycznych znajdujemy sporo scen batalistycznych, które świadczą o skutecznym rozgrywaniu przez Kościuszkę akcji bojowych: «pod Połańcami [...] z jedney strony Naywyższy Naczelnik, z drugiey generał Grochowski i pułkownik Hauman ścisłią diwizję moskiewskie, tak że Moskale wszędzie w tych stronach mają uszkodzone furaze» (GNWil, 21 maja 1794, s. 1).

Kościuszko posiadał także nieprzeciętne umiejętności w budowie urządzeń obronnych, był genialnym inżynierem fortyfikatorem: «uczył się budowy dróg i mostów, pomnożenia spławności za pomocą kanałów; te nauki iako architekturę militarną posiadał w wysokim stopniu» (PawSpr: 70); «w umiejętności dróg, mostów i spławów lubił stosować do swego kraju: można powiedzieć, że nikt nad niego nieznał lepiej topografii Polskiej, mieysc zdatnych do obrony i w nieznanym sposobie; co do komunikacyi ziemnych i wodnych [...] mawiał: iż żaden kraj w Europie nie miał tyle zdatności i sposobności ile Polska» (PawSpr: 71).

W stosunku do osoby Kościuszki używano wielu określeń, często synonimicznych — zarówno w formie syntetycznej, jak i analitycznej, deskrypcji określonych i nieokreślonych,

np.: *Oyciec Narodu* (GOB: 15), *wybawca z iarmy niewoli* (PrzL: 1), *geniusz i obrońca praw, uczeń Waschingtona, cnotliwy Kościuszko, cny Wódz, dzielny rycerz, naygodniejszy z patriotów, wódz niepospolity* (GWW: 173, PawCz: 74), *nasz Wódz i oyciec* (z mowy gen. Zajączka — ulotka z 14 października 1794). Z jego osobą i nazwiskiem wiązano sporo określeń przymiotnikowych i imiesłowowych wartościujących lub o charakterze konwencjonalnym (tytułarnym): *niezwycięzony Tadeusz Kościuszko* (GWW: 4), *wielmożny Kościuszko* (PamLich: 27), *ukochany/kochany nasz wódz, dzielny rycerz, sławny Generał, Ociec Narodu*, np. «Ignacy i Stanisław Potoccy i Xiądz Kołłątay iuż się przy ukochanym naszym Naczelniku znajduią» (GWW: 30), «Naywyższy Naczelnik Kościuszko prawdziwy i szczerzy Ociec Narodu» (GOB: 15). Są też użycia przenośne, np. *zemściciel/pogrom Moskali* (PrzL: 1).

Dopełniają charakterystyki wodza intensywa, np.: *mocny, potężny, silny*, a słowne identyfikatory tej postaci były nieraz poprzedzane przez superlatywne określenia: *nayukochańszy, naywyższy, niezwycięzony*, por.: «*n i e z w y c i ę ż o n y Tadeusz Kościuszko [...] nieprzyaciela nęka, marszem rusza i ściga*» (GWW: 57); «*N i e z w y c i ę ż o n y Tadeusz Kościuszko, n a y w y ż s z y Naczelnik siły zbrojney Narodowej*» (GWW: 4); «*N i e z w y c i ę ż o n e g o Tadeusza Kościuszkę za n a y w y ż s z e g o Naczelnika siły zbrojney Narodowej uznajemy; iemuż posłuszeństwo zupełne przyrzekamy*» (GWW: 4); «*N a y w y ż s z y nasz Naczelnik podług ostatnich wiadomości znajduie się w Staszowie przeszło 15. mil od Krakowa, gromiąc przed sobą pierzchającego nieprzyaciela, który ku granicom Pruskim zdaie się zmierzać*» (GWW: 46).

Konkluzje

Polacy ufali Kościuszcze, wiązali z jego działaniami wielkie nadzieje, a powstańcy, żołnierze złożyli w jego ręce swój los: «*Aby chęci i prace Naczelnika od Narodu ukochanego, nayprędzey uwieńczone zostały*» (Koll: 10).

W zestawie nazw cech odnoszonych do wodza powstania znajduje się kilkadziesiąt pozytywnych określeń. Zaznaczyć trzeba, że niektóre nazwy cech, utrwalane przede wszystkim w prasie, łatwo i dość szybko ulegają stereotypizacji.

Tadeusz Kościuszko był wzorcem osobowościowym dla wielu Polaków, zmagających się — w podobnych jak on uwarunkowaniach — z trudną rzeczywistością; rodacy czerpali z jego doświadczeń, starali się naśladować jego postawę i cechy jego charakteru. Taki model działacza aktualny był dla wielu pokoleń Polaków, aktualny jest także dzisiaj.

Tadeusz Kościuszko to charyzmatyczny przywódca narodu polskiego, był szczególnym przewodnikiem i wzorem dla młodzieży, potrafił przyciągać, mobilizować i zachęcać młodych ludzi z różnych środowisk do uczestnictwa w powstaniu. To człowiek szlachetny, kryształowy, wyposażony w cechy dodatnie, godne naśladownictwa, typowe dla człowieka o obywatelskiej postawie, dobrze utrwalone w wybitnych dziełach literackich. Generał reprezentował zatem pozytywny model Polaka — człowieka dobrego, prawego, ofiarnego i sprawiedliwego.

Spis źródeł — rozwiązanie skrótów

AktPowK: Akt Powstania Obywatelów, Mieszkańców Województwa Krakowskiego, ulotka z 24 marca 1794. — APK: Akty Powstania Kościuski, t. 2, wyd. S. Askenazy, W. Dzwonkowski, Kraków 1918.

— Głos I, Głosy Polaka do Współziomków, Kraków 1794. — DzPN: Dziennik Powstania Narodu, Warszawa 1794. — GKrai: Gazeta Kraiowa, Warszawa 1794. — GNWil: Gazeta Narodowa Wileńska, Wilno 1794. — GOb: Gazeta Obywatelska, Warszawa 1794. — GPP: Gazeta Powstania Polski w Warszawie, Warszawa 1794. — GRz: Gazeta Rządowa, Warszawa 1794. — GWW: Gazeta Wolna Warszawska, Warszawa 1794. — Koll: Kollator do swego Plebana z Warszawy Dnia 10. czerw: 1794. — MowaZ: Mowa gen. Zajączka, ulotka z 14 października 1794. — MowaK: Mowa kaznodziejska, ulotka z 25 lipca 1794. — PamLich: Pamiętnik Lichockiego, prezydenta miasta Krakowa z r. 1794, [w:] Pamiętniki z ośmnastego wieku, t. 2, Poznań 1862. — PawCz: J. Pawlikowski, Czy Polacy mogą się wybić na niepodległość, wyd. 2, Warszawa 1831. — PawNeg: J. Pawlikowski, Negocjacya w Paryżu w 1806 r. o powrót Polski między Naczelnikiem Polski i Napoleonem Bonaparte na o wczas Cesarzem Francuzkim, sygn. Archiwum Publiczne Potockich (APP), 236, s. 364–380. — PawPam: J. Pawlikowski, Pamiętnik o przygotowaniach do insurekcji Kościuszkowskiej, Przegląd Polski X, z. 7, styczeń 1876, red. I. Skrochowski, Kraków 1876, s. 59–97. — PawSpr: J. Pawlikowski, Sprostowanie pism względem Kościuszki, Weteran Poznański 1825, nr 1–4, s. 12–16, 70–74, 118–121, 175–179. — PieśńOchK: Pieśń Ochootników Krakowskich, sygn. Ossol XVIII–IV 20442. — PieśńŻ: Pieśń Żołnierska W czasie Powstania Narodowego, sygn. Ossol XVIII–26734. — PisKorr: Pismo Peryodyczne Korrespondenta, Warszawa 1794. — PrzL: Przyjaciel Ludu dzieło peryodyczne w Warszawie, Warszawa 1794. — TKwar: Teka kościuszkowska, warszawska, 1794. — TKwil: Teka kościuszkowska, wileńska, 1794. — WierszS: Wiersz okolicznościowy Sierakowskiego, ulotka z 17 kwietnia 1794.

Summary

Linguistic image of the chief leader of the 1794 uprising

Keywords: Tadeusz Kosciuszko, Kosciuszko uprising, profile of characters.

The present publication gives a portrait of Tadeusz Kosciuszko – a national hero of the 1794 uprising, based on journalistic texts from the late eighteenth century. The description refers to the cognitive theory of the linguistic image of the world. The hero's characteristics are presented in three profiles: a) the profile of a defender of the poor, b) the profile of a leader of the nation, c) the profile of the chief leader of an uprising.

Ze zjawisk współczesnego języka

Wielką czy małą literą? Przymiotnik pochodny od osobowej nazwy własnej jako komponent frazeologizmu

Przymiotniki pochodne od osobowych nazw własnych lokują się w dwóch grupach, tj. w grupie przymiotników dzierżawczych (relacyjnych), odpowiadających na pytanie *czyj?*, oraz w grupie przymiotników jakościowych, odpowiadających na pytanie *jaki?* Nie różnią się one od siebie pod względem budowy słowotwórczej (zwykle tworzymy je za pomocą tych samych przyrostków, najczęściej takich jak *-owy*, *-ski*, *-ny*), różnią się natomiast pod względem semantycznym, co rzutuje na ich pisownię: przymiotnik relacyjny zapisujemy wielką literą, przymiotnik jakościowy — małą.

W słownikach ortograficznych opatruje się je zwykle pytaniami *czyj?/jaki?*, np. *Augiaszowy* (*czyj?*), *augiaszowy* (*jaki?*). Czasami przy danym przymiotniku przytacza się jego kontekst frazeologiczny i kontekst ten opatruje kwalifikatorem *przen.* (*ośnie*), np. *Janusowy* (*czyj?*), *janusowy* (*jaki?*): *janusowe oblicze* (*przen.*), lub też pozostawia bez kwalifikatora, np. *Achillesowy* (*czyj?*), *achillesowy* (*jaki?*): *pięta achillesowa*. Czasem rejestruje się tylko przymiotnik jakościowy z informacją o jego ograniczonej łączliwości leksykalnej, np. *stentorowy* (*głos, uśmiech*), lub wprost podaje się frazeologizm, w którym on występuje, np. *prokrustowy* — tylko w wyrażeniu *prokrustowe łoże*, bez podawania definicji tego wyrażenia. Taki sposób rejestracji przymiotników relacyjnych i jakościowych wyraźnie wskazuje na to, że redaktor słownika nie ma pomysłu na ich opracowanie leksykograficzne¹). Poprzestawanie na odsyłaczu do ogólnie sformułowanych reguł w części teoretycznej słownika niewiele daje, zwłaszcza że reguły te ilustruje się przykładami luźnych połączeń wyrazowych pomieszanych z frazeologizmami.

Przymiotniki relacyjne nie sprawiają żadnych kłopotów pisowniowych — zawsze zapisujemy je

wielką literą. Przymiotniki jakościowe pochodne od nazw własnych osobowych także nie nastroczają problemów ortograficznych, ale tylko wtedy gdy funkcjonują w naszej świadomości językowej jako komponenty idiomów lub frazemów²). Przymiotniki relacyjne zachowują w połączeniach z innymi wyrazami znaczenie dosłowne, przymiotniki jakościowe mają znaczenie przenośne, przy czym w idiomach jest ono całkowicie «roztopione» w znaczeniu realnym tych frazeologizmów, a we frazemach — «dryfuje» w stronę przenośności. Porównajmy zatem konteksty idiomatyczne typu *prokrustowe łoże* 'męczące położenie, sytuacja niezwykle trudna i ciężka do zniesienia' (SF), *stajnie augiaszowe* 'wielkie nagromadzenie nieporządków, zaniedbań' (SF), *w adamowym stroju* 'nago' (SF) z kontekstami frazematycznymi typu *homerycki śmiech* 'śmiech serdeczny, głośny, niepowstrzymany, szczerzy, jakim śmieją się bogowie u Homera' (SF), *lukullusowa ucztą* 'uczta wystawna' (SF), *pyrrusowe zwycięstwo* 'zwycięstwo wątpliwe, pozorne, równe kłęczce' (SF), *salomonowy wyrok* 'wyrok uwzględniający interesy obu stron, sprawiedliwy' (SF). Idiomy tym się charakteryzują, że ich utrwalone znaczenie jest zupełnie inne niż to, które wynika z sumy znaczeń członów składowych, czyli ich znaczenie realne nigdy nie pokrywa się ze znaczeniem strukturalnym: wyrażenie *stajnie augiaszowe* nie nazywa pomieszczenia dla koni, lecz nieporządku, zaniedbania. Frazeomy tym się charakteryzują, że ich sens mieści się w zakresie semantycznym wyrazu dominującego semantycznie, ale całe połączenie jest semantycznie nieregularne³): *lukullusowa ucztą* jest ucztą, tyle że wystawną, *salomonowa mądrość* jest wielką mądrością, a *stentorowy głos* to głos donośny, silny.

Na płaszczyźnie frazeologicznej wspomniane dwa rodzaje przymiotników różnicuje kryterium semantyczne: z przymiotnikiem relacyjnym wiąże

²) Podział frazeologizmów na idiomy i frazeomy przejmujemy z pracy A.M. Lewickiego i A. Pajdzińskiej *Frazeologia*, [w:] *Współczesny język polski*, red. J. Bartmiński, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2001, s. 315–335.

³) *Ibid.*, s. 319.

¹) Tak się dzieje w WSO, z którego wynotowania podane w poprzednich zdaniach przykłady.

się znaczenie dosłowne, a z przymiotnikiem jakościowym — znaczenie przenośne. W pełni zdawał sobie z tego sprawę autor SF⁴), który na ogół konsekwentnie zapisywał: *pięta achillesowa* ‘czyjaś słaba strona’, *ikarowe loty* ‘śmiałe plany, przedsięwzięcia, które mogą skończyć się tragicznie’, *mieć midasowe uszy* ‘być głupim’, *węzeł gordyjski* ‘sprawa zawiła; trudność nie do przezwyciężenia’, *judaszowski pocałunek* ‘(pocałunek) zdradziecki’, *judaszowskie pieniądze* ‘zapłata otrzymana za zdradę’, *herkulesowa siła* ‘(siła) niezwykła, nadludzka’, *syzyfowa praca* ‘(praca) nie dająca żadnych wyników; zadanie niewykonalne’, *mądry jak salomone portki* ‘o kimś przemądrzałym lub głupim’. Do frazeologizmów odnotowanych w SF możemy dodać wyrażenie *ukąszenie heglowskie* ‘w odniesieniu do zauroczenia dialektyką, ideami marksistowskimi i socjalistycznymi’ (SFWP), spopularyzowane w pismach Czesława Miłosa.

Idiomów i frazemów z przymiotnikami pochodnymi od osobowych nazw własnych jest w polskiej frazeologii bardzo mało. W części teoretycznej słownika ortograficznego można by zachować dotychczas obowiązującą regułę pisowni przymiotników relacyjnych i jakościowych, a w jego części materiałowej podać poszczególne frazeologizmy z tymi przymiotnikami, każdy z nich opatrzyć definicją semantyczną. Przytaczając frazeologizmy, należałoby uwzględnić rozmijanie się uzusu frazeologicznego z normą ortograficzną, co skutkuje pisownią alternatywną niektórych spośród nich, np. uwięziony we frazeologizmie przymiotnik pochodny od nazwy rzymskiego bóstwa Janusa mógłby być zapisany wielką lub małą literą, a więc *Janusowe oblicze* / *janusowe oblicze* ‘dwie różne strony czegoś, dwa aspekty jakiejś sprawy; sprzeczne z sobą opinie, jakie dana osoba wzbudza swoim postępowaniem u innych’⁵).

Stanisław Bąba

Poznań, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza

⁴) SF pod hasłem *Damokles*, *Damoklesowy* podaje jednak: *miecz Damoklesa* a. *Damoklesowy* ‘stale grożące niebezpieczeństwo’.

⁵) Za pisownią alternatywną tego wyrażenia opowiada się autorka SSF. Pod hasłem *oblicze* podaje: *Janusowe oblicze* lub *janusowe oblicze* ‘dwa aspekty, dwie strony czegoś’. Warto tu dodać, że w WSWO wydzielono dwa znaczenia tego frazeologizmu: a) ‘dwie strony czegoś, dwa aspekty jakiejś sprawy’, b) ‘czyjaś dwulicowość’.

Rozwiązanie skrótów

SF: S. Skorupka, Słownik frazeologiczny języka polskiego, Wiedza Powszechna, t. 1–2, Warszawa 1967–1968. — SFWP: S. Bąba, J. Liberek, Słownik frazeologiczny współczesnej polszczyzny, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2001. — SSF: K. Głowińska, Szkolny słownik frazeologiczny, Wydawnictwo Langenscheidt Polska, Warszawa 2009. — WSO: Wielki słownik ortograficzny PWN z zasadami pisowni i interpunkcji, red. E. Polański, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2003. — WSWO: Wielki słownik wyrazów obcych PWN, red. M. Bańko, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2003.

Flota samochodowa

Jakiś czas temu wysłuchałem w radiu językoznawczej audycji poradnikowej, w której radiowy ekspert (językoznawca z tytułem naukowym) odpowiadał na pytanie słuchacza o poprawność wyrażenia *flota samochodowa*, z jakim ten słuchacz spotkał się w pewnej reklamie. Przecież rzeczownika *flota*, argumentował pytający, używa się w odniesieniu do okrętów, ewentualnie jednostek latających, a nie do pojazdów poruszających się po ziemi. Swoją odpowiedź ekspert rozpoczął od stwierdzenia, że sam nigdy się z takim połączeniem nie zetknął, a ponieważ pojawiło się ono w tekście reklamowym, można je uznać za — jak się wyraził — «*licentia poetica*», czyli jednorazowe świadome przekroczenie obowiązującej normy w celu zwrócenia uwagi odbiorcy i zainteresowania go ofertą. Na koniec wyraził opinię, że właściwym słowem, jakiego należałoby tu użyć, jest *tabor*.

Czy ta odpowiedź zadowoliła pytającego, nie wiadomo, wiadomo natomiast, że niewielki ma ona związek z rzeczywistością. Wyraz bowiem *flota* w znaczeniu ‘ogół samochodów należących do jednej instytucji’ jest obecny w polskim uzusie przynajmniej od dziesięciu lat (o czym później), a zetknąć się z nim może każdy klient autoryzowanych salonów sprzedaży lub stacji obsługi samochodów, w których występują osobne stanowiska z wywieszkami typu «Obsługa flot». Ta neosemantyzacja nie jest wynalazkiem polskim — należy przypuszczać, że nowe (czy tylko rozszerzone) znaczenie leksemu *flota* przywędrowało do nas z języka angielskiego. Analogiczne znaczenie jest poświadczone na przykład w Oxford English Dic-

tionary, gdzie znajdujemy definicję: ‘a number of vehicles or aircraft forming a definite group or unit’¹). Pierwszy cytat z połączeniem *fleet of cars* (*flota samochodów*) datowany jest na 1915 r. W popularnym słowniku Collins English Dictionary and Thesaurus znaczenie to jest zdefiniowane następująco: ‘a number of aircraft, ships, busses etc. operating together or under the same ownership’²).

W Narodowym Korpusie Języka Polskiego (<http://nkjp.pl>)³ można znaleźć wiele połączeń rzeczownika *flota* w interesującym nas znaczeniu z rzeczownikami (*flota ciężarówek, pojazdów, samochodów osobowych, ciężarowych, taksówek*) i przymiotnikami (*flota ciężarowa, samochodowa*). Oprócz tego w korpusie występuje przymiotnik *flotowy*, który jest przymiotnikiem relacyjnym używanym w przeważającej mierze właśnie w związku z tym znaczeniem rzeczownika *flota* (na 161 poświadczeń tego przymiotnika w NKJP tylko jedno jest związane z innym). Mamy więc oczywiście *samochody, pojazdy flotowe, kierowców, klientów flotowych, kredyty, polisy, ubezpieczenia flotowe, programy flotowe*, a nawet *karty flotowe*, czyli karty elektroniczne umożliwiające bezgotówkowe zakupy na stacjach benzynowych paliwa do pojazdów tworzących flotę określonego właściciela.

Analiza rozkładu czasowego poświadczeń w korpusie wskazuje, że zarówno użycia wyrazu *flota* w interesującym nas znaczeniu, jak i przymiotnika *flotowy* pojawiły się zasadniczo ok. roku 2000 (choć *flota ciężarówek* jest poświadczona cytatem z Gazety Wyborczej już z 1995 r.).

Z dość pobieżnej analizy kontekstów wynika ponadto, że sugestia, aby zamiast *flota* używać w podobnych kontekstach leksemu *tabor*, nie jest w pełni trafna, gdyż zauważyć można pewne różnice w dystrybucji tych wyrazów. *Tabor* mianowicie jest stosowany w odniesieniu raczej do środków transportu publicznego, i to nie tylko samochodo-

wych (najczęstsze kolokacje to *tabor autobusowy, tramwajowy, kolejowy*), nie jest natomiast używany w odniesieniu do osobowych samochodów służbowych (których z kolei dotyczy rzeczownik *flota*). Rysuje się jeszcze jedna różnica, mianowicie *flota* oznacza całość środków transportowych firmy, *tabor* zaś może oznaczać tylko pewien ich zbiór, por. np. *Na niektóre linie nie jest kierowany tabor niskopodłogowy* (www.komunikacja.krakow.pl, dostęp: 9 sierpnia 2011) wobec: *Obecnie flota autobusowa w ZKM w Gdańsku Sp. z o.o. liczy ponad 220 pojazdów, w 100% niskopodłogowych i w 80% klimatyzowanych* (<http://www.zkm.pl>, dostęp: 9 sierpnia 2011). Porównanie użycia leksemów *flota* i *tabor* w odpowiednich znaczeniach wymagałoby odrębnego studium, zostawiam je zatem na inną okazję.

Na pytanie więc owego słuchacza, czy *flota samochodowa* jest połączeniem poprawnym, niełatwo rzetelnie odpowiedzieć. O ile mi wiadomo, nie notuje go żaden drukowany słownik języka polskiego⁴), nie wspominają o nim też obowiązujące słowniki poprawnościowe, ale nic w tym dziwnego, bo powstawały one w czasie, gdy wyrażenie to jeszcze nie znajdowało się w tak powszechnym użyciu. To rozszerzone znaczenie leksemu *flota* zostało natomiast ujęte w opublikowanym już haśle *flota* w powstającym elektronicznym Wielkim słowniku języka polskiego PAN (<http://wsjp.pl>), z definicją: ‘ogół środków transportu, jakimi dysponuje firma lub inna jednostka organizacyjna’. Dzieło to reprezentuje typ słownika deskryptywnego, tzn. opisuje fakty językowe dostatecznie rozpowszechnione w tekstach, bez ich wartościowania. Wydaje się jednak, że trudno by było to nowe znaczenie *floty* dyskwalifikować — z całą pewnością ma ono utrwalone miejsce w uzusie środowiskowym, mieści się zatem w obrębie normy użytkowej profesjonalnej (zgodnie z koncepcją podziału normy językowej A. Markowskiego⁵). Przenikania zaś elementów tego uzusu do uzusu ogólnego nie sposób powstrzymać.

1) Oxford English Dictionary, Second Edition on CD-ROM, 2009 (‘pewna liczba pojazdów lub statków powietrznych uformowana w określonej grupie lub jednostce’).

2) Collins English Dictionary and Thesaurus, CD Edition, 2005 (‘pewna liczba statków powietrznych, okrętów, autobusów itp. działających wspólnie lub mających tego samego właściciela’).

3) Kwerenda została przeprowadzona 9 sierpnia 2011 r. na pełnej wersji korpusu przy użyciu wyszukiwarek Poliqarp i PELCRA.

4) Słowniki te nie uwzględniają zresztą również kontekstów typu *flota powietrzna, flota wahadłowców kosmicznych*, ale definiują tylko *flotę* w odniesieniu do statków i okrętów wojennych. Inne uwzględniane znaczenie to *pot.* ‘pieniądze’.

5) Por. np. Nowy słownik poprawnej polszczyzny PWN, red. A. Markowski, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1999, s. 1703.

Omawiany wypadek rodzi jeszcze jedną ważną refleksję. Użytkownicy polszczyzny zwracają się do językoznawców z pytaniami, jakich wcześniej nie zadawali, dotyczącymi różnego rodzaju słownictwa terminologicznego, środowiskowego. Lingwista, który chce się zajmować poradnictwem, nie może się więc zamykać w wieży z kości słoniowej, musi

wchodzić w rolę znawcy różnych dziedzin techniki, a także bankowości, ubezpieczeń, kosmetyków, kulinariów i wielu innych dziedzin życia.

Piotr Żmigrodzki

Kraków, Instytut Języka Polskiego PAN

Recenzje

Małgorzata Brzozowska, **Etymologia a konotacja słowa. Studia semantyczne**, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2009, s. 158.

Praca Małgorzaty Brzozowskiej zwraca uwagę już wyborem tematyki badawczej, zagadnienia etymologiczne, czy szerzej, historyczne, nie są bowiem obecnie zbyt często podejmowane w polonistycznych badaniach językoznawczych. Od razu jednak należy zaznaczyć, że rozważania diachroniczne nie są dla autorki celem samym w sobie — stanowią tylko tło (wprawdzie szeroko nakreślone) dla rozważań na temat konotacji wybranych leksemów w polszczyźnie współczesnej. Badaczka zdecydowanie stawia tezę, że we właściwościach konotacyjnych współczesnych jednostek językowych widzieć można kontynuację stanu dawniejszego, nierzadko bardzo dawnego. Całość rozważań lingwistki, reprezentującej lubelską szkołę etnolingwistyczną, wyraźnie mieści się w silnym w obrębie rodzimego językoznawstwa nurcie badań nad językiem prowadzonych w kontekście szeroko rozumianych faktów kulturowych.

Praca, zgodnie z tytułem, nie stanowi zwartej monografii, lecz jest zbiorem niezależnych studiów. Dwa pierwsze, teoretyczne rozważania na temat poznawczych możliwości etymologii oraz problemów związanych z konotacją stanowią metodologiczne wprowadzenie. Szczególnie fascynujący wydaje się dokonany przez autorkę przegląd różnych koncepcji etymologii od prenaukowych sądów sformułowanych w dawnych tekstach filozoficznych i literackich po XIX- i XX-wieczne w pełni naukowe metodologie badawcze. Ponieważ etymologia nie znajduje się dzisiaj w centrum dociekań lingwistycznych, współczesne koncepcje badań nad pochodzeniem wyrazów nie są chyba sz-

rzeż znane, a przynajmniej niektóre z nich rzeczywiście zasługują na uwagę. M. Brzozowska poświęciła wiele miejsca na przedstawienie z jednej strony teorii badaczy rosyjskich z kręgu tartusko-moskiewskiej szkoły semiotycznej, opisujących dzieje słów w kontekście mitologii, wierzeń i obyczajów, z drugiej zaś — pomysłów językoznawców kognitywnych. Jako główną reprezentantkę etymologii kognitywnej przedstawiła Eve Sweetser, uczoną szukającą motywacji zmian znaczeniowych w ludzkiej percepcji i rozumieniu świata. Etymologia kognitywna, przynajmniej w ujęciu M. Brzozowskiej, okazuje się właściwie rozwinięciem anglosaskiej teorii metafory (głównie w klasycznym wydaniu George'a Lakoffa i Marka Johnsona) na gruncie badań diachronicznych. Autorce można w tym miejscu zarzucić, że referując tę koncepcję, nie zwróciła należytej uwagi na jej częściową wtórność w stosunku do pomysłów wielu etymologów — przedstawicieli językoznawstwa historyczno-porównawczego, np. Hermanna Paula czy Jana Rozwadowskiego. Już ci badacze przypisali kluczową rolę w rozwoju znaczeniowym wyrazów kierunkowi konkret — abstrakt, a choć etymolodzy kognitywni pomysł ten znacznie rozbudowali, to na pewno nie są jego pionierami.

Zależności pomiędzy etymologią wyrazów a ich właściwościami konotacyjnymi badaczka starała się następnie pokazać na materiale empirycznym, zajmując się w kolejnych studiach nazwami kamieni, określeniami związanymi z fizyczną aktywnością człowieka (*pracą i robotą*) oraz nazwami motyli, grzybów i miesięcy. Każdy z rozdziałów czytany z osobna jest bardzo interesujący, nie da się jednak ukryć, że jako całość robią wrażenie zbioru dosyć przypadkowego, analizowane jednostki leksykalne mieszczą się bowiem w bardzo różnych polach semantycznych.

Uwagi na temat nazw kamieni stanowią właściwie dopełnienie artykułów hasłowych zamieszczonych przez autorkę w Słowniku stereotypów i symboli ludowych. Rekonstruując ich historyczne i współczesne konotacje, M. Brzozowska pokazuje, że wykazują one częściową zbieżność. I tak na przykład w wypadku leksemu *kamień* utrzymują się skojarzenia z trwałością, ostrością i twardością, *skala* cały czas widziana jest jako oddzielona część większej całości, a stereotypowy *glaz* powinien być kulisty. Nietrudno zauważyć, że przez wieki trwają asocjacje związane z fizycznymi właściwościami tych obiektów. Z drugiej strony silne niegdyś skojarzenia wierzeniowe (np. *kamienia* z niebem) z czasem zanikają, trwając jednak długo, jak przekonująco dowodzi autorka, w dialektach ludowych.

Bardzo ciekawe wydają się rozważania na temat *pracy* i *roboty*, leksemów, z których pierwszy odzwierciedla pozytywne widzenie ludzkiego wysiłku, drugi zaś — jego postrzeżenie negatywne. Rdzeń **port-*, z którego wywodzi się wyraz *praca*, związany był ze znaczeniem ‘postać kogoś, wysłać go w drogę’. Wychodząc od tej informacji, autorka dowodzi, że kluczową dla rozpatrywanego leksemu cechą konotacyjną jest wykonywanie czegoś razem z innymi ludźmi, we wspólnocie, co musi decydować o jego, obecnym do dziś, pozytywnym zabarwieniu. Z kolei *robota*, etymologicznie związana z niewolnictwem, niewolą, sieroctwem, musiała mieć w przeszłości konotacje zdecydowanie negatywne, oznaczała bowiem wysiłek konieczny, wykonywany pod przymusem. Z takim funkcjonowaniem leksemu mamy do czynienia także obecnie, co poświadczają chociażby liczne pochodne od niego derywaty (*robociarz*, *roboł*, *robigrasz*) czy też neosemantyzmy (*roboty* ‘prace przymusowe’). W omawianym rozdziale autorka próbuje również zrekonstruować językowy obraz pracy w specyficznych tekstach współczesnych — kazaniach oraz oficjalnych dokumentach partyjnych PZPR. Te jednak analizy, choć same w sobie ciekawe, wiążą się dosyć luźno z głównym nurtem rozważań.

Szczególnie interesująca okazuje się analiza nazw motyli, grzybów i miesięcy, potraktowanych jako derywaty onomazjologiczne/asocjacyjne, przez które w słowotwórstwie synchronicznym rozumie się formacje motywowane właściwościami desygnatu wprawdzie drugorzędnymi, ale wyrazistymi

percepcyjnie, stanowiącymi podstawę społecznie utrwalonych skojarzeń. Ponieważ metryka nazw grzybów i motyli nie sięga okresu wcześniejszego niż wiek XIX (chyba jednak, wbrew sugestii autorki, nie dotyczy to wszystkich omawianych przez nią jednostek, np. *borowik* według Słownika etymologicznego języka polskiego K. Długosz-Kurczabowej znany był już w XV w.), można w ich wypadku szczegółowo i z dużym prawdopodobieństwem zrekonstruować proces nazwotwórczy. Przy nazywaniu zatem grzybów najistotniejszy był ich kolor, podobieństwo do innych obiektów oraz użyteczność z punktu widzenia człowieka konsumenta. W wypadku motyli obserwatorzy zwracali uwagę przede wszystkim na ich wygląd (głównie barwę) oraz sposób poruszania się. Z kolei nazwy miesięcy — są to oczywiście leksemy stare, często o już zatartej etymologii — skorelowane są ściśle z dawnym cyklem prac gospodarskich oraz ze zjawiskami przyrody. Analiza derywatów onomazjologicznych okazuje się niepodważalnym chyba argumentem na rzecz tezy, że pomiędzy konotacją słowa a jej etymologią istnieje ścisły związek, wszystkie bowiem powiązane z tymi leksemami, zazwyczaj bardzo silne asocjacje: maślana konsystencja *maślaka*, biała barwa *bielinka*, *kwiecień* jako czas kwitnienia roślin, zawarte są w ich znaczeniu etymologicznym.

Na koniec autorka rozważa jeszcze relacje między podaniami etymologicznymi (opartymi na etymologii ludowej) a konotacjami związanymi z poszczególnymi nazwami własnymi (miejscowymi). Okazuje się, że społecznie utrwalone skojarzenia, np. związane z Warszawą (stołeczność, wielkość, waleczność...) czy Krakowem (sława, królewskość, piękno...), pozostają całkowicie bez związku z owymi fabularyzowanymi etymologiami, nawet jeśli są one powszechnie znane. To, że autorka zajęła się w swej pracy konotacjami nazw własnych, jest całkowicie słuszne — zgadzam się, że należy odejść od błędnego przekonania semantyków strukturalnych, jakoby nomina propria konotacji nie posiadały. Chyba jednak niepotrzebnie badaczka tak szeroko potraktowała zagadnienie genologicznych właściwości podań etymologicznych, moim zdaniem mało istotne dla zasadniczego przedmiotu pracy, czyli relacji etymologia — konotacja.

Książka Małgorzaty Brzozowskiej, mimo wskazanych mankamentów, z pewnością zasługuje na

wysoką ocenę. Badaczka w części teoretycznej swych rozważań wykazała się erudycją, w części empirycznej zaś — rzadką umiejętnością prowadzenia zdyscyplinowanej analizy synchronicznej na szerokim tle diachronicznym. Trzeba powiedzieć, że koncepcja autorki może stanowić inspirację dla badaczy zajmujących się różnymi dyscyplinami językoznawczymi. Książka stanowi bez wątpienia cenną pozycję dla specjalistów z zakresu etnolingwistyki, dialektologii czy historii języka. Z omawianą pracą powinni zaznajomić się również stylistycy badający język artystyczny. Sfera konotacji leksykalnych stanowi przecież istotny element przy konstruowaniu semantyki tekstu artystycznego. W poetyckim użyciu słowa nawarstwiają się różne związane z nim asocjacje, w tym również takie, które nie są już żywe w języku ogólnym, współczesnym danemu twórcy. Niewątpliwie eksplikacja znaczeniowa kluczowych dla danego tekstu czy idiolektu pisarskiego słów byłaby pełniejsza, gdyby wzbogacić ją o zakotwiczony w etymologii opis konotacji tych leksemów. Propozycja M. Brzozowskiej może być metodologicznym punktem wyjścia tego typu analiz. Na koniec warto podkreślić, że praca lubelskiej badaczki świetnie pokazuje, iż badania nad konotacją mogą stanowić pomost między synchronicznym a diachronicznym spojrzeniem na język.

Jakub Bobrowski
Kraków, Uniwersytet Jagielloński

Małgorzata Fabiszak, **A conceptual metaphor approach to war discourse and its implications**¹⁾, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, Poznań 2007, s. 270.

Książka Małgorzaty Fabiszak to kognitywna analiza strategii dyskursywnych używanych w artykułach o tematyce wojennej opublikowanych w prasie polskiej i brytyjskiej w ciągu dwudziestu lat. Autorka skupia się na badaniu funkcji metafory w opisywanym dyskursie. Nie ogranicza się przy tym do metody badania metafory wypracowanej przez kognitywistów (dalej CMT). Referuje także główne założenia interakcyjnej teorii me-

tafory M. Blacka. Dostrzega związki CMT z innymi teoriami, np. z teorią funkcjonalizmu M.A.K. Hallidaya, teorią amalgamatu oraz semantyką aksjologiczną T.P. Krzeszowskiego. Ponadto metodę analizy rozszerza o badania korpusowe.

Pięć rozdziałów recenzowanej pracy można podzielić na trzy zasadnicze części: teoretyczną, w której zawarte są fundamentalne założenia badawcze (rozd. I–II), empiryczną, która stanowi praktyczne zastosowanie opisanej w pierwszej części metody (rozd. IV–V), rozdział III jest dopełnieniem dwóch pierwszych i przedstawia różne sposoby definiowania pojęcia wojny w filozofii, socjologii i literaturze.

Najważniejszą częścią rozdziału I jest podrozdział poświęcony zastosowaniu teorii metafory do badań dyskursu. Zostały w nim zreferowane prace J. Charteris-Blacka, V. Koller, A. Musolffa, B. Nerlich, J. Zinkena, L. Cameron, A. Deignan, którzy reprezentują nowy kierunek badań zwany kognitywną analizą dyskursu albo krytyczną teorią metafory. Metoda badań dyskursu opracowana przez wymienionych badaczy została przez autorkę zastosowana w części praktycznej jej pracy. Ten podrozdział można zatem uznać za podstawę teoretyczną badań empirycznych.

Na uwagę zasługuje to, że autorka dostrzega problemy terminologiczne w nazywaniu metafor (rozd. 2.6). Przytacza opinie T. Dobrzyńskiej, która reprezentuje podejście tradycyjne i twierdzi, że termin metafora odnosi się jedynie do figury retorycznej bądź poetyckiej. Pozostałe wyrażenia metaforyczne, istniejące w języku potocznym, to analogia bądź katachreza. W kognitywizmie natomiast, o czym wspomina M. Fabiszak, termin metafora używany jest w dwóch znaczeniach: jako wyrażenie nadrzędne dla retorycznego i poetyckiego użycia języka albo jako kohiponim terminów metonimia i katachreza. Zaznacza również, że w językoznawstwie istnieje podział na metafory potoczne (dead) i kreatywne (live). Przywołuje teorię M. Blacka i rozważania A. Goatly'ego, który twierdzi, że metafora poetycka powstaje na bazie konwencjonalnej. Jednak autorka nie rozwija tego zagadnienia, czego wypada żałować, dlatego że praca jest analizą wyrażań metaforycznych w dyskursie, które bywają twórcze. Dwa najważniejsze terminy, którymi M. Fabiszak posługuje się w tej pracy, to «linguistic metaphor» i «lexical realisation». Jak sama wspomina (s. 36), jej praca

1) Dyskurs wojenny w ujęciu teorii metafory konceptualnej — implikacje.

stanowi analizę użycia «linguistic metaphor» (metafory językowej) w dyskursie wojennym. Celem badań jest charakterystyka funkcji metafory w tekstach, które są relacjami dotyczącymi konfliktów zbrojnych. Metafory, które pojawiły się w konkretnym tekście, zostały przez autorkę nazwane «lexical realisation» (leksykalną realizacją) metafory pojęciowej. Potrzebę dokonywania takiego rozróżnienia pokazują konkretne przykłady pochodzące z materiału badawczego, np. WOJNA TO TEATR, leksykalna realizacja: *Widowisko ma kostiumowe akcenty* (s. 113).

Materiał badawczy został wyekscerpowany z artykułów prasowych z trzech dzienników: Trybuna Ludu, The Times i Rzeczpospolita, w których zamieszczono informacje na temat: 1) wojny brytyjsko-argentyńskiej o Falklandy z 1982 roku (Wielka Brytania była uczestnikiem, Polska obserwatorem), 2) nalotu Stanów Zjednoczonych na Libię w 1986 roku (Wielka Brytania sojusznikiem, Polska obserwatorem), 3) wycofania wojsk radzieckich z Afganistanu w latach 1988–1989 (Polska sojusznikiem, Wielka Brytania obserwatorem), 4) wojny z talibami w Afganistanie w roku 2001 (Polska i Wielka Brytania sojusznikami Stanów Zjednoczonych).

Wybór materiału badawczego jest dobrze przemyślany, gdyż daje możliwość przeprowadzenia badań porównawczych. Po pierwsze, zostały wybrane gazety, które w latach osiemdziesiątych reprezentowały stanowisko rządów: polskiego — Trybuna Ludu i brytyjskiego — The Times. Dodatkowo dla uzupełnienia materiału badawczego z prasy polskiej do analizy zostały włączone artykuły z Rzeczpospolitej, która ukazała się po raz pierwszy w 1982 roku i również była uważana za reprezentującą stanowisko ówczesnego rządu. Po drugie, artykuły dotyczą różnych konfliktów, które zdarzyły się w ciągu dwudziestu lat w różnych krajach.

Analiza zaprezentowanego materiału badawczego pozwala odpowiedzieć na następujące pytania: Czy sytuacja społeczno-polityczna i militarna kraju wpływa na wybór strategii retorycznej w opisie danego konfliktu? Czy zmienia się funkcja wyrażenia metaforycznych w zależności od przyjętego stanowiska dyplomatycznego? Potwierdzona przez wyniki przeprowadzonych badań odpowiedź autorki na te wszystkie pytania brzmi: nie. Analiza jakościowa badanego materiału polegała

głównie na wyodrębnieniu wyrażenia metaforycznych w tekstach prasowych i na określeniu, jaka metafora pojęciowa motywuje dane wyrażenie. Ze względu na podjętą tematykę konfliktów militarnych M. Fabiszak skupiła się głównie na badaniu domeny wojny, która jest domeną docelową analizowanych metafor. Każdy konflikt militarny został opracowany w osobnym podrozdziale. Wyrażenia metaforyczne zostały podzielone na te, które organizują akapit lub większą część tekstu («paragraph-structuring metaphors»), i te, które nie tworzą powiązań semantycznych i nie wpływają na kształt akapitu («isolated metaphors»). Dodatkowo autorka charakteryzuje inne figury retoryczne występujące w tekście i odgrywające ważną rolę w konstruowaniu dyskursu wojennego («other rhetorical strategies»).

Autorka wnikliwie interpretuje dane językowe pochodzące z różnych gazet, żeby następnie je porównać i wysnuć ogólne wnioski. Okazuje się, że wojna konceptualizowana jest jako teatr, okrutny spektakl oglądany z bezpiecznej odległości (s. 114). Metafora WOJNA TO TEATR może się odnosić do Mitu Chwały Wojennej, jak zaznacza autorka, scharakteryzowanego między innymi przez M. Janion w książce *Placz generała. Eseje o wojnie*.

Analiza porównawcza trzech pojęć: polityka, wojna i dyplomacja oraz badanie wyrażenia metaforycznych, w których one występują, pokazuje, że WOJNA TO SPÓR, który występuje zazwyczaj w formie ustnej. Do opisu konfliktu zbrojnego używane są również terminy z zakresu ekonomii, gospodarki, prawa. Metafora WOJNA TO BIZNES funkcjonuje w tekstach niezależnie od tego, czy głosi się w nich krytykę wojny czy poparcie dla niej. Przedstawiony wniosek wypływa z analizy kolokacji tekstowych leksemów *price* (cena) i *loss* (strata), *costs* (koszty), np. *loss of life* (strata życia), *loss of money* (strata pieniędzy) (s. 130).

Funkcję domeny źródłowej pełni także domena podróży dla konceptualizacji polityki oraz domena siły dla opisu wojny. Wydaje się również, że pojęcie siły jest podstawowe dla takich pojęć, jak polityka, wojna i spór. Ponadto WOJNA TO GRA, RÓWNOWAGA, GEOMETRIA, GWALT i CHOROBA. Autorka wskazuje na ciekawe i niekiedy bardzo odległe odniesienia swoich konstatacji badawczych. Przypomina między innymi, że

już C. Clausewitz porównywał wojnę do gry w karty, w której o zwycięstwie decyduje szczęście. Zwraca także uwagę, że sztuka Szekspira Ryszard II zbudowana jest na kanwie metafory równowagi, która w analizowanych tekstach dotyczy zarówno wojny, jak i polityki.

W analizowanych tekstach prasowych badaczka dostrzega poza metaforą również inne interesujące zjawiska charakteryzujące stosowane strategie retoryczne. Zauważa na przykład, że są w nich przywoływane wydarzenia historyczne i konkretne postacie ważne dla historii danego kraju, np. w artykule z dziennika *The Times* na temat wojny brytyjsko-argentyńskiej o Falklandy porównano admirała Woodwarda z admirałem Nelsonem. Oczywiście nazwisko Nelsona ma rozbudzić w czytelniku uczucie patriotyzmu.

Analiza wyrażen metaforycznych, które zostały użyte w tekstach *Trybuny Ludu* na temat amerykańskiego nalotu na Libię, dostarcza informacji o wizji Stanów Zjednoczonych w badanym dyskursie. Z jednej strony STANY ZJEDNOCZONE TO SĘDZIA I POLICJANT ŚWIATA oraz SZERYF ŚWIATA. Z drugiej — STANY ZJEDNOCZONE TO DZIKIE ZWIERZĘ. Państwa Zachodu konceptualizowane są jako te, które powinny być nauczycielem świata Orientu. Żle oceniana jest arogancja Stanów Zjednoczonych, które uważają, że tylko ich wizja świata i polityki jest słuszna. Ostatecznie amerykański nalot na Libię został porównany do nalotu nazistów na Polskę. W Rzeczpospolitej wizja Stanów Zjednoczonych, które zaatakowały Libię, jest trochę łagodniejsza. O nalocie pisze się «rozbój», «awantura».

Metafora pojęciowa WOJNA TO POLOWANIE pojawiła się w prasie polskiej jedynie w artykułach na temat wojny z talibami. Słuszne wydaje się przypuszczenie autorki, że wyrażenia metaforyczne, które motywowane są tą metaforą pojęciową, wystąpiły w polskim dzienniku jako wynik tłumaczenia artykułów z prasy brytyjskiej.

W brytyjskiej prasie, zwłaszcza w artykułach na temat wojny z talibami, politycy zostali porównani do konkretnych gatunków ptaków: POLITYCY SĄ JASTRZĘBIAMI ALBO GOŁĘBIAMI (s. 181). Jastrzębie są kojarzone z agresją i szybkością działania i poruszania się, gołębie zaś z łagodnością. Politycy o cechach «jastrzębich» mogli zaatakować Irak. Oni nazywani są w prasie prawdziwymi jastrzębiami.

Przedstawiona interpretacja materiału badawczego pokazuje, że mimo istniejących różnic kulturowych i odmiennych warunków społeczno-politycznych metafory pojęciowe w polskiej i brytyjskiej prasie były podobne. Wybór strategii retorycznych również był zbliżony. Okazuje się zatem, że metody szkalowania wroga i chwaleń sojusznika nie zmieniają się zasadniczo w zależności od tego, kto jest przeciwnikiem, a kto sprzymierzeńcem.

W konkluzji autorka odpowiada na pytania, które zadała sobie przed przystąpieniem do badań. Warto przypomnieć, że głównym celem analizy było określenie funkcji, jaką spełniają metafory pojęciowe w badanym dyskursie. M. Fabiszak wymienia kilka. Po pierwsze, niektóre metafory pojęciowe, np. STANY ZJEDNOCZONE SĄ SZERYFEM ŚWIATA (s. 190), stały się podstawą, na której tekst artykułu został skonstruowany. Posłużyły jako narzędzie do utrzymania spójności tekstu. Po drugie, pełniły w tekście funkcję ekspresywną, tzn. miały wywołać określone uczucia w czytelniku. Po trzecie, służyły do oceny wroga i sojusznika. Pełniły zatem funkcję wartościującą. Niektóre metafory miały jedynie za zadanie wzbogacić tekst, były ozdobą stylistyczną. Na koniec autorka dodaje, że trzeba zdać sobie sprawę, że w latach osiemdziesiątych dziennikarstwo nie było dosyć rozwinięte, zwłaszcza w Polsce, i dlatego pojawiają się pewne pomyłki stylistyczne, niefortunne wyrażenia. Autorka nazywa je «slips of pen» (potknięciami pióra) (s. 192).

Wyniki analizy własnego materiału autorka skonfrontowała z danymi ilościowymi korpusu języka angielskiego, dzieląc opinię E. Semino, że badania kwalitatywne wyrażen metaforycznych należy łączyć z kwantytatywnymi przeprowadzonymi na materiale pochodzącym z korpusu języka ogólnego. Badania korpusowe polegały na analizie leksemów z domeny wojny jako źródła metafor. Autorka uznała, że warto zbadać na korpusie języka angielskiego frekwencyjność występowania tych leksemów w dyskursie wojennym w porównaniu z liczbą wystąpień w innych tekstach. Poza tym zadaje pytanie, czy dla tych leksemów najczęstszym kontekstem jest kontekst militarny. Do analizy zostały wybrane leksemy najczęściej występujące w artykułach z prasy brytyjskiej oraz takie, które są typowe dla dyskursu militarnego, tj. ATTACK (atak), BOMB (bomba), CONFLICT (konflikt), DEFEND (obronić), FIGHT (walka),

INVADE (najechać), SURRENDER (kapitulacja). Procedura wyboru tych leksemów została systematycznie opisana na początku rozdziału V. Analiza tych wyrazów jest oparta na procedurze Pragglejaz²⁾. Każdemu z wyrazów został poświęcony osobny podrozdział, a wyniki zbiorcze zostały przedstawione w tabelkach.

Metoda ilościowego badania korpusu języka ogólnego jest nowatorska i jej wartość polega głównie na tym, że może ona posłużyć przy trudnościach w wyznaczaniu domeny źródłowej. Badanie frekwencyjności znaczeń dosłownych na danych korpusowych może stanowić wskazówkę w kategoryzowaniu domen źródłowych. Otwiera zatem nowe perspektywy badawcze i wnosi duży wkład do badań językoznawczych nad metaforą. Na szczególną uwagę i pochwałę zasługuje to, że autorka zastosowała dwie metody badawcze, co czyni pracę ciekawszą i znacznie poszerza zakres obserwacji. Ponadto metody zaproponowane przez zagranicznych językoznawców potrafiła zastosować do materiału polskiego. Na grunt polski

przeniosła nowe procedury badawcze. Jasno określiła cel badań i dzięki szczegółowej analizie doszła do ciekawych wniosków. Kompozycja pracy została dobrze zaplanowana. Dobrym pomysłem jest umieszczenie podsumowania po każdym rozdziale. Pozwala to czytelnikowi zapoznać się z głównymi założeniami opisywanych teorii i poznać stanowisko autorki książki. Dyskurs jest jasno prowadzony, co powoduje, że książkę czyta się z przyjemnością.

Małgorzata Brożyna

Kraków, Uniwersytet Jagielloński

Bibliografia

Kövecses Z. 2002: *Metaphor. A practical introduction*, Oxford University Press, Oxford.

Lakoff G., Johnson M. 1988: *Metafory w naszym życiu*, przeł. T.P. Krzeszowski, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa.

Lakoff G., Turner M. 1989: *More than cool reason. A field guide to poetic metaphor*, The University of Chicago Press, Chicago-London.

Kronika

Obchody Dnia Języka Ojczystego w 2012 roku

Międzynarodowy Dzień Języka Ojczystego został ustanowiony w 1999 roku przez UNESCO; świętuje się go w Polsce od kilku lat, ale w tym roku jego obchody uzyskały chyba największy roz-

mach dzięki Radzie Języka Polskiego, Ministerstwu Kultury, Narodowemu Centrum Kultury i Kancelarii Prezydenta RP. W Pałacu Prezydenckim (wszakże bez udziału Pierwszego Obywatela Rzeczypospolitej) odbyła się debata pod hasłem: *Polszczyzna czterech pokoleń*. W ciekawie zaplanowanej dyskusji moderowanej przez dziennikarza i pisarza Jerzego Sosnowskiego wzięli udział przedstawiciele czterech pokoleń Polaków: osiemdziesięciolatek (Walery Pisarek i Jacek Bocheński), sześćdziesięciolatek (Andrzej Markowski i Jerzy Bralczyk), czterdziestolatek (Katarzyna Kłosińska) i dwudziestolatek (piosenkarka Gabriela Kulka i raper Marcin Matuszewski, w istocie trzydziestolatek). Wątek poruszono bardzo wiele, dominowały kwestie możliwości porozumiewania się osób reprezentujących różne grupy wiekowe oraz trudności w tym porozumiewaniu się, wiele uwagi poświęcono także współczesnym przemianom w języku i roli państwa w dalszym kształtowaniu polszczyzny. W drugiej części spotkania głos zabierały również osoby za-

2) Metoda została wypracowana przez dziesięcioro językoznawców zajmujących się zagadnieniem metafory. Byli to: Peter Crisps, Ray Gibbs, Alan Cienki, Graham Low, Gerard Steen, Lynne Cameron, Elena Semino, Joe Grady, Alice Deignan, Zoltán Kövecses. Pragglejaz składa się z sześciu kroków badawczych: 1) wybór słów, 2) ustalenie znaczenia kontekstowego badanych słów, 3) określenie podstawowego znaczenia wymienionych słów (znaczenie słownikowe, najbardziej ogólne), 4) próba określenia, w jakim stopniu podstawowe znaczenie różni się od kontekstowego, 5) ustalenie, czy istnieje jakiś komponent semantyczny tych znaczeń, który jest podobny, 6) jeśli pod jakimś względem te znaczenia są do siebie podobne, to znaczy, że dane słowo może być używane metaforycznie.

proszone do wysłuchania debaty, wśród których byli językoznawcy, politycy, dziennikarze, studenci. Imprezę bezpośrednio transmitowano w Internecie, a obecnie jej nagranie jest dostępne na stronie www.prezydent.pl.

W godzinach wieczornych w Teatrze Polskim odbyła się uroczysta gala pt. Ojczysty — dodaj do ulubionych. Ta nazwa, nawiązująca do «polszczyzny internetowej», to również hasło kampanii prowadzonej przez wymienione wcześniej instytucje, która «ma na celu kształtowanie świadomości językowej Polaków i propagowanie dbałości o poprawność polszczyzny»¹⁾. Stricte językoznawczych aspektów nie było tu wiele, przede wszystkim wręczono po raz pierwszy nagrodę Zasużony dla Polszczyzny, ustanowioną przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej — otrzymał ją Walery Pisarek. Gala, transmitowana bezpośrednio na antenie TVP Kultura, była raczej programem rozrywkowym z udziałem różnych artystów, w którym starano się nawiązywać do problematyki językowej; zwłaszcza czynili to prowadzący ją (w stylu nawiązującym do dialogów Starszych Panów) Maciej Stuhr i Andrzej Poniedziałki. Czołowi językoznawcy pojawili się w tym dniu także w głównych programach informacyjnych telewizji publicznej; co ważne, udało się im otwarcie powiedzieć o zgubnych konsekwencjach, jakie dla rozwoju polskiego języka naukowego mogą mieć plany wymuszenia na naukowcach przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego publikowania w języku angielskim i zamieszczania nawet w czasopiśmie takich jak *Język Polski* tekstów po angielsku lub w innych językach kongresowych.

Relacje z tych wydarzeń zamieszczono w różnych tytułach prasowych. Należy także wspomnieć, że w Rzeczypospolitej ukazała się interesująca rozmowa na tematy językoznawcze z Grażyną Majkowską²⁾ i artykuł Cezarego Gmyza³⁾ o profesjolekcie prokuratorów (będący jednak tylko wyliczeniem bardziej interesujących, zdaniem dziennikarza, jednostek leksykalnych i ich objaśnieniem). Jeśli wziąć jeszcze pod uwagę rozmowę

o języku polityków z Arturem Czesakiem⁴⁾, opublikowaną w *Dużym Formacie*, dodatku do *Gazety Wyborczej*, okaże się, że chyba dawno już tyle się nie mówiło i nie pisało o problemach polszczyzny w naszych mediach masowych. Można oczywiście narzekać na pewne ograniczenia tematyki tych prezentacji czy też na ich formę, wydaje się wszakże, że nie ma obecnie większych możliwości, aby to zmienić. Takich właśnie wystąpień oczekują zapraszający lingwistów dziennikarze, którzy z kolei powołują się na swoje rozeznanie oczekiwań słuchacza, widza lub czytelnika.

Piotr Żmigrodzki

Kraków, Instytut Języka Polskiego PAN

Sprawozdanie z międzynarodowej konferencji naukowej *Języki słowiańskie w ujęciu socjolingwistycznym*

W dniach 10–11 czerwca 2011 roku w Krakowie odbyła się konferencja Komisji Socjolingwistyki afiliowanej przy Międzynarodowym Komitecie Sławistów zorganizowana przez Katedrę Lingwistyki Kulturowej i Socjolingwistyki Wydziału Polonistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego. Obrady odbywały się w Collegium Novum UJ. Oprócz językoznawców z wielu krakowskich instytucji naukowych w konferencji brali udział goście z licznych ośrodków zagranicznych (z Berlina, Fryburga Bryzgowijskiego, Wilna, Kijowa, Mińska, Bańskiej Bystrzycy) i polskich (z Warszawy, Poznania, Lublina, Bydgoszczy, Szczecina). Wygłoszono 17 referatów, którym towarzyszyły ożywione dyskusje. Przedmiotem obrad były zarówno ogólne zagadnienia metodologiczne, jak i szczegółowe problemy badawcze, zapoznano się także ze stanem badań socjolingwistycznych w poszczególnych krajach.

Dwa spośród wystąpień przedstawiały sytuację języków słowiańskich w ogólności.

Otwierający obrady referat Władysława Lubasia (Uniwersytet Opolski) dotyczył polityki językowej państw słowiańskich — dawnej i współczes-

¹⁾ Cyt. za: <http://jezykojczysty.pl>, dostęp: 27 lutego 2012.

²⁾ Rozmowa Mazurka: Polszczyzna niespieszna. Grażyna Majkowska, językoznawca z Instytutu Dziennikarstwa UW, *Plus Minus*, Tygodnik Rzeczypospolitej, 25–26 lutego 2012, s. P14.

³⁾ Cezary Gmyz, Kleks i sanki, czyli slang śledczych, *Rzeczpospolita*, 25–26 lutego 2012, s. A7.

⁴⁾ Renata Radłowska, *Mie, mi i naszemu kraju*, czyli polszczyzna polityczna. Rozmowa z dr. Arturem Czesakiem, językoznawcą z Uniwersytetu Jagiellońskiego, *Duży Format*, dodatek do *Gazety Wyborczej*, 9 lutego 2012 (dostępny na <http://wyborcza.pl>).

nej. Pokazał między innymi ścieranie się przeciwstawnych tendencji nacjonalistycznych i pluralistycznych, puryzmu i liberalizmu językowego. W drugim wystąpieniu Juliane Besters-Dilger (Uniwersytet we Fryburgu Bryzgowijskim) mówiła o wzajemnych wpływach poszczególnych języków słowiańskich w różnych epokach historycznych oraz o czynnikach, które przyspieszały bądź hamowały zmiany językowe w tym zakresie.

Charakter metodologiczny miał referat Vladimíra Patráša (Uniwersytet Mateja Bela w Bańskiej Bystrzycy) — autor zajął się między innymi pojęciem ustności w socjolingwistycznych badaniach komunikacji bezpośredniej. Halina Kurek (Uniwersytet Jagielloński) mówiła o przemianach językowych współczesnej polszczyzny w powiązaniu z procesami społecznymi. Zmiany językowe były również tematem wystąpienia Eugenii Karpilowskiej (Narodowa Akademia Nauk Ukrainy), która omówiła czynniki socjalne wpływające na normę we współczesnym języku ukraińskim na przykładzie innowacji, takich jak neologizmy, neosemantyzmy i zapożyczenia.

Dwa referaty dotyczyły stanu zachowania dialektów. Zbigniew Greń (Uniwersytet Warszawski) omówił parametry socjolingwistyczne w badaniach terenów pogranicznych, między innymi rodzaje postaw wobec gwary i czynniki sprzyjające jej zachowaniu na przykładzie Śląska Cieszyńskiego. Również Halina Pelcowa (Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej) naświetliła społeczne uwarunkowania zachowania i zaniku gwar. Z kolei Władysław Śliwiński (Uniwersytet Jagielloński) przeanalizował gwarę w Weselu Stanisława Wyspiańskiego z perspektywy socjolingwistycznej. Jolanta Tambor (Uniwersytet Śląski) przedstawiła toczące się obecnie dyskusje na temat statusu dialektu/języka śląskiego, dowodząc, że wśród Ślązaków istnieje społeczne zapotrzebowanie na prawne uznanie ich mowy za język regionalny.

Tematem kilku wystąpień był język używany w miastach. Larysa Masenko (Akademia Kijowsko-Mohylańska) przedstawiła socjokulturową charakterystykę form mówionych w ośrodkach miejskich Ukrainy. Wystąpienie Anny Piotrowicz

i Małgorzaty Witaszek-Samborskiej (Uniwersytet im. Adama Mickiewicza) dotyczyło zjawiska neosemantyzacji w poznańskiej leksyce regionalnej. Małgorzata Świąćicka (Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy) omówiła stan, metody i perspektywy badań nad stereotypem w językowym obrazie miasta.

Duża grupa referatów dotyczyła odmian środowiskowych i zawodowych języka. Elena Łukaszaniec (Państwowy Uniwersytet Lingwistyczny w Mińsku) przedstawiła rosyjskie badania nad socjolektami — ich stan, główne kierunki badawcze i perspektywy, w tym szczególnie badania nad żargonem przestępczym. Referat Ewy Kołodziejek (Uniwersytet Szczeciński) dotyczył zawodowych odmian języka ze szczególnym uwzględnieniem języka policjantów i żołnierzy. Przedmiotem wystąpienia Bogdana Walczaka (Uniwersytet im. Adama Mickiewicza) był socjolekt szlachecki — jego najważniejsze wyznaczniki oraz rola w historii polszczyzny.

Dwa referaty dotyczyły języka polskiego poza granicami kraju. Irena Masojć (Wileński Uniwersytet Pedagogiczny) omówiła formy adresatywne w polszczyźnie wileńskiej, znacznie odbiegające od ogólnopolskiej normy grzecznościowej. Z kolei Alicja Nagórko (Uniwersytet Humboldtów) poddała analizie polszczyznę studentów uczelni niemieckich pozostającą pod silnym wpływem języka niemieckiego.

W czasie trwania konferencji odbyło się posiedzenie Komisji Socjolingwistyki przy Międzynarodowym Komitecie Słowistów, na którym między innymi przedstawiono nowych członków Komisji oraz omawiano plany kolejnych konferencji i serii wydawniczej poświęconej socjolingwistyce sławistycznej.

Konferencja pozwoliła na zapoznanie się z głównymi kierunkami badawczymi, problemami metodologicznymi i możliwościami rozwoju badań w poszczególnych krajach, stwarzając okazję do dalszej współpracy socjolingwistów z wielu ośrodków.

Agnieszka Sieradzka-Mruk
Kraków, Uniwersytet Jagielloński